



KURIER Wileński

ŚRODA, 26 STYCZNIA 1994 R.

Nr 17 (12295)

Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

W Sejmie RL

Socjaldemokraci nie ufają rządowi

Socjaldemokraci, niezadowoleni polityką gabinetu A. Śležiūčiūsa, postanowili zgodnie z Konstytucją wyrazić wotum nieufności rządowi. Co prawda, ich szesć głosów nie wystarczy. Muszą uzyskać więc poparcie przynajmniej 28 innych posłów. Dopiero wówczas Sejm będzie mógł przystąpić do rozpatrywania sprawy. Lider socjaldemokratów Aloyzas SAKALAS nanawia wszystkie siły polityczne poprzez dążenia jego partii. Gdyby się udało spowodować konflikt między rządem a Sejmem, nie wiadomo, jak się ustosunkuje do tego prezydent, który mógłby rozwiązać zarówno władzę ustawodawczą jak i wykonawczą...

Gdyby doszło do dymisji gabinetu A. Śležiūčiūsa oznaczałoby to, że po ogłoszeniu niepodległości powstałby aż trzeci rząd. Czy nie byłoby to czynnikiem destabilizującym? A. Sakalas podczas wczorajszej konferencji prasowej twierdził, że nie jest to destabilizacją, zaś dążeniem, aby rząd był odpowiedzialny za swe czyny, wywazywał się ze swych zobowiązań. Zdaniem socjaldemokratów, obecny rząd nie realizuje swego programu, obywateli. Uważają oni, iż wyrazicie nieufności rządowi można było już w roku ubiegłym, gdy premier w czasie wprowadzenia litów nie zgodził się na

korzystniejszą wymianę pieniędzy, zaoszczędzonych przez mieszkańców do 26 lutego 1991 roku i gdy oficjalnie nie oceniono incydentu w Ochotniczej Służbie Ochrony Kraju. Swe niezadowolenie socjaldemokraci wyrazili m.in. w memorandum w sprawie działalności rządu DPPL. Mieli też nadzieję, iż ich propozycje zostaną uwzględnione. Niestety, jak powiedział dziennikarzom A. Sakalas, głos socjaldemokratów nie został usłyszany. Rząd oskarżany jest również o to, że 445 mln dolarów pożyczki mniej więcej 3/4 „przejedliśmy”, co będzie ciężką na naszych dzieciach i wnukach. Poważny cios wymierzono walce z korupcją, bowiem poszczególni ministrowie nie poparli ustawy o deklarowaniu mienia osób urzędowych. A. Sakalas był zdziwiony, że rząd nie dba o swój prestiż. Nie ocenił on bowiem publikacji prasowych, oskarżających o służbowe nadużycia niektórych ministrów. Socjaldemokraci nie zapomnieli też o rolnikach, których rząd porzucił w krytycznej sytuacji. A. Sakalas wymienił też sporo innych zarzutów pod adresem gabinetu Śležiūčiūsa, za które rząd mógłby się „zarumienić”...

Jadwiga BIELAWSKA

A. Brazauskas spodziewa się owocnej wizyty w Holandii i Belgii

WILNO (ELTA). W poniedziałkowym tradycyjnym wywiadzie dla Radia Litewskiego prezydent Algirdas Brazauskas powiedział, że najważniejszą pozycją jego tygodniowego rozkładu pracy są wizyty w Holandii i Belgii.

Do Królestwa Holandia prezydent Republiki Litewskiej uda się w środę na zaproszenie królowej Beatrix. Algirdas Brazauskas zaprasza również premier Belgii, spikerzy izby wyższej i niższej parlamentu.

We czwartek prezydent Algirdas Brazauskas spotka się w Brukseli w sie-

dzibie NATO z kierownikami organizacji północnoatlantyckiej, jak też sekretarzem generalnym Unii Zachodnioeuropejskiej van Breckelenem. Następnie odbędzie się spotkanie z premierem Belgii J. L. Dehanem.

Algirdas Brazauskas powiedział, że rozmowy będą związane z pragnieniem Litwy zostania członkiem NATO oraz jej oświadczeniem w sprawie podpisania inicjatywy o partnerstwie dla pokoju. Prezydent Republiki Litewskiej spodziewa się, że w związku z tym zostaną podpisane niektóre dokumenty.

O wizycie prezydenta Ukrainy na Litwie

Jak podał ITAR-TASS, prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk przyjął nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Litwy na Ukrainie Romualdas Ramoškis, który przekazał mu list od prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa. Podczas rozmowy rozpatrywano

stosunki litewsko-ukraińskie, jak też kwestie, które znajdują się na porządku dziennym przewidzianej oficjalnej wizyty L. Krawczuka na Litwie w dniach 8-9 lutego.

(ELTA)

Kronika oficjalna

* 25 stycznia prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas przyjął nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Republiki Federacyjnej Litwy Luizę Antonio Jardimę Galdosa.

* A. J. Gagliardi przekazał Algirdasowi Brazauskasowi pozdrowienie prezydenta Brazylii.

* A. Brazauskas poprosił o przekazanie pozdrowień i życzeń przywódcy i członków brazylijskiego oraz rządowi

* Przewodniczący Sejmu Česlovas Juršenas we wtorek przyjął profesora Uniwersytetu w Baltimore (USA) Steve H. Hanke.

* 25 stycznia listy uwiarytelniające prezydentowi Republiki Litewskiej Algirdasowi Brazauskasowi wręczył nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Irańskiej Republiki Islamskiej na Litwie Rosta Astaneparast.

* Ambasador Iranu R. Astaneparasta we wtorek przyjął również premier Adolfa Śležiūčiūsa.

Ziemię należy zwrócić byłym właścicielom i ich spadkobiercom

Na marginesie sesji wileńskiej rady rejonowej

Na mocy rozporządzenia rządu z dn. 31 grudnia 1991 r. 22690 hektarów ziemi znajdującej się na terenie 8 gmin rejonu wileńskiego przekazano pod budowę miasta. 5 października 1992 roku na mocy rozporządzenia rządu teren pierwszoplanowej zabudowy miasta został zmniejszony do 11160 ha. Wybrana w maju ub. r. rada samorządu rejonu wileńskiego wystosowała list do Instytutu Regulacji Rolnych z prośbą o udostępnienie materiałów dotyczących granic zabudowy miasta oraz planów zabudowy. Od tego czasu odbyło się wiele spotkań przedstawicieli rady samorządu rejonu i miasta. A jednak nie przedstawiono rejonowi konkretnych danych o planowanej powierzchni zabudowy terenów podmiejskich. Jak wskazano w ostatnim rozporządzeniu rządu, do 31 grudnia ubiegłego roku musiały być zatwierdzone plany i etapy detalicznej zabudowy miasta o ogólnej powierzchni 5301 ha na terenie ośmiu gmin. Gdy przedstawiciele rady rejonowej (28 grudnia ub.r.) przybyli do Ministerstwa Urbanistyki, dowiedzieli się, że nie uwzględniają pozycji rejonu, merostwo miasta zatwierdziło plany. Wówczas Rada samorządu rejonu wystosowała list do premiera RL A. Śležiūčiūsa. Złożyły mu też wizytę przedstawiciele samorządu, podczas której zdecydowano utworzyć komisję rządową pod przewodnictwem ministra urbanistyki Algirdasa Vapšysa, by zbadała sedno sprawy przydziału parceli na terenie rejonu. Poruszono też kwestię kompensaty dla ludności za ziemię.

Zwołana nadzwyczajna sesja

rady samorządu rejonu, miała określić stanowisko w bardzo bolesnej sprawie — oddania miastu ziemi, której brakuje mieszkańcom rejonu. Kierowano się decyzjami, podjętymi w tej sprawie na sesjach awizeńskiej, bujwizdskiej, grygajkiej, mickuńskiej, niemieskiej, rzeszańskiej, wakotrockiej i wojdackiej rad gminnych. Jeden po drugim zabierali głos przedstawiciele tych gmin, dokładnie analizując stan posiadłości ziemskich w gminach. Przewodniczącą niemieckiej rady gminnej Marian Tarejlis, między innymi, stwierdził, że jeśli miasto zabierze pod budowę zaplanowanych 401 hektarów, które dzierżawiła spółka rolna i w ciągu 50 lat gospodarzyli na niej mieszkańcy wsi, to ci ostatni zostaną bez skrawka ziemi. A więc rada gminna jednomyślnie postanowiła, że nie odda ziemi miastu, a jeśli zajdzie potrzeba, to w obronie swych praw zwróci się do sądu. Mówcy byli jednomyślni, że ziemia musi być zwrócona najpierw prawowitym gospodarzom i spadkobiercom, a następnie sprzedana miastu. Takiego zdania byli również deputowani. Natomiast zaproszeni na sesję przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i samorządu miasta, po prostu nie przybyli. A przecież wokół stolicy, w obecnych granicach miasta, jak okiem sięgnąć, są wolne tereny, które stoją odgrodzone i nie planuje się tu nowych dzielnic. Natomiast jak ośmiornica miasto sięga po ziemię o 15-20 albo i więcej kilometrów na terenach powyżej wymienionych gmin. Ponadto, jak stwierdził przewodniczący rady samorządu An-

drzej Silko, będąc z komisją rządową w terenie, zauważył, że mieszkańcy Wilna nie śpieszą z budową domów na parcelach przydzielonych dawniej przez byłego pełnomocnika rządu na rejon wileński A. Merkysa. Na przykład, w Wojdatkach na 500 takich parcelach, wznosi się zaledwie 20 domów. Natomiast miasto pragnie zabrać wydzierżawioną ziemię od Wyższej Szkoły Rolniczej w Bujwizdskich, od Filii Instytutu Rolnictwa w Wace Troockiej wywłaszczając w ten sposób podwileńskich rolników i pozabawiając ich środków do życia.

Sesja postanowiła zwrócić się do rządu RL z prośbą o odwołanie powyższej decyzji dotyczącej przydziału ziemi miastu pod pierwszoplanową zabudowę, jak też bezprawnym rozporządzeń byłego pełnomocnika rządu A. Merkysa z 21 stycznia 1993 roku, „w sprawie zmiany granic rejonu” i przydziału parceli pod budowę domów mieszkańcom miasta.

Stanowisko nadzwyczajnej sesji rady samorządu rejonu było jednoznaczne — własność ziemską najpierw trzeba zwrócić jej prawowitym byłym właścicielom i spadkobiercom, jak tego wymaga ustawa rządu Republiki Litewskiej „O trybie i warunkach przywrócenia prawa własności obywateli na zachowane nieruchomości” oraz Konstytucja RL, a dopiero później chętnie budować — niech nabywają ziemię od właścicieli, jak dzieje się na całym świecie.

Leokadia DROZD

By tropili zapamiętałe

WILNO, 25 stycznia (ELTA). W ubiegłym roku na Litwie popełniono z górą 60 tys. przestępstw — najwięcej w całym okresie powojennym. W ubiegłym roku poziom przestępczości stanowił 6,6 proc. Te dane we wtorek na rozszerzonym posiedzeniu kolegium Prokuratury Litewskiej podał prokurator generalny Arturas Paulauskas, który stan przestępczości w kraju nazwał „napietym”.

Na posiedzeniu kolegium omówiono stan praworządności na Litwie w roku 1993 oraz kierunki działalności prokuratury na przyszłość. W posiedzeniu uczestniczyli prezydenci Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas, wiceprzewodniczący Sejmu Egidijus Bičkaukas, przewodniczący Sądu Najwyższego Mindaugas Lošys, kontroler państwowy Vidas Kundrotas, ministrowie spraw wewnętrznych, ochrony kraju, sprawiedliwości. Na posie-

dzenie zaproszono kierowników oddziałów Prokuratury Generalnej, głównych prokuratorów miast i rejonów, głównych sędziów śledczych Wilna i Kowna.

Swymi uwagami z uczestnikami posiedzenia podzielił się prezydent Litwy Algirdas Brazauskas. Jest on zdania, że sprawy korupcji i inne, bardzo nurtujące ludzi, są badane zbyt opieszale, wśród społeczeństwa wciąż trwa niepotrzebne napięcie. Algirdas Brazauskas konkretnie wspominał o trwającej już pół roku sprawie szefa Banku Litewskiego, która odbiła się szerokim echem na Litwie i w świecie. Prezydent zaapelował do funkcjonariuszy państwowych, aby powzięli wszelkie przewidziane ustawowo kroki, by nie zwlekać ze sprawami korupcji, jak też politycznymi, ludobójstwa mieszkańców i in.

Prezydent raz jeszcze wytusz-

czył motywy, z powodu których odrzucił ustawę o deklarowaniu dochodów i majątku. Algirdas Brazauskas powiedział, że potrzeba istnienia takiej ustawy nie budzi wątpliwości, należy jednak stworzyć jej praktycznego wicelienca w życie. Prezydent zaznaczył, że ustawa powinna bronić interesów państwa, nie zaś przesładować określone grupy ludzi. Zdaniem Algirdasa Brazauskasa, znwołowaną ustawę o deklarowaniu dochodów i majątku należy realizować w kilku etapach: na wstępie swój majątek powinni deklarować, jak zaznaczył prezydent, „ludzie na wysokich stanowiskach”: prezydent, członkowie Sejmu i rządu. W przyszłości swoje dochody powinni deklarować wszyscy mieszkańcy kraju.

Algirdas Brazauskas podkreślił znaczenie współpracy wszystkich instytucji prawniczych w walce z przestępcami, o porządek w państwie.

Z POLSKI

OLECHOWSKI: POWINNIŚMY PRACOWAĆ NAD SUKCESEM SCENARIUSZA POZYTYWNEGO

Przebywając z wizytą w USA minister spraw zagranicznych Andrzej Olechowski bardziej optymistycznie ocenia obecnie szanse, jakie stwarza dla Polski program „Partnerstwa dla pokoju”.
Po niedzielnych rozmowach z desygnowanym na zastępcę sekretarza stanu Strobe Talbotem i szefem prezydenckiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Anthonyam Lake'em, minister Olechowski określił „Partnerstwo dla pokoju” jako propozycję, „nie tylko uczciwą, lecz również bezpieczną”, ponieważ przewiduje ona otwarte drzwi do NATO dla państw środkowoeuropejskich na wypadek gdyby — jak to określił — „rozwoj wydarzeń w Europie rozgrywał się w złym kierunku”.

Na spotkaniu z polskimi dziennikarzami, po rozmowach w Białym Domu z Anthonyam Lake'em, min. Olechowski powiedział, że program „Partnerstwa dla pokoju” wygląda dziś zupełnie inaczej niż trzy miesiące temu, gdy po raz pierwszy zaprezentowano go krajom środkowoeuropejskim.

„Wówczas program ten był jeszcze permanentną poczekalnią, programem jednokierunkowym, nastawionym wyłącznie na optymistyczny scenariusz wydarzeń (w Europie)” — oświadczył minister. „Teraz jest programem elastycznym, to znaczy, że jeśli rozwój wypadków rozwijał się w złym kierunku, jeśli nie byłoby szansy na Europę bez granic, jeśli nie byłoby tam consensusu w sprawie demokracji, to wówczas można się przed zagrożeniami zabezpieczyć”.
„Partnerstwo dla pokoju” — kontynuował szef polskiej dyplomacji — „jest dziś mechanizmem, który może pójść w dwie strony — pozwolić na budowę Europy bez podziałów, albo wytworzyć nowe linie podziału”. W którym kierunku będą się rozgrywać wydarzenia, będzie przede wszystkim zależało od Rosji — powiedział Olechowski, dodając: „Amerykanie nie są naiwni i wiedzą, co się tam dzieje”.

„Ważne jest, aby zaplanowana na ten rok wizyta prezydenta Clintona w Polsce przyniosła taki efekt” — podkreślił min. Olechowski — „żeby Polacy wiedzieli, że gdyby się miało źle dziać, znajdują się po właściwej stronie linii podziału”.

Na pytania polskich korespondentów, czy na wypadek „złego scenariusza” istnieje jakiś konkretny plan szybszego przyjęcia Polski i jej sąsiadów do NATO, min. Olechowski odpowiedział, że wynika to z dokumentów podpisanych na niedawnym szczyście Paku Atlantyckiego w Brukseli. „W oświadczeniach publicznych mówi się otwarcie, że stworzona została możliwość szybkich dostosowań na wypadek, gdyby wymagała tego sytuacja” — dodał.

WŁADIMIR ŻYRINOWSKI PRZYBĘDZIE W CZWARTEK DO POLSKI

Przywódcą Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji Władimir Żyrinowski przybędzie do Polski 27 stycznia z czterodniową prywatną wizytą — poinformował dziennikarz szef Frontu Narodowego „Samoobrona” Janusz Bryczkowski, który zaprosił Żyrinowskiego.

Planuje się, że Żyrinowski zwiedzi Warszawę i Kraków, będzie w Oświęcimiu, a także na Polach Grunwaldzkich. W programie wizyty nie ma spotkań z polskimi politykami. „Nie udało się zainteresować pozbymem Żyrinowskiego żadnych polskich polityków. To jest brak instynktu samozachowawczego” — powiedział dziennikarzom Bryczkowski. „Żyrinowski nie przyjeżdża po to, by zabiegać o spotkania z trzeciorzędnymi politykami” — dodał.

Żyrinowski nie złoży również kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza „wobec groźb przemocy o jakich mówią „prawdziwi Polacy” — my musimy chronić nietykalności Żyrinowskiego jako naszego gościa” — powiedział Bryczkowski. Zapytany, kogo ma na myśli mówiąc o prawdziwych Polakach stwierdził: „np. Ziemiębiński (przewodniczący Stronnictwa Wierności Rzeczpospolitej), Olszewskiego, Parysa”.

MAREK WALICKI LIKWIDATOREM MIENIA BYŁEJ PZPR

Szef Urzędu Rady Ministrów Michał Strąk powołał Marka Walickiego na stanowisko likwidatora mienia byłej PZPR i podległych jej wyodrębnionych jednostek organizacyjnych. Jednocześnie z funkcji tej został odwołany Grzegorz Rudnicki.

Decyzja szefa URM została ogłoszona w „Monitorze Polskim” 21 stycznia a weszła w życie z mocą wsteczną od 15 bm.

54-letni Walicki pełni funkcję dyrektora Biura Rady Krajowej Towarzystwa Wspierania Inicjatyw Gospodarczych. Ukończył prawo administracyjne na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. W młodości związany z ruchem młodzieżowym, później członek Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz kierownik wydziału prawa i interwencji społecznych PRON. Był planistą w zakładzie przemysłu bawełnianego, doradcą w Głównym Inspektoracie Pracy oraz wicedyrektorem gabinetu ministra gospodarki materiałowej. Był członkiem PZPR, obecnie bezpartyjny. Żonaty, jedno dziecko.

„Zczytaliśmy sobie jak najszybciej i zgodnie z prawem zakończyć proces likwidacji” — powiedział dziennikarce PAP Walicki.

Walicki jest czwartym z kolei likwidatorem mienia byłej PZPR od momentu wejścia w życie ustawy o przejęciu majątku partii w 1991 r.

PROKURATURA O ŚLEDZTWIE W SPRAWIE ZABÓJSTWA CÓRKI ELENI

17-letnia Afrodyta, córka znanej piosenkarki Eleni, została w miniony czwartek późnym popołudniem zamordowana dwoma strzałami w lesie nie opodal miejscowości Afrodyty Staro (woj. koniński) — poinformował na konferencji prasowej szef Prokuratury Rejonowej Poznań — Grunwald Andrzej Józwiak, podając szczegóły prowadzonego w tej sprawie śledztwa.

Zatrzymano 20-letniego Piotra G., który do niedawna był chłopakiem Afrodyty; przynajmniej do dokonania zabójstwa, został tymczasowo aresztowany i przebywa w areszcie śledczym w Poznaniu. Postawiono mu dwa zarzuty: o zabójstwo (art. 148 par. 1 kk) o nielegalne posiadanie broni palnej.

Prokuratura nie wyklucza, że przyczyną tragedii był zawód miłośnicy, czy zazdrość chłopca o Afrodytę, która po czterech latach bliższej z nim znajomości postanowiła ją zakończyć definitywnie. Zdaniem prokuratora, samo zachowanie się chłopca przed, w trakcie i po zabójstwie oraz jego zeznania skłaniają raczej do przypuszczeń, że było to zabójstwo z premedytacją. Chłopak przynajmniej do zamordowania dziewczyny i wskazał miejsce ukrącej jej — w gęstym świerkowym lesie koło Ostrowa Staro.

Jak ustalono, w przeddzień zdarzenia Piotr G. podczas dłuższej rozmowy przed domem Afrodyty umówił się z nią, iż nazajutro (20 bm.) pojedą wspólnie w okolice Przembrodzina koło Powidza (woj. koniński), gdzie spędziła wczesnej wakacje, w celu — jak zeznał Piotr G. — spotkania z bliżej nieokreślonymi osobami. „Nie wiadomo na razie, jakich argumentów użył, jednak w piątek obok, zabierając jeszcze jedną dziewczynę, pojedali po południu w te okolice. Zatrzykali się w lesie. Po wyjściu Afrodyty z samochodu Piotr G. nakazał pozostać w nim drugiej dziewczynie i włączyć głośno muzykę. Po pewnym czasie wrócił z zagajnika sam. Miejsce zbrodni było oddalone o kilkaset metrów od auta, sprawca użył ponadto thimika, dlatego też trudno mówić o bezpośrednim udziale tej trzeciej osoby w zabójstwie” — podkreślił Józwiak.

Orno na świat

Z DONIESIEN PAP, ELTA

ROSJA

Jelcyń wyraża wolę kontynuowania reform

Prezydent Rosji Borys Jelcyń wyświadczył w poniedziałek list gratulacyjny do kombatanów walk o Leningrad, w którym zapewnił o woli kontynuowania reform gospodarczych.

„Jestem przekonany, że wszystkim nam wystarczy sił, by przywrócić wielkość Rosji na drodze reform” — oznajmił Jelcyń w liście z okazji 50. rocznicy przetrwania 900-dniowego oblężenia Leningradu pod koniec II wojny światowej. Obserwatorzy są skłonni uznawać obecny skład rządu rosyjskiego, z którego wyeliminowano niemal wszystkich reformatorów, za oznakę końca procesu radykalnych reform wolnorynkowych. W cytowanym liście Jelcyń zapowiedział jednak, że „tylko reformy pozwolą przywrócić Rosji godność”.

Prezydent nie przyjął dymisji Fiodorowa

Prezydent Jelcyń nie przyjął dymisji ministra finansów Borysa Fiodorowa — poinformował w poniedziałek na konferencji prasowej minister gospodarki Aleksander Szochin.

Prawo ostatecznego wyboru ma sam Fiodorow — oświadczonego dziennikarom.

Koziriew będzie się tłumaczył za niedostarczone SU-27

Minister spraw zagranicznych Rosji Andriej Koziriew przybędzie w środę wieczorem do Pekinu, gdzie będzie omawiał z chińskimi przywódcami stosunki dwustronne, w tym współpracę wojskową i gospodarczą oraz sytuację w Rosji — pisze w wtorek z Pekinu AFP. Agencja TASS dodaje do tej listy tematów również kwestię produkcji przez Koreę Pn. broni atomowej.

Jednym z drażliwych tematów rozmów Koziriewa w Pekinie będzie zwłoka w dostarczeniu przez Moskwę zamówionych przez Chiny jeszcze z 1992 roku 24 myśliwców SU-27 łącznej wartości ponad 1 mld dolarów. Dotychczas Pekin otrzymał jedynie 10 tych samolotów — pisze AFP, powołując się na rosyjskie źródła.
Zdaniem zachodnich ekspertów, chińscy wojskowi chcieli także dysponować rosyjskimi MiG-ami-31, rakietami ziemią — powietrzem, systemami napędowymi rakiet, czołgami i radarami.

AFP podaje, że obroty handlowe między Rosją i Chinami wyniosły w 1992 roku około 6 mld dolarów, z czego 80 procent przypada na wymianę przysługującą.

Minister Koziriew będzie przebywał w Pekinie przez 48 godzin. Spotka się z prezydentem Jiang Zeminem, premierem Li Pengiem oraz swym odpowiednikiem Qian Qichenem. Następnie odwiedzi specjalną strefę gospodarczą Shenzhen na południu Chin oraz starą chińską stolicę — Xian.

WATYKAN

Papież pragnie odwiedzić Izrael, do roku 2000*

Papież pragnie odwiedzić „do roku 2000” Izrael i inne kraje, w tym Syrię, w których znajdują się ślady Starożytności i Nowego Testamentu.

Na konferencji prasowej dla dziennikarzy akredytowanych w Watykanie Jan Paweł II powiedział: „Moim pragnieniem byłoby przemierzyć drogi Starożytności, do Abraham, udać się także, rzekł jasno, do Nazaretu, Betlejem, Jerozolimy przede wszystkim, a potem drogami apostołów do Antiochii, do Damaszku zwłaszcza, dokąd udał się święty Paweł”.

Papież wyraził nadzieję, że porozumienie między Watykanem i Izraelem pozwoli na realizację tej podróży do Ziemi Świętej. Dodał, że powinien tam pojechać, „by wyjaśnić wiele rzeczy, a przede wszystkim, by się modlić”. „W końcu będziemy musieli udać się do miejsc świętych Jezusa i Mojżesza” — powiedział.

NIEMCY

Jak pożegnać Rosjan?

Wciąż nie zapada decyzja, jak ma wyglądać ceremonia pożegnania wojsk WNP, które opuszczają Niemcy do 31 sierpnia br.

Obie strony zgadzają się co do tego, że ma wypaść godnie. Kanclerz Helmut Kohl wciąż zastanawia się nad właściwą formułą. Z jednej strony — zwracają uwagę tużesji obserwatorzy — Niemcy mają powód do wdzięczności za zjednoczenie, ale z drugiej radzieckie bagnety przez 40 lat wspierały dyktaturę SED. Zbyt pompacyjne pożegnanie może być przyjęte przez mieszkańców byłej NRD.

Dowódcą naczelny wojsk WNP w Niemczech Matwiej Burtakow chce się wycofać — jak zapowiedział — „z podniesioną głową”. Proponuje, aby uroczystość odbyła się na cmentarzu w Treptow w Berlinie Wschodnim, gdzie pochowanych jest 5.000 żołnierzy radzieckich. Prezydenci obu krajów, przed kompaniami honorowymi WNP i Bundeswehry, podadzą sobie ręce na znak pojednania i złożą obietnicę na przyszłość. A wszystko u stóp monumentalnego 70-tonowego pomnika żołnierza radzieckiego, przy płytach pokutujących heroicznych hasłami z wypowiedzi Stalina.

Podobnie myśli prezydent Borys Jelcyń. Wyłożył to Kohlowi, gdy ten zatrzymał się na krótko w Moskwie podczas swej podróży do Chin kilka miesięcy temu. Dylemat Kohla polega

na tym, że z jednej strony nie chce uroczystych wrzaw, ale zarazem nie zamierza propagandowo wykazywać odejście Rosjan. W październiku odbędą się wybory do Bundestagu.
W Bonn z ulgą przyjęto, że Berlin nie sami zrzeczą się z delirium w Berlinie. Wiedza, że nie ciężko jest przywrócić, mimo że — jak zauważył jeden z komentatorów — wielu wschodnich Niemców nawet oczekują wycofania deli do żołnierzy wyjeżdżających w nieznaną przyszłość.

Nie zmienia tego fakt, że pozostać widać zdewastowaną ziemię. Zabrakło też wszystko co ma jakąkolwiek wartość. W koszarach podkoczane na kłomki i armatura ułożone w kolumny w Fuerstenbergu na 3.000 miejsc zniknęły wszystkie kłomki i panele. Z zniszczonej w Neuruppinie do kontenerów powędrowały, wyrwane z ziemi, płyty pisa starowego. Polska do budowy drogi na podmołkach terenach w Rosji.

Wiadomo natomiast już że wycofani szczegóły, jak przebiegnie pożegnanie zachodnich alianów. Punktem kulminacyjnym będzie defilada na ulicy 17 czerwca i wielki spacer z udziałem 70.000 weteranów na Stadionie Olimpijskim. W uroczystościach 10 września weźmie udział wiceprezydent USA Al Gore oraz ministrowie obrony i spraw zagranicznych trzech mocarstw.

Scharping: jako kanclerz przeniosę się do Berlina

Przewodniczącą SPD Rudolf Scharping zapowiedział, iż — w razie zwycięstwa w październikowych wyborach do Bundestagu — jako kanclerz przeniesie się do Berlina już w roku 1996. Odpowiadając na pytanie, jakie resorty powinny się przeprowadzić w pierwszej kolejności, oświadczył na konferencji prasowej w Berlinie, że Urząd Kanclerski i Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Kanclerz Helmut Kohl, który w październiku debacie w Bundestagu w 1991 roku głosił za przeniesieniem stolicy do Berlina, oświadczył w ubiegłym tygodniu podczas sympozjum na Uniwersytecie Bońskim, że Bonn powinno stać się ważnym centrum naukowo-badawczym kraju. Wiadomo też, że nie wszystkie resorty opuszczą Bonn. Pozostaną tu m.in. ministerstwa obrony

(które w września otworzyły drugą siedzibę w Berlinie), rolnictwa, zdrowia i poczty.

Berliński senator ds. planowania przestrzennego Volker Hassemer oświadczył, że budynki przeznaczone dla poszczególnych ministerstw będą gotowe najpóźniej w latach 1996/97. Nowe siedziby będą zbudowane tylko dla Urzędu Kanclerskiego i MSZ, którego szef Klaus Kinkel zadeklarował wstąpienie, iż na razie zadokony się powrótno.

Przeprawdzając nad Szprewe zapowiedział w tych dniach 53 organizacje gospodarczych. Mają tam już swoich korespondentów m.in. takie zagraniczne źródła prasowe, jak „Washington Post”, „Los Angeles Times”, „Wall Street Journal”, CNN, Reuters, telewizja francuska France 2 i TF 1 oraz AFP i dziennik „Libération”.

GRUZJA

Syn Gamsachurdii twierdzi, że jego ojca zamordowano

Syn byłego prezydenta Gruzji Zwiada Gamsachurdii Konstantin twierdzi, że jego ojciec został zamordowany. Zona zmarłego i władze Gruzji utrzymują, iż 31 grudnia popełnił samobójstwo.

Policja gruzińska aresztowała w poniedziałek 18 zwolenników Gamsachurdii, którzy rozpoczęli strajk głodowy na schodach wiodących do parlamentu w Tbilisi, domagając się odwołania przez rząd planów przeprowadzenia śledztwa w sprawie okoliczności śmierci byłego prezydenta. 4 rosyjskich ekspertów medycyny sądowej przybyło do Tbilisi, by dokonać sekcji zwłok, lecz zamierzają opuścić Gruzję we wtorek, gdyż rodzina zmarłego sprzeciwia się przeprowadzeniu ekspertyzy.

Konstantin Gamsachurdia powiedział dziennikowi „Le Monde” podczas

krótkiej wizyty w Paryżu: „Wciąż nie znam dokładnych okoliczności śmierci mojego ojca, jestem pewien tylko jednego — z pewnością był to mord polityczny”. Dodał, że popiera apel swojej matki o zbadanie przyczyn śmierci ojca przez niezależną komisję między narodową.

Gamsachurdia, który od obalenia jego rządów w styczniu 1992 r. przewodził zbrojnej rebelii przeciwko ówczesnemu władzom, zmarł w niejasnych okolicznościach. Rzecznicy ministerstwa bezpieczeństwa Gruzji twierdzą, że zginął w wyniku porachunków między jego zwolennikami i ludem popierającym obywatelstwo nie mogące znieść bólu powodowanego śmiercią nielegalną. „Zwiadzki” rozpowszechniały wersję, że zadał sobie śmierć, ponieważ chciał rządowe otoczyć zajmowane przez niego miasto.

BRAZYLIA

W ciągu 13 lat zamordowano 1,2 tys. homoseksualistów

Co najmniej 1200 homoseksualistów zamordowano w Brazylii w minionych 13 latach i większość sprawców tych zabójstw nie została ukarana — oświadczył w poniedziałek w Rio de Janeiro Raimundo Pereira, szef organizacji Atoha (obrony praw homoseksualistów).

Dane te oparte są tylko na informacjach opublikowanych w prasie i rzeczywista liczba zabitych homoseksualistów „powinna być znacznie większa” — powiedział Pereira na konferencji prasowej. Wyraził ubolewanie, że policja nie dostarcza informacji na temat takich zabójstw.

Kalejdoskop aktualności

Białoruś była poinformowana

Zdaniem przewodniczącego Sejmu Ć. Jursėnas rozpoczęła w parlamencie i instytucjach władzy wykonawczej Białorusi bardzo ostrą dyskusję w sprawie rzekomo bezprawnego przekazania organom sprawiedliwości Litwy M. Burokevičiusa i J. Jermalavičiusa, który wykorzystuje do powodowania przesunięcia kadrowych w sądownictwie Białorusi nie naruszając żadnego artykułu umowy z Litwą, a J. Jermalavičiusa na poniedziałkowej konferencji prasowej.

Litwa wielokrotnie zwracała się do krajów sąsiednich z prośbą o przekazanie jej instytucjom sprawiedliwości osób, które złamały ustawodawstwo litewskie. Prośby te otrzymały i prokuratura Białorusi, i ministerstwo spraw wewnętrznych. Ć. Jursėnas powiedział, że w tych oświadczeniach i prośbach wskazano konkretne osoby, charakter pełnionych przez nie czynów i, co najważniejsze, zawarte zostały zapytania co do obywatelstwa. Funkcjonariusze Białorusi twierdzą, że w odpowiedziach, że M. Burokevičius i J. Jermalavičius nie są zarejestrowani jako obywatele Białorusi.

Instytucje sprawiedliwości i ochrony prawa, zdaniem przewodniczącego Sejmu, nie naruszyły podpisanych w roku ubiegłym przez strony układu o pomocy prawnej. Dlatego wysuwanie na Białorusi pretensje wobec Litwy są nieuzasadnione. Między innymi, powiedział Ć. Jursėnas, nikt spośród oficjalnych osobistości Białorusi nie zwracał się ani do Sejmu, ani innych oficjalnych urzędów, aby M. Burokevičius i J. Jermalavičius zostali zwrócenii Białorusi.

Postowie nie narzekają

Departament Kontroli Państwowej przeprowadził rewizję działalności finansowo-gospodarczej Sejmu od 21 października 1992 r. do 1 października 1993 r. Jak powiedział kierownik aparatu Sejmu A. Pavilionis, nie ustalono żadnych nadużyć. W 1992 r. na utrzymanie aparatu parlamentu Litwy wydzielono prawie 250 mln lt, prawie tyle samo wydatkowano.

Parlamentarzyści nie są więc pokrzywdzeni. Obecnie postowie na Sejm otrzymują uposażenie w wysokości 3, przewodniczący Sejmu — 6, jego zastępcy i kanclerz — 5, przewodniczący komitetów — 4, średnich miesięcznych płac (jedna ŚMP — 291 lt), prócz tego każdy poseł otrzymuje sumę w wysokości ŚMP na „wydatki” gospodarcze i biurowe, pozwala się im angażować pomocniczo za 1,5 ŚMP. Jeszcze przed nowym rokiem parlamentarzyści mogli bezpłatnie jeździć środkami transportu publicznego na całym terytorium Litwy, jednakże ciępliwoci Ministerstwa Komunikacji wyczerpała się i dalszy los tych ulg wiśnie na włosku.

Zapraszają niemieccy farmerzy

Ministerstwo Rolnictwa, Lasu i Gospodarki Żywnościowej Niemiec zaprasza na 4 miesiące lub całe półroczne na staż rolników, studentów i nauczycieli uczelni rolniczych Litwy.

Jak poinformowano w departamencie nauki i szkolnictwa Ministerstwa Rolnictwa Litwy, 28 i 29 stycznia w tym ministerstwie odbędą się eliminacje претендентów na ten staż, który rozpoczyna się od kwietnia br. Na konkurs- rozmowę zapraszani są specjaliści dziedzin produkcji roślinnej, zwierzęcej, mechanizacji, albo uczniowie i studenci tych branż w wieku od 20 do 30 lat. Obowiązuje ich posiadanie nawyków pracy praktycznej i uprawnień traktorzysty, władanie językiem niemieckim. Dla tych, którzy wygrają konkurs, wydatki na utrzymanie, naukę, pokrycia Niemcy. Praktykanci albo delegujący ich resorty pokryją tylko koszty podróży. Między innymi, praktykanci będą otrzymywali miesięcznie po 300 marek kieszonkowych. Obszerniejszej informacji można zasięgnąć w Wilnie telefonnie: 61-55-03 lub 62-17-57.

Epidemia zażegnana?

Największy w latach powojennych wybuch trichinozy (włośnicy) na Litwie stopniowo ucisza się; Republikańskie Centrum Higieny zakomunikowało, że zdaniem medyków sytuacja w głównym ognisku Kowno-Szaki zaczęła się stabilizować. Od ubiegłego piątku do piątku w poniedziałek liczby chorych na trichinozę w Kownie nie zwiększył żaden nowy pacjent. Obecnie w mieście tym na ciężką chorobę cierpi 276 osób. Jeszcze 560 kowieńczyków jest leczonych profilaktycznie — spożywali oni zarażone mięso, jednakże dotychczas nie zachorowali.

Przynajmniej znacznego rozpowszechnienia się trichinozy bada komisja państwowa.

Nr 541 — Wilno

Pod tym oficjalnym numerem w 1990 r. nasza stolica została zarejestrowana wśród miast-kandydatów do rejestru Światowej Spużnicy Kultury UNESCO. Przeszły materiał o Wileńskiej Starówce, na którego podstawie podjęto te decyzje, nie zadowolili ekspertów Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków KOMOS, więc narodowy litewski komitet UNESCO pod kierownictwem prof. Ł. Telksnysa, który w 1992 r. ratyfikował konwencję o Światowym Dziedzictwie kultury, przedstawił dla UNESCO obszerniejszy materiał.

W tym celu w dniach 20-25 stycznia w Wilnie przebywał ekspert UNESCO prof. P. Kaila z Finlandii.

Niemen wylewa

W końcu ubiegłego tygodnia, gdy na polach rejonu szyluckiego w wyniku ciężkiej aury stopniał śnieg, Niemen znowu wzebrał i zaczął występować z brzegów. Dużo wody do ujścia rzeki napędził z Zalewu Kurońskiego silny wiatr północno-zachodni. Powódź jeszcze bardziej spotęgowała to, że w górnym biegu z zalewu Kowieńskiej Elektrowni Wodnej wypuszczono nadmiar wody. Podczas tej zimy Niemen wylewał już po raz drugi.

Kierownik jednostki obrony cywilnej rejonu szyluckiego J. Saldauskas mówi, że poziom wody w koronie Niema znowu podniósł się do 275 cm. Zalane są niektóre odcinki szosy Śilutė-Rusnė.

Broniąc się odgrzyź... nos

W Kownie podczas walki grupy młodych ludzi z policją uciepiał brat świątecznej kluby koszykarska A. Sabonis Andrius. Mianowicie — w co trudno wręcz uwierzyć — jeden z policjantów nie mając innego wyjścia w celach samoobrony (o, zgrozo!) nos napadającemu.

Podczas potyczki dwóch policjantów zarobiło sińce, a jeden ze wstrząsem obrażenia miały obramienia ciała trafił do szpitala. Podobny los spotkał też A. Sabonisa, który został poddany trzygodzinowej operacji dokonanej przez znanego chirurga K. Vitkusa.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotował Henryk MAZUL

Współpraca między obu państwami jest niewystarczająca

24 stycznia premier Republiki Litewskiej Adolfaš Šležiūčius spotkał się w Sztokholmie z premierem Szwecji Carlem Bildtem. W ciągu półtorej godziny premieży omawiali problemy dwustronne i regionalne, bezpieczeństwo Morza Bałtyckiego, stosunek obu krajów do planu „partnerstwa dla pokoju”, możliwości i kierunki rozszerzania współpracy Litwy i Szwecji, komunikuje ELTA.

W drodze ze Szwecji na Litwę premier Adolfaš ŠLEŽIŪČIUS odpowiedział na pytania korespondenta ELTA.

— Jakże zasadnicze kwestie omawiano podczas spotkania z Carlem Bildtem?

— Osobiście z premierem Szwecji Carlem Bildtem spotkałem się po raz drugi. Krag problemów był bardzo obszerny. Po pierwsze, to umacnianie dwustronnej współpracy. Jesteśmy wdzięczni rządowi Szwecji za tę ogromną pomoc, udzielaną nam we wszystkich dziedzinach — poczynając od Ignaliskiej Elektrowni Atomowej i kończąc na ochronie przyrody. Szwedzi bardzo pozytywnie oceniali to, że została przyspieszona integracja krajów bałtyckich. Premier Szwecji przychylnie ocenił wspólne wysiłki krajów bałtyckich w kierunku umacniania kontroli granic wschodnich, realizowania wspólnych projektów kontroli obszaru powietrznego, granic morskich.

Szwedzi udzielił nam również pomocy metodycznej w organizacji wspólnego korpusu pokoju. Porozu-

miano się, że Szwecja wspólnie z innymi krajami skandynawskimi będzie partycypowała w opracowaniu projektu gazociągu z Morza Północnego do krajów bałtyckich, którym zainteresowane są wszystkie kraje skandynawskie.

Jeszcze jednym szczegółowo przeanalizowanym tematem było dążenie Litwy do podpisania z Unią Europejską umowy o wolnym handlu. W sprawie tej podjęto już zasadnicze decyzje, jednakże powadują one niektóre problemy. Na przykład, podpisaliśmy umowy o wolnym handlu z krajami EFTA i dążymy do tego, aby te porozumienia bez zastrzeżeń obowiązywały również nadal, gdy będzie przygotowywana i podpisywana podobna umowa z Unią Europejską. Przywdokę rządu Szwecji bardzo pozytywnie ocenili takie stanowisko Litwy i zaaprobował je.

Kierownictwo rządu szwedzkiego interesowały również rozszerzające się więzi transportowe, nowe trasy lotnicze i promowe.

— Jednak Litwa ma ze Szwecją znacznie słabsze więzi gospodarcze niż Łotwa i Estonia. Czy nie mówiono o tym, jak je umacniać?

— Było to jedno z najważniejszych zadań seminarium „Forum Litwa-94”. Wiele w tej dziedzinie może zdziałać również jeden z organizatorów tego seminarium, mianowicie Instytut Bałtycki. Dlatego zaproponowaliśmy premierowi Szwecji C. Bildtowi, aby ten Instytut, mający siedzibę w Karlskronie, uruchomił swoją filię w Kłajpedzie, z którą Karlskrona współpracuje od 5

lat. Obiecano, że rozważy się tę propozycję.

To, że Litwa mniej współpracuje ze Szwecją, można byłoby wytłumaczyć ukształtowanymi tradycjami, barierą językową, którą Szwedzi nie mają na przykład z Estończykami, mieszkającymi w Szwecji wychodźcami z Łotwy i Estonii, których jest znacznie więcej niż wychodźców z Litwy. Jednakże i C. Bildt, i przemysłowcy szwedzcy również uświadamiają sobie, że ten poziom współpracy z Litwą jest niewystarczający. Wielkość handlu ze Szwecją w ogólnym bilansie eksportu i importu Litwy wynosi zaledwie 3-4 proc., założono ponad 70 wspólnych przedsiębiorstw litewsko-szwedzkich. Dowodzi to, że bynajmniej nie wykorzystano wszystkich możliwości i te ulgi powinny być wypełniane.

Podczas spotkania wiele uwagi poświęciliśmy problemowi obrotu kaliningradzkiego. Porozumieliśmy się, aby dążyć do ukształtowania wspólnej koncepcji, poglądu na demilitaryzację tego obrotu, jako gwarancji bezpieczeństwa całego naszego regionu. Ważny jest również dwustronny dialog Litwy i obrotu kaliningradzkiego, który rozwijałymi możliwościami udziału ekspertów zachodnich w tym dialogu, jak też przygotowanie porozumień dotyczących tranzytu wojasko- chodnich w tej dziedzinie jest bardzo cenne, prócz tego tranzyt wojskowy przez Litwę powinien być uzgodniony z naszymi sąsiadami.

Dziś — Międzynarodowy Dzień Celnika

Kłopotów nie ubywa

26 stycznia 1953 roku w Brukseli po raz pierwszy zwolano inauguracyjną sesję Rady Współpracy Szub Celnych. Uczestniczyli w niej przedstawiciele 17 państw. Po trzydziestu latach w 1983 roku, 26 stycznia ogłoszono Międzynarodowym Dniem Celnika. Przed dwoma laty Litwa weszła w skład członków Międzynarodowej Współpracy Szub Celnych.

Wczoraj z okazji święta zawodowego w Departamencie Ceł odbyła się konferencja prasowa. Wzięli w niej udział dyrektor departamentu Vitalijus Gerzonas, pracownicy Šarunas Avizėnas, Rimantas Račkauskas, Vytautas Savickas i in.

Na wstępie Vitalijus Gerzonas podkreślił, że dość często niezadowoleni są z pracy urzędu celnego nie tylko dziennikarze, ale i on sam. Z uboższymi wielce rzeczy wygląda inaczej, a zupełnie inaczej jest z bliska. Urząd ceł, tak zresztą jak i nasze państwo, powstał zupełnie niedawno. Odczuwa się więc

stały brak techniki, specjalistów i, oczywiście, doświadczenia. Dlatego nie będziemy tu tworzyć swoich litewskich praw i przepisów, a opieramy się na zasadach międzynarodowych — powiedział V. Gerzonas. Do dziś nie mamy jeszcze Kodeksu Celnego, ale są również premier, jak i rząd w tej chwili bardzo poważnie nad tym pracują.

Jak w ogóle wygląda dziś urząd celnym i co zrobił w ciągu minionego roku?

Aktualnie Litwa ma 68 punktów celnych. W roku ubiegłym do budżetu państwa wpłynęło 91 mln litów, wówczas gdy państwo na utrzymanie celników przydzieliło tylko 7,6 mln litów. Urzędnicy celni w 1993 roku skonfiskowali towary wartości 10 mln litów, sporządzili 700 tysięcy deklaracji towarowych, wydano 5,5 tys. certyfikatów, założono 130 składów celnych.

Prócz osiągnięć było w roku ubiegłym też sporo naruszeń. Wszczęto 69 spraw karnych za kontrabandę narkotykami, alkoholem, papierosami, bro-

nią. Nie obeszło się też bez naruszeń i ze strony samych celników. Wobec poszczególnych osób wszczęto 27 spraw karnych, głównie za łapownictwo, inne nadużycia służbowe, 68 celników zwolniono.

Często się mówi i pisze o balaganie, jaki istnieje na granicy. Wiele się na to składa: poczynając od niskich zarobków aż po tak ważny fakt, że do dziś praktycznie, z wyjątkiem Polski, nie mamy podpisanych umów o granicy państwowej. Nadal więc jest sporo kłopotów z Białorusią, Łotwą, Estonią, Rosją.

Nie bacząc na szereg trudności, Vitalijus Gerzonas jest dobrej myśli, ma nadzieję, że wkrótce sprawy ruszą.

Dobra pierwsza jaskółka jest to, że już w roku bieżącym zwiększono gaje celników. Obecnie będzie ona wynosiła od 300 do 460 litów (w zależności od posiadanych kwalifikacji). Niestety, znacznie gorzej mają się u sprawy urzędników departamentu. Więc istnieje poważne zagrożenie, że ludzie po prostu zaczną odchodzić.

Słowem, problemów mnóstwo, ale jeśli chcemy kroczyc do Europy, trzeba je rozwiązywać szybko i po europejsku.

Julitta TRYK

Dzieci specjalnej troski uczą się zawodu

WILNO, 24 stycznia (ELTA). Dzieci specjalnej troski — podopieczni szkół-internatów po raz pierwszy na Litwie zaczęły się uczyć zawodu.

W litewskim Centrum Przygotowania Zawodowego i Rehabilitacji w Radziviliskach (dawna szkoła techniczna) od 1 września ub. roku specjalni stolarzy, krawców, malarzy, ogrodników, ekonomek gospodarstwa domowego, mechaników sprzętu rolniczego, ślusarzy i kucharzy uczy się 123 dzieci specjalnej troski, które ukończyły dziesięć klas w szkołach-internatach.

Taki ośrodek na Litwie powstał z inicjatywy Centrum Przygotowania Zawodowego i Rehabilitacji w niemieckim mieście Karben.



Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas”	3,87	3,93	2,21	2,28	0,20	0,25
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas”	3,87	3,92	2,22	2,28	—	—
„Vilniaus bankas”	3,86	3,92	2,21	2,27	0,18	0,33
„Lietuvos verslas”	3,90	3,95	2,22	2,30	0,20	0,40
„Aurabankas”	3,89	3,92	2,23	2,26	0,13	0,26
Senamiesčio bankas	3,86	3,92	2,21	2,27	0,15	0,25

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3581	3727
Marka niemiecka	12153	12649
Dolar amerykański	21303	22173
Funt brytyjski	31825	33123
Frank szwajcarski	14504	15096

HANDEL MIEJSKI

„Co znaczy „Jan & Co”?”

Niedawno przy al. Giedymina otwarto nowoczesny, choć niewielki. spożywczy supermarket, nad którym umieszczono znak firmowy „Jan & Co”.

— „Jan” brzmi dla Polaka bardzo swojsko. Czy właściciel firmy jest naszym rodakiem?

— Owszem, ale „Jan” na znaku firmowym oznacza pierwsze litery jego nazwiska — Januszkiewicz. A na imię ma Jerzy.

— Ile osób kryje się za „Co”?

— Spośród nich najważniejszych akcjonariuszy jest czterech.

— Ile jest w Wilnie sklepów ze znakiem „Jan & Co”?

— Dwa: przy al. Giedymina i przy sklepie „Żerutis” na Łazdyni. Mamy poza tym dział w sklepie „Rigonda”, filię w Kownie i dział na rynku Kalwaryjskim.

— Sporo. Ale tych najważniejszych akcjonariuszy jest czterech. Rozbieżność przed sklepem parkingu, aby zmotywowani klienci mieli gdzie parkować.

— Często przechodząc koło sklepu widać firmy przy al. Giedymina, zagladam tam. Maly ruch. Lokal i towary są bardzo eleganckie, ale szeregowi ludzie boją się nawet tam zajrzeć. Te wszystkie bajecznie kolorowe opakowania, pudełka, pudełeczka przyciągają wzrok, ale ceny... Czy opłaca się utrzymywać taką placówkę?

— Mieszkańcy Litwy nie przyzwyczaili się jeszcze do używania półfabrykatów. Wolać iść na rynek i kupić sobie kawał świeżego mięsa, chociaż roboty z nim potem dużo. Ale my nie narzekamy na brak nabywców. Raczej na brak towarów.

— Transportowanie ich przez Białoruś i Polskę z Niemiec, czy również z Polski jest sprawą dość skomplikowaną.

— Przez Białoruś? Nie przez Łazdyni?

— Tak. Z racji komplikacji na granicach rzadko kto teraz jeździ przez Litwę.

— Jak jest asortyment waszych sklepów?

— Od gumy do żucia po telewizory „Sony”, „Panasonic”, „Gold Star”. Przewidujemy, że w najbliższym czasie będziemy mogli zaofiarować klientom towary o 700 nazwach.

— Jak długo istnieje firma i czegoście się nauczyli w ciągu tego okresu?

— Rok. W ciągu tego czasu zdaliśmy ustalić, jakie towary mają popyt, a jakie nie, jakich specjalistów potrzebuje firma, aby rozwijać się dalej.

— Ciekawe jakich?

— Finansistów, prawników, psychologa. Kiedyś popularne było hasło „Kadry decydują”. Jest w tym dużo racji. Niestety, cały nasz biznes (mam na myśli w granicach republiki) jest robiony „w ciemno”, po omacku. Nie możemy prognozować, robić bardziej skomplikowanych operacji, bo nie mamy specjalistów. Polska, która wcześniej przeszła na tory rynkowe, poczyniła pod tym względem poważny krok naprzód. Otwarto tam przeróżne szkoły specjalistyczne, kursy, wysyła się młodzież za granicę celem kształcenia w bardzo konkretnych dziedzinach.

— Czy nie musicie podejmować towarów z półek w związku z tym, że skończył się ich termin gwarancyjny?

— Fizadko.

— A przeceniać? Na Zachodzie kupcy lawirują tak, aby jak najmniej przegrać. Niekiedy nasi handlowcy lubią przywozić z Zachodu stare, wybrukowane towary, których terminy dawno się skończyły, aby je sprzedawać za normalne ceny. Taka zabawa z artykułami spożywczymi jest szczególnie niebezpieczna. Widziałam niedawno, jak sprzedawano banany po 1.50 litra, które były już po prostu kasza.

— My nabywamy towary najwyższej jakości. Nie chcemy psuć sobie marki. Poza tym gra na „taniocię” jest bardzo ryzykowna, można więcej stracić niż zyskać.

— Bardzo dużo sklepów w Wilnie liczy tylko na zachodnie artykuły, półfabrykaty, nie angażuje do obrotu handlowego miejscowych wytwórców. Nie sprzyja to rozwojowi produkcji, zubaża asortyment, hamuje ruch w sklepach. Znam kilka „dziurek” w Wilnie, gdzie sprzedawcy dosłownie umierają z nudów. Na ladach same zachodnie słodycze i soki, a ludzie potrzebują na co dzień czegoś innego. Interes kwitnie tylko wtedy, gdy jest obrót. Wiem, że wielu nowo upieczonych sklepikarzy zadawała się tym, że może pokryć wydatki, podatki i coś niecoś zarobić — i dalej tego nie idzie.

— Ma pani rację. Biznes — to jest ciągle parcie naprzód i oczywiście ciągle ryzyko. Dlatego my również w najbliższych dniach rozpoczniemy w naszych sklepach sprzedaż produkcji krajowej — mięsa, kurcząt itp.

Rozmawiała Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

By nie zostać organizacją prezesów i wiceprezesów

W ubiegłą sobotę odbyła się w Sołecznikach IV Sprawozdawczo-Wyborcza Konferencja Rejonowego Oddziału ZPL.

Wyprowadzono na nią 106 delegatów. Przybyło 76. Najwięcej z Sołeczniak, z Jurgielan, Kamionki, Janczun, Butrymań.

W charakterze gości — przedstawiciele Ambasady RP w Wilnie; frakcja ZPL w Sejmie RL in corpore; poseł Kęstutis Gaška — członek sejmowego komitetu ds. narodowości, przedstawiciel DPPL; Stanisław Korczyński — prezes wileńskiego ZM ZPL. Obecni byli też księża pracujący w rejonie Józef Aszkiewicz oraz Mirosław Balcewicz.

Konferencja trwała od godz. 11 do 16 z przerwą na obiad.

Otworzył konferencję prezes Sołeczniackiego Oddziału ZPL Zdzisław Palewicz, który też omówił działalność oddziału. Uczynił to wszechstronnie i samokrytycznie. Poruszone tematy naświetlał potem inni działacze. Widać było, że znają problemy oddziału i sposoby ich rozstrzygnięcia. Tyle, że niestety brakowało konsekwencji w działaniu.

W dyskusji głos wzięli: Irena Czaplinska, Janusz Obłączyński, Felicia Jerzakowa, Stanisław Pięszko oraz Tadeusz Mickiewicz — naczelnik rejonu sołeczniackiego, Marian Symonowicz — przewodniczący Rady Sołeczniackiego Samorządu Rejonowego, Stanisław Bernatowicz — prezes Związku Farmerów rejonu.

Pokrótce przedstawie omawiane tematy.

W rejonie sołeczniackim spośród 30 tys. mieszkańców Polaków do ZPL należy 679 osób. Zrzeszeni są w 29 kołach. Geografia kół w ciągu ostatnich dwóch lat praktycznie nie uległa zmianie. Liczba członków się zmniejszała. Dlaczego? Wpłynęła na to depolitacja szkół. Częściowo ludzie rozczarowali się działalnością organizacji.

Najwięcej delegatów przybyło ze środowiska nauczycielskiego. W rejonie sołeczniackim wiodące dobitnie wytłumaczono, że nauczyciele mogą należeć do ZPL. To nie jest zakazane. Są przecież koła terytorialne, wiejskie, uliczne itp.

Najwięcej dyskutowano o szkolnictwie. W latach 1991-93 liczba uczniów polskich szkół rejonu zwiększyła się o 526 osób. Powstało 40 kompletów polskich klas oraz 3 samodzielne szkoły.

W litewskich też przybyło uczniów o 10 proc. W rosyjskich natomiast zmniejszyło się o 11 proc.

Litwini nie żałują czasu ani fatygi, by chodzić po domach i namawiać rodziców do oddawania dzieci do litewskich szkół i przedszkoli. Rejon ma więc już dzisiaj więcej litewskich przedszkoli niż polskich (przy 80 proc. ludności polskiej w rejonie).

Tadeusz Mickiewicz — naczelnik rejonu powiedział: „Postanowiliśmy nie agitować do polskiej szkoły. Rodzice sami mają decydować, dokąd oddać dziecko. Ponieważ... nauczyciele rosyjskich szkół obawiają się już po kilku latach utracić pracę”. Nikt z obecnych na sali nie zaproponował mówcy. Czy

możliwość posłowie na Sejm? Bądź co bądź rejon ma przecież swego parlamentarzystę — Zbigniewa Siemieniowicza.

Są kołpy z nauczaniem języków obcych. Mało jest dobrych fachowców. Języki obce są wykładane najczęściej po... rosyjsku. Podobnie jak biologia, plastyka, wychowanie fizyczne.

Co prawda, władze oświatowe rejonu sołeczniackiego zawarły umowę z Kolegium Języków Obcych w Bydgoszczy. Trzy osoby stać już tam studiują. Co roku w rejonie są organizowane kursy szkoleniowe z języków obcych. Wykładają bógdyscy dydaktycy. Ale czy ta umowa całkowicie rozwiąże istniejący problem?

Poza tym, poloniści mają nieaktualne programy nauczania. Brak metody nauczania języka. W klasach 6-7 i wyżej brakuje podręczników. Historii oraz geografii uczy się z bez map i innych pomocy poglądowych. Matematycy korzystają z przestarzałych programów. Materiały dydaktyczne tłumaczą sobie litewskiego i rosyjskiego, nie otrzymali bowiem ich dla polskich szkół i po polsku.

Zarząd oddziału ZPL musiałby zebrać na ten temat informacje i przedstawić ją do odpowiednich placówek.

Wiele mówiono o budowie ośrodka kultury w Ejszyszkach. Ten problem jest walkowany od lat.

Jak zapowiedział naczelnik rejonu, na budowę obiektów oświaty w rejonie przeznaczono jest 1,5 mln litów. Z tych pieniędzy postanowiono przede wszystkim wybudować polską szkołę w Tiefiach. Potem może pomyśleć się o DK w Ejszyszkach. Co prawda, w Ejszyszkach już buduje się litewską szkołę łącznie z ośrodkiem kultury.

Uczestnicy konferencji podkreślali, by zespoły amatorskie (sporo wśród nich jest polskich) były utrzymywane z funduszy rejonu, tak jak to się dzieje w innych rejonach Litwy.

Trzeba kontynuować opiekę nad historycznymi grobami.

Skarżono się na słabe warunki materialne mieszkańców rejonu. 70 proc. mieszkańców — to wieśniacy, 40 proc. z nich — to emeryci. W niekiedy wsiach więcej ludzi umiera niż się rodzi.

Różnie zabierali się o zwrot ziemi pracy zarejestrowanych jest 1126 osób). Zarobki pracujących na wsi wynoszą 30-40 litów miesięcznie. Pieniądza są wypłacane z duża nieregularnością. 670 osób otrzymało ojcowiznę, 10 tysięcy osób ubiega się o zwrot ziemi. Jak na razie wiele pretendencji czeka wciąż na dokumenty, nie znajdując ich w archiwach. Sprawy zwrotu ziemi nierzadko pozwolono rozprawy na miejscu, w rejonie. Być może więcej procesów ten będzie odbywał się teraz i szybciej.

Od niedawna istnieje w rejonie Konsultacyjne Biuro dla Gospodarki Indywidualnej. To taka poradnia, jak założycie spółkę, gdzie otrzymał sprzęt, materiały budowlane itd. W styczniu i lutym jeżdżono nawet z takimi poradami po wsiach.

Otwarto też w Sołeczniakach filię kowieńskiej bazy zaopatrzeniowej „Lietargo”. Postarali się o to, jak też o biuro, Związek Farmerów rejonu. Ma on również kontakty z Polską. Ostatnio rozdzielono między gospodarzy 143 jednostki używanego sprzętu rolniczego, który przekazali właśnie gospodarze z RP.

O nie wykorzystanych przez Sołeczniacki Oddział ZPL szansach mówi Jan Mineciewicz, prezes ZM ZPL poseł na Sejm. To Polacy muszą decydować, co ma być w sołeczniackim rejonie, bo w mieście nas tu aż 80 procent. O apatii sołeczniackich Polaków wspominał też Kęstutis Gaška, mówiąc, że gdybyśmy się postarali, to rejon sołeczniacki reprezentowałby w Sejmie też drugi poseł.

O tym, że strona materialna nie powinna wpływać na osłabienie patriotyzmu — przypomniał ksiądz Mirosław Balcewicz. Bowiem, jak powiedział kiedyś pisarz Stenkiwicz, wiara i Ojczyzna — to jeden wielki ohtar, a przez naciąganie człowieka jest na nim płonąć.

Na konferencji postanowiono, że kierunek działalności oddziału ZPL zostanie ten sam. ZPL ma bronić interesów członków Związku w dziedzinie społecznej i politycznej. Trzeba jednak wykazać więcej inicjatyw. Ma być też więcej informacji. Zwykły, jako „sąsiad sąsiadowi” oraz w gazetach. Trzeba dostrzegać aktywistów w terenie, by „nie zostać organizacją wyłącznie prezesów i wiceprezesów”. Być może w bieżącej kadencji uda się zorganizować przy ZPL działalność gospodarczą. Z pewnością przyciągnęłyby ona do organizacji również młodsze osoby.

Na przeszedł oddział rejonowego został ponownie wybrany Zdzisław Palewicz.

Lookadia KOMASZKO Sołeczniak — Wilno

Wydanie specjalne gazety „Spotkania”

Minęło prawie pół roku od niezapomnianej wizyty papieża Jana Pawła II na Litwie. Ukazało się obecnie specjalne wydanie gazety parafii św. Ducha „Spotkania”, poświęcone całkowicie tej historycznej wizycie. Zamieszczone są tu teksty wszystkich przemówień Ojca św. wygłoszone podczas wizyty apostołskiej na Litwie na podstawie watykańskiego organu prasowego „L'Osservatore Romano” (nr 12-93). Zapewne pewną satysfakcją będzie tekst przemówienia Ojca świętego w czasie spotkania z rodakami w kościele św. Ducha, a raczej początkowy fragment przemówienia: „Pragnę wyrazić moją szczególną radość ze spotkania z Wami dzisiaj, w ramach mej pielgrzymki na Litwie, w kościele św. Ducha w Wilnie, do którego uczęszczają Polacy — obywatele litewscy” (w pierwotnej wersji tekstu brzmiało Litwini polskiego pochodzenia i Polacy odwiedzający Litwę).

Jest także tekst wygłoszony przez Ojca świętego 15 września ub. r. w Wa-

tykanie podczas audyencji generalnej. Warto przytoczyć słowa skierowane do Polaków uczestniczących w tej audyencji: „Przy Matce Boskiej Ostrobramskiej przypominając sobie słowa Mickiewicza o Teju, która «Jasnej bronią Częstochowy i w Ostrej święci Bramy» polecał też Pani Jasnoogrodzkiej i Pani Ostrobramskiej przyszłość tego, co nas łączyło w przeszłości, z naszymi sąsiadami: Polskę z Litwą. I dalej polecający tę sprawę, idąc za Mickiewiczowskim wezwaniem, naszej Pani Jasnoogrodzkiej i Pani Ostrobramskiej w Wilnie”.

Godny uwagi jest także wywiad metropolity Wilna arcybiskupa Austrysa Bałkisa udzielony dla Radia Watykańskiego po zakończeniu wizyty apostołskiej Ojca św.

Warto mieć w swym archiwum gazetę ilustrującą tę wizytę Ojca świętego na Litwie. Można ją nabyć w księgarni parafii św. Ducha przy ul. Dominikańskiej 8.

Jan LEWICKI



W rejonie olickim obecnie jest około 3 tys. rolników gospodarujących indywidualnie. Już trzeci rok prowadzą gospodarstwo weterynary Valentinas Indriūnas i jego żona Ehyra. Pomagają im przybyłe z miasta córki Rita i Irena z rodzinami. Rok ubiegły nie był najgorzej dla gospodarzy, samego mleka bowiem sprzedano państwu ponad 25 ton, mięsa — 4 tony.

NA ZDJĘCIU: rolnicy Valentinas i Ehyra Indriūnasowie rozmawiają z przewodniczącym rejonowego związku rolników Jonasmem Gvazdauskasm (w środku).

O przywróceniu obywatelstwa, zwrocie ziemi i domu na Zwierzyncu

Nasz Czytelnik z Kanady M. KOZIEŁLO pisze: „Mój dziadek urodził się w Litwie folwark przed 1900 r., zmarł on w 1917 r. Po jego śmierci mój ojciec F. Koziełło otrzymał ten folwark i ziemię w spadku. Ojciec zmarł w 1940 r. Z żoną po ojcu to wszystko odziedziczyłem ja i korzystalem do dziedziczenia mienie na Sybir, do roku 1941. Obecnie mieszkam w Kanadzie. Słyszałem, że rząd RL wydadł w swoim czasie zaproszenie o zwrocie byłych posiadaczy Litwy tylko osobom posiadającym obywatelstwo Litwy. Czy zostały ustanowione jakieś zmiany w ustawodawstwie RL o obywatelstwie? Czy mam prawo do odzyskania mienia po moich przodkach? Dokąd mam się zwracać w tej kwestii. Czy mogę apelować przekazując w darze komuś, mieszkającemu na Litwie?”

Pani M. Koziełło chodzi więc o wyłączenie prawa dziedziczenia oraz możliwości przywrócenia prawa własności do zachowanej nieruchomości. Interesuje też aktualna kwestia otrzymania obywatelstwa Litwy. Na wstępie nadmieniam, że z prawnego punktu widzenia do wyczerpującej odpowiedzi na te pytania brakuje bardziej szczegółowych informacji. Ogólnie jednak rzecz biorąc, prawo dziedziczenia mienia przechodzi na spadkobiercę po śmierci właściciela, czyli spadkodawcy. Ma on prawo do faktycznego władania zastanym mieniem i powinien się zwrócić do notariusza w celu otrzymania dokumentu potwierdzającego prawo własności do odziedziczonego mienia. Jeśli

pani Koziełło posiadała prawo własności do nieruchomości, to powinna być w stanie przedstawić dowody na to, że jest właścicielką nieruchomości. W tym celu należy zwrócić się do sądu w celu odzyskania nieruchomości. W tym celu należy zwrócić się do sądu w celu odzyskania nieruchomości. W tym celu należy zwrócić się do sądu w celu odzyskania nieruchomości.

Witniani A. SUBOCZ w imieniu swego szwagra, mieszkającego w Polsce pisze do nas: „Mój szwagier ma w Łodzi własny dom, który stoi na państwowej ziemi. Szwagier jest repatriantem z Litwy. Jego rodzice na Wileńszczyźnie mieli własność: ziemię, gospodarstwo. Czy może on ubiegać się o przywrócenie prawa własności na zachowane tu swoje nieruchomości? A gdyby odzyskał, to czy

szwagier może pan lub jego pełnomocnik zwrócić się do biura adwokackiego „Foresta” w Wilnie przy ul. Kałtonu, 3. I wreszcie, po odzyskaniu prawa własności do zachowanej nieruchomości, może pan rozprządnąć się swoją własnością według swego uznania, tj. sporządzić testament, sprzedać, podarować.

Witniani A. SUBOCZ w imieniu swego szwagra, mieszkającego w Polsce pisze do nas: „Mój szwagier ma w Łodzi własny dom, który stoi na państwowej ziemi. Szwagier jest repatriantem z Litwy. Jego rodzice na Wileńszczyźnie mieli własność: ziemię, gospodarstwo. Czy może on ubiegać się o przywrócenie prawa własności na zachowane tu swoje nieruchomości? A gdyby odzyskał, to czy

szwagier może pan lub jego pełnomocnik zwrócić się do biura adwokackiego „Foresta” w Wilnie przy ul. Kałtonu, 3. I wreszcie, po odzyskaniu prawa własności do zachowanej nieruchomości, może pan rozprządnąć się swoją własnością według swego uznania, tj. sporządzić testament, sprzedać, podarować.

Witniani A. SUBOCZ w imieniu swego szwagra, mieszkającego w Polsce pisze do nas: „Mój szwagier ma w Łodzi własny dom, który stoi na państwowej ziemi. Szwagier jest repatriantem z Litwy. Jego rodzice na Wileńszczyźnie mieli własność: ziemię, gospodarstwo. Czy może on ubiegać się o przywrócenie prawa własności na zachowane tu swoje nieruchomości? A gdyby odzyskał, to czy

szwagier może pan lub jego pełnomocnik zwrócić się do biura adwokackiego „Foresta” w Wilnie przy ul. Kałtonu, 3. I wreszcie, po odzyskaniu prawa własności do zachowanej nieruchomości, może pan rozprządnąć się swoją własnością według swego uznania, tj. sporządzić testament, sprzedać, podarować.

Witniani A. SUBOCZ w imieniu swego szwagra, mieszkającego w Polsce pisze do nas: „Mój szwagier ma w Łodzi własny dom, który stoi na państwowej ziemi. Szwagier jest repatriantem z Litwy. Jego rodzice na Wileńszczyźnie mieli własność: ziemię, gospodarstwo. Czy może on ubiegać się o przywrócenie prawa własności na zachowane tu swoje nieruchomości? A gdyby odzyskał, to czy

szwagier może pan lub jego pełnomocnik zwrócić się do biura adwokackiego „Foresta” w Wilnie przy ul. Kałtonu, 3. I wreszcie, po odzyskaniu prawa własności do zachowanej nieruchomości, może pan rozprządnąć się swoją własnością według swego uznania, tj. sporządzić testament, sprzedać, podarować.

Witniani A. SUBOCZ w imieniu swego szwagra, mieszkającego w Polsce pisze do nas: „Mój szwagier ma w Łodzi własny dom, który stoi na państwowej ziemi. Szwagier jest repatriantem z Litwy. Jego rodzice na Wileńszczyźnie mieli własność: ziemię, gospodarstwo. Czy może on ubiegać się o przywrócenie prawa własności na zachowane tu swoje nieruchomości? A gdyby odzyskał, to czy

szwagier może pan lub jego pełnomocnik zwrócić się do biura adwokackiego „Foresta” w Wilnie przy ul. Kałtonu, 3. I wreszcie, po odzyskaniu prawa własności do zachowanej nieruchomości, może pan rozprządnąć się swoją własnością według swego uznania, tj. sporządzić testament, sprzedać, podarować.

Witniani A. SUBOCZ w imieniu swego szwagra, mieszkającego w Polsce pisze do nas: „Mój szwagier ma w Łodzi własny dom, który stoi na państwowej ziemi. Szwagier jest repatriantem z Litwy. Jego rodzice na Wileńszczyźnie mieli własność: ziemię, gospodarstwo. Czy może on ubiegać się o przywrócenie prawa własności na zachowane tu swoje nieruchomości? A gdyby odzyskał, to czy

szwagier może pan lub jego pełnomocnik zwrócić się do biura adwokackiego „Foresta” w Wilnie przy ul. Kałtonu, 3. I wreszcie, po odzyskaniu prawa własności do zachowanej nieruchomości, może pan rozprządnąć się swoją własnością według swego uznania, tj. sporządzić testament, sprzedać, podarować.

Witniani A. SUBOCZ w imieniu swego szwagra, mieszkającego w Polsce pisze do nas: „Mój szwagier ma w Łodzi własny dom, który stoi na państwowej ziemi. Szwagier jest repatriantem z Litwy. Jego rodzice na Wileńszczyźnie mieli własność: ziemię, gospodarstwo. Czy może on ubiegać się o przywrócenie prawa własności na zachowane tu swoje nieruchomości? A gdyby odzyskał, to czy

szwagier może pan lub jego pełnomocnik zwrócić się do biura adwokackiego „Foresta” w Wilnie przy ul. Kałtonu, 3. I wreszcie, po odzyskaniu prawa własności do zachowanej nieruchomości, może pan rozprządnąć się swoją własnością według swego uznania, tj. sporządzić testament, sprzedać, podarować.

szwagier może pan lub jego pełnomocnik zwrócić się do biura adwokackiego „Foresta” w Wilnie przy ul. Kałtonu, 3. I wreszcie, po odzyskaniu prawa własności do zachowanej nieruchomości, może pan rozprządnąć się swoją własnością według swego uznania, tj. sporządzić testament, sprzedać, podarować.

Witniani A. SUBOCZ w imieniu swego szwagra, mieszkającego w Polsce pisze do nas: „Mój szwagier ma w Łodzi własny dom, który stoi na państwowej ziemi. Szwagier jest repatriantem z Litwy. Jego rodzice na Wileńszczyźnie mieli własność: ziemię, gospodarstwo. Czy może on ubiegać się o przywrócenie prawa własności na zachowane tu swoje nieruchomości? A gdyby odzyskał, to czy

szwagier może pan lub jego pełnomocnik zwrócić się do biura adwokackiego „Foresta” w Wilnie przy ul. Kałtonu, 3. I wreszcie, po odzyskaniu prawa własności do zachowanej nieruchomości, może pan rozprządnąć się swoją własnością według swego uznania, tj. sporządzić testament, sprzedać, podarować.

Witniani A. SUBOCZ w imieniu swego szwagra, mieszkającego w Polsce pisze do nas: „Mój szwagier ma w Łodzi własny dom, który stoi na państwowej ziemi. Szwagier jest repatriantem z Litwy. Jego rodzice na Wileńszczyźnie mieli własność: ziemię, gospodarstwo. Czy może on ubiegać się o przywrócenie prawa własności na zachowane tu swoje nieruchomości? A gdyby odzyskał, to czy

szwagier może pan lub jego pełnomocnik zwrócić się do biura adwokackiego „Foresta” w Wilnie przy ul. Kałtonu, 3. I wreszcie, po odzyskaniu prawa własności do zachowanej nieruchomości, może pan rozprządnąć się swoją własnością według swego uznania, tj. sporządzić testament, sprzedać, podarować.

Witniani A. SUBOCZ w imieniu swego szwagra, mieszkającego w Polsce pisze do nas: „Mój szwagier ma w Łodzi własny dom, który stoi na państwowej ziemi. Szwagier jest repatriantem z Litwy. Jego rodzice na Wileńszczyźnie mieli własność: ziemię, gospodarstwo. Czy może on ubiegać się o przywrócenie prawa własności na zachowane tu swoje nieruchomości? A gdyby odzyskał, to czy

szwagier może pan lub jego pełnomocnik zwrócić się do biura adwokackiego „Foresta” w Wilnie przy ul. Kałtonu, 3. I wreszcie, po odzyskaniu prawa własności do zachowanej nieruchomości, może pan rozprządnąć się swoją własnością według swego uznania, tj. sporządzić testament, sprzedać, podarować.

Witniani A. SUBOCZ w imieniu swego szwagra, mieszkającego w Polsce pisze do nas: „Mój szwagier ma w Łodzi własny dom, który stoi na państwowej ziemi. Szwagier jest repatriantem z Litwy. Jego rodzice na Wileńszczyźnie mieli własność: ziemię, gospodarstwo. Czy może on ubiegać się o przywrócenie prawa własności na zachowane tu swoje nieruchomości? A gdyby odzyskał, to czy

szwagier może pan lub jego pełnomocnik zwrócić się do biura adwokackiego „Foresta” w Wilnie przy ul. Kałtonu, 3. I wreszcie, po odzyskaniu prawa własności do zachowanej nieruchomości, może pan rozprządnąć się swoją własnością według swego uznania, tj. sporządzić testament, sprzedać, podarować.

Witniani A. SUBOCZ w imieniu swego szwagra, mieszkającego w Polsce pisze do nas: „Mój szwagier ma w Łodzi własny dom, który stoi na państwowej ziemi. Szwagier jest repatriantem z Litwy. Jego rodzice na Wileńszczyźnie mieli własność: ziemię, gospodarstwo. Czy może on ubiegać się o przywrócenie prawa własności na zachowane tu swoje nieruchomości? A gdyby odzyskał, to czy

szwagier może pan lub jego pełnomocnik zwrócić się do biura adwokackiego „Foresta” w Wilnie przy ul. Kałtonu, 3. I wreszcie, po odzyskaniu prawa własności do zachowanej nieruchomości, może pan rozprządnąć się swoją własnością według swego uznania, tj. sporządzić testament, sprzedać, podarować.

Witniani A. SUBOCZ w imieniu swego szwagra, mieszkającego w Polsce pisze do nas: „Mój szwagier ma w Łodzi własny dom, który stoi na państwowej ziemi. Szwagier jest repatriantem z Litwy. Jego rodzice na Wileńszczyźnie mieli własność: ziemię, gospodarstwo. Czy może on ubiegać się o przywrócenie prawa własności na zachowane tu swoje nieruchomości? A gdyby odzyskał, to czy

szwagier może pan lub jego pełnomocnik zwrócić się do biura adwokackiego „Foresta” w Wilnie przy ul. Kałtonu, 3. I wreszcie, po odzyskaniu prawa własności do zachowanej nieruchomości, może pan rozprządnąć się swoją własnością według swego uznania, tj. sporządzić testament, sprzedać, podarować.

Witniani A. SUBOCZ w imieniu swego szwagra, mieszkającego w Polsce pisze do nas: „Mój szwagier ma w Łodzi własny dom, który stoi na państwowej ziemi. Szwagier jest repatriantem z Litwy. Jego rodzice na Wileńszczyźnie mieli własność: ziemię, gospodarstwo. Czy może on ubiegać się o przywrócenie prawa własności na zachowane tu swoje nieruchomości? A gdyby odzyskał, to czy

szwagier może pan lub jego pełnomocnik zwrócić się do biura adwokackiego „Foresta” w Wilnie przy ul. Kałtonu, 3. I wreszcie, po odzyskaniu prawa własności do zachowanej nieruchomości, może pan rozprządnąć się swoją własnością według swego uznania, tj. sporządzić testament, sprzedać, podarować.

Jeśli lit budzi podejrzenie

Informacja Banku Litewskiego i MSW

W celu położenia kresu upowszechnianiu się fałszywych banknotów, monet litowych i jak najwyższego ich wycofania z obiegu, oraz w celu ochrony interesów przedsiębiorstw i mieszkańców Republiki Litewskiej informujemy, że:

1. Przedsiębiorstwa i organizacje wszystkich form własności, przeprowadzające operacje w gotówce, powinny w razie podejrzenia, że do płaty przedkłada się fałszywy lit, wezwać i zwręcając funkcjonariuszy policji, a jeżeli nie ma możliwości, to wycofać go z obiegu i przekazać komisariatowi policji. Obywatelom, od których zabiera się pieniądze podejrzane, że są fałszywe, wydaje się pokwitowania. Pokwitowanie wypisuje się w trzech egzemplarzach, z których pierwszy otrzymuje klient, drugi z

zabranyymi fałszywymi litami przekazuje się komisariatowi policji, trzeci natomiast pozostaje w jednostce, która pobrała pieniądze.

2. Kierownicy wszystkich przedsiębiorstw i jednostek, dokonujących operacji w gotówce, powinni zapewnić, aby przyjmujący pieniądze pracownicy znali cechy litów i tryb wycofania fałszywych pieniędzy.

3. Wszystkie banki, jednostki handlowe Republiki Litewskiej powinny stworzyć klientom warunki do sprawdzenia otrzymanych litów za pomocą lamp pozaflukowych.

Przewodniczący zarządu Banku Litewskiego Kazys RATKEVIČIUS

Minister spraw wewnętrznych Romasis VAITEKUNAS

Gdzie prawdziwe, gdzie fałszywe

Bank Litewski informuje

Bank Litewski jeszcze raz wyjaśnia mieszkańcom, przedsiębiorstwom, organizacjom, instytucjom, spółkom, jak odróżnić prawdziwe lity emisji 1991 roku od fałszywych.

1. Papier litów prawdziwych sześcieli, natomiast papier litów sfalszowanych nie ma szelestu właściwego banknotom.

2. Na prawdziwych litach jest znak wodny — Pogoń, natomiast na sfalszowanych nie ma go, albo jest namalowany na rewersie, tj. z odwrotnej strony banknotu znajdując się tylko imitacja znaku Pogoń, którą można dostrzec, gdyż jest narysowana na powierzchni papieru.

3. Farby na prawdziwych banknotach litowych nie byszczą, natomiast farby rysunków, napisów na podrobionych banknotach mogą byszcząć (jeżeli banknot został wykonany sposobem kolorowego kopiowania).

Przy sprawdzaniu lampami luminescencyjnymi widać:

1. Papier prawdziwych litów w promieniach pozaflukowych jest ciemny, natomiast papier litów sfalszowanych w tych promieniach daje luminescencję (świeci się) kolorem niebieskim.

2. Na awersie prawdziwych litów po lewej stronie niewidoczna liczbą nominału w promieniach pozaflukowych świeci się niebiesko, natomiast na litach fałszywych — żółto.

Numer seryjny prawdziwych litów po prawej stronie banknotów w promieniach pozaflukowych świeci żółtozielono, litów fałszywych — nie świecą.

4. Sfalszowane lity nie mają znaku wodnego, albo, gdy jest narysowany — to na rewersie w promieniach pozaflukowych jest widzialny w wyraźnych ciemnych liniach, podczas gdy na prawdzi-

wych litach znak Pogoń nie jest widoczny w promieniach pozaflukowych.

Na pasmach ornamentowych, portretach, liczbach nominałów, rysunkach i napisach banknotów litowych emisji 1993 r. wyczuwa się palcami nierówności druku wklęsłego. Patrząc pionowo pod światło na banknotach w odległości około 44 mm od lewego brzegu widoczna jest nitka ochronna z powtarzającym się mikrotekstem „Lietuvos Bankas”, jak też znajduje się specjalny znak zbieżności, który gdy się patrzy pod światło, powinien zgadzać się z takim samym znakiem na odwrotnej stronie banknotu.

Sfalszowane monety różnią się od prawdziwych:

1. Metal jest miękkiej, dlatego monety bez trudu można zarysować twardszym przedmiotem lub zgiać.

2. Nie mają dźwięku właściwego prawdziwym monetom.

3. Złej jakości krawędzie: rowki są rzadsze i szersze, gdzieś niedździe zupełnie płytkie, ledwie dostrzegalne.

4. Sporządzone z jaśniejszego (bielszego) metalu koloru szarego, mniej byszczące.

5. Na powierzchniach monet, na jednym wierzchu, na innych mniej widoczne są defekty odlewu, wgłębienia, wypukłości, zmarszczki. Powierzchnie prawdziwych monet nie mają wad, mogą być na nich tylko rysy powstałe w wyniku użytkowania.

6. Przesuwana na papierze moneta pozostawia czarny ślad jak zwyczajny ołówek.

Prosimy o uważne sprawdzanie litów, monet przy przyjmowaniu do kasy, braniu reszty. Otrzymane sfalszowane lity, centy prosimy przekazywać do komisariatu policji.

Bank Litewski

Perwsza autorska

W Wileńskiej Galerii Fotograficznej czynna jest autorska wystawa prac wileńskina Raimunda Zarbokevičia (ur. w 1953 r.). Z zawodu jest on fotoreporterem. Jego zdjęcia są publikowane w różnych pismach Litwy i innych krajów. Pokaz ten jest jego pierwszą ekspozycją autorską, na

której prezentuje pejzaże, portrety, zdjęcia tematyczne i tak zwane fotografie przedmiotów. Ogółem jest tu 60 prac (10 kolorowych, reszta monochromatyczna). Zdjęcia zostały wykonane na Litwie, Syberii, w Ameryce.

R. ŠINKŪNAS



Fot. Bronisława Kondratowicz

Teatr w parze z komputerem

Nie, teatr (na szczęście) nie został jeszcze skomputeryzowany. Ani też — komputer utętralności (co byłoby nawet bardzo sympatyczne). Teatr w parze z komputerem — pięknie się wiąże, scala i splata w myślach i uczuciach człowieka, który już od szeregu lat pomysłinie łączy zawod z umiłowaniami.

— Pyta pani, co mnie „zaniósł” do teatru? Właściwie nigdy nad tym się nie zastanawiałem. Myślałem jednak, że spracowany tego była matematyka. Bo jeszcze od szkoły to się zaczęło. A w szkole — to byłem antytalentem językowo-gramatycznym.

Jerzy Mardosewicz. Wilnianin. Z Zarzecz — jak mówi. Albo — mieszkaniem na Zarzecz. Tam spędził dzieciństwo. Zarzecz, Popowszczyzna, ulica Popowska... Popowska, dawna nazwa od popa — wybiega do zakonu prawosławnego. Dziś — ulica Krzyw — nazwa z pradawnych czasów od krewe, krewejty...

Jerzy Mardosewicz mieszka obok kopca księcia Giedymina, właśnie od jego domu ścieżka na ten kopiec wiedzie. Zarzecz, to cały poemat albo dramat, gdyby Jerzemu pióro szybko po papierze latało, napisałby o tym — no, jeżeli nie powieść, to przynajmniej wspominki. Zarzecz to dla niego ważny fragment Wilna, który zna jak własną kieszeń.

— Uczylem się w polskiej szkole na Krupniczej — mówi. Dziś — to szkoła imienia Adama Mickiewicza, nazwa oficjalna, ale w różnych pokoleniach wileńskich Polaków, którzy w niej się uczyli utarła się nazwa bardziej swojska — na Krupniczej (czyli przy ulicy Krupniczej), albo — „jedenastka” (szkoła nr 11).

Już w szkole pociągała go matematyka, „bo tu pisać mało trzeba, nie ma obawy, że się popełni jakiś błąd gramatyczny, a ponadto — w matematyce jest coś więcej pociągającego, tajemniczego, znak, wzór — symbol...”. Po ukończeniu szkoły wstąpił na wydział matematyki na Uniwersytecie Wileńskim. Specjalność — ogólna matematyka.

— Wstąpiłem tam w roku 1979, akurat w piętną rocznicę — 400-lecia Uniwersytetu Wileńskiego. Od tamtego czasu intensywniej zacząłem interesować się historią.

Po ukończeniu studiów Jerzy Mardosewicz podjął pracę w Wileńskim Instytucie Przyrodniczym Radiopomiarowym. W tym Instytucie pracował pięć lat, kierunkiem jego działalności było oprogramowanie, tworzenie systemów pomiarowych — dla celów naukowych i dla... obrony wojskowej. Rzecz zrozumiała, praca w takim instytucie wymagała pewnych wyrzeczeń, przede wszystkim należało pożegnać się z marzeniem wyjazdu, niechaj i chwilowego, za granicę.

— Dziś jań bardzo rozumiam w tym logiki — mówi Jerzy Mardosewicz — bo przecież kontaktów z obokrajowcami — tu, w Wilnie — nikt nie wzbraniał, żeby jakoś dodatkowo zarobić, podjąłem współpracę z ówczesnym „Sputnikiem”, pracowałem tam jako tłumacz, w końcu — sam także pilotowałem wycieczki.

No a zespół teatralny? To się zaczęło jeszcze w szkole, gdzie było całkiem na niezłym poziomie kółko dramatyczne, którym kierował Władysław Sipiaty. Pracowaliśmy z dużym zapałem. Ten nasz szkolny TEATR traktowaliśmy bardzo po-

ważnie. Na myśl o tym oczywiście dzisiaj się uśmiecham. Jakie to były spektakle? Poważnie, proszę to sobie wyobrazić, „Sąd nad latarnikami” — według Henryka Sienkiewicza. Grałem Prokuratora, to była moja pierwsza rola. A potem był Adam Mickiewicz i jego „Konrad Wallenrod”. Pani się uśmiecha? Ależ to naprawdę było szalenie poważne!, „Wallenrod” zajął nam dwa lata pracy. Pamiętam, że grały w nim dziewczyny, które już naszą szkołę ukończyły.

— I to Pan był Konradem Wallenrodem?

— A właśnie, że nie. Grał go Jerzy Tankiewicz. A ja? Chyba już wtedy uświadomiłem sobie, że pociąga mnie nie tyle samo aktorstwo, co teatr w ogóle. Wszystko to, co się na pojęcie teatru składa. Klimat, atmosfera albo może — kształt, wi-



zerunek, model teatru. To, co się dzieje na scenie wolałem obserwować z boku i zawsze koryctło mnie, żeby coś „poprawić”, „przetawić”. Otóż już w tym szkolnym „Konradzie Wallenrodzie” zostałem no... jakby asystentem reżysera. Odtąd zaczęło mi to bardziej odpowiadać, aniżeli granie.

— Domyślam się, że już po szkole trafił Pan do Zespołu pani Janiny Strużanowskiej.

— O ile sobie przypominam, nastąpiło to wcześniej. Nasz szkolny zespół miał występ na Wileńszczyźnie, nie pamiętam już w jakiej miejscowości. A jednocześnie w tym samym czasie i w tym samym miejscu grał zespół pani Janiny Strużanowskiej. My — swoje go Sienkiewiczowskiego „Latarnika”, a oni — „Maniaka” Kazysa Saji. I wtedy właśnie pani Janina Strużanowska zaprosiła nas do swojego zespołu. Byłem wtedy uczniem dziesiątej, a może jedenastej klasy. Grałem wtedy Majora Wehrmachtu w „Niemcach” Kruczkowskiego. A potem było wznowienie „Świętoszka”. Po Kruczkowskim — Moller, to poruszał wyobraźnię. W dalszym jednak ciągu wyobrażałem sobie scenę — szatę graficzną, dźwięk, ruch, ale nie to, że ja mam na tej scenie grać. Ożywienie wtedy w zespołe, pamiętam, było duże, bo przyszła do nas pani Kazimiera Kymantaitė, reżyserowała ten spektakl.

— Pani Kymantaitė to prawdziwa wileńska legenda, o takich się mawia — postać.

— O tak, postać! Zapaliła się do tej pracy. Rozmawiała z nami po polsku. Brzmiało to zabawnie, z litewskiego, ale i dużo w tym było uroku. No a plus do tego — to jej wspaniałe poczucie humoru! Trwały więc przygotowania do tego „Świętoszka”. Zespół biedny — ani odpowiednich dekoracji ani kostiumów. Kostiumy, prawda, były. Adam Hanuszkiewicz nam je podarował. Ale — jakiej! Musy to kostiumy do „Trzech Mścicieli” —

Pamiętam, była próba. Daniel Jezulewicz grał oficera, a ja, jak zwykle, stałem z boku i przyglądałem się. I nagle pani Kymantaitė zwraca się do mnie tonem nie znającym sprzeciwu, takim — no — „generalskim”: „I czego tu sam stoi? Niechaj pokazuje kościom”. To „kościom”, „sam stoi” i „niechaj pokazuje” wzbudziło ogólną wesołość. Potulnie wyciągnąłem kostium — D'Artagnana... No i przyszło mi później zagrać — Oficera w tym „kościomle”, a grałem moją pierwszą rolę. A potem był objeżdże. Grałem tego Oficera daleko od Wilna, bo aż na Ukrainie, gdzie zapraszano nas na gościnne występy do bazy „Energo Polu”.

— A potem?

— A potem była dłuższa przerwa w zespole. Po prostu nie mieliśmy gdzie grać. Odebrano nam salę przy Klubie Farmaceutów na Trockiej, kostiumy, rekwizyty powędrowały na strych... No, to już długa historia... A potem — mieliśmy już gdzie grać, ale zespół się rozpadł na dwa zespoły. Taki... konflikt pokoleniowy. Stara gwardia wraz ze „Świętoszkami”

zastępstwie. Tragicznie zginął nasz nieodżałowany kolega, Edek Trusewicz, on grał Szybelkę, a ja po nim. Ale tego Szybelkę bardzo polubiłem. Bo z innymi bohaterami nie wiązałem mnie tyle sympatii. Próbowałem Jurjusa w „Motelu Wulkan” i rozstałem się z nim. Teraz, w spektaklu premierowym „Styks” Nienackiego też... grałem takiego jednego osobnika. To znaczy — grałem na próbach. Długo na te próby chodziłem i — zrezygnowałem. Przykro mi wobec reżyserki i zespołu, ale co mogę poradzić, na się się nie da, prawda? Ciągnie mnie do światła, do scenografii. Ale to wszystko jest na pewno związane z moją zasadniczą profesją.

— Inżynier programista... Ostatnio pracuje Pan w prywatnej firmie. Ma Pan zatem możliwość częstszych wyjazdów na Zachód.

— Polska rzeczywiście leży od nas na Zachodzie. A tak w ogóle — to jeżdżę na Wschód. Nie zawsze to, co proponuje Zachód wraz ze swoimi solidnymi instytucjami u nas się przydaje. Utafił się w naszej świadomości taki jakiś niedziwny stereotyp, że jak Wschód to wszyst-

ko źle, co nie pokrywa się z prawdą. Nie będę tu zdradzał tajemnic mojej firmy, powiem tylko, że na Wschód bywam najczęściej oddelegowany i bynajmniej z tego powodu się nie zamartwiam. Lubię swoją pracę. Czasem wypada pracować nawet do 10 godzin na dobę. Trudno, jak trzeba to trzeba, nie narzekam. Na zarobki także, chociaż są wysokie. Najważniejsze, że w tym, co robię, nie ma monotonii. Jest to praca żywa, twórcza. Żyję więc na zasadzie: pracuję, a więc jestem.

— Pamiętam zagrał Pan w nim przezabawego Ludwicka.

— Zagrałem, chociaż bardziej pociągało mnie „ubranie” całego spektaklu. Grałem, ale więcej myślałem o światłach, scenografii. Wyfiksowałem to właśnie — takie zuniifikowanie. Zimny metal, szarość, więzienie... Z dużą chęcią robiliśmy ten spektakl. Reżyserka Lilija Kiejzik, choreograf Diana Laehowicz i ja — jako scenograf. I jakoś nam się to udało.

— Pani po tych „Nowych pięknych czasach” napisała o mnie w jednym zdaniu, że „aktor i scenograf”...

— Za mało zdań napisałem?

— Nie, nie o zdanie chodzi, ale przedstawienie „scenograf i aktor” — tak byłoby lepiej. Nawet bez tego „aktor”. Pani oczywiście pamięta nasze „Dziady”. Jakże się cieszyłem, że nie musiałem grać w tym spektaklu. Czuwałem nad światłami, i to była prawdziwa rozkosz: ta jaskrawa czerwień w gabinecie u Senatora, ten intensywny fiolet w scenie na omentarzu, ta świetlista jasność w sekwencjach podniosłych. Wreszcie — ta cęła, ta tańczy... Światła na przejmujących dźwiękach muzyki Chopina... Te wspomnienia są jeszcze żywe. Podobnie — w spektaklu „...Labi-rum” według Czesława Miłosza. Pani pamięta nasz występ w Krakowie?

— Do dziś słyszę ten wspaniały szelest suchych jesiennych liści. — No właśnie. Głuchy stuk kamieni, które żeśmy zary z Wilna wzięli — bo czy w Krakowie tak wspaniale zwykłe kamienie? — I ten chrzęst suchych liści na Plantach ubieranych... — To był pański wspaniały pomysł. Miał Pan na to „oko” i „słuch”. Ale w Miłoszu Pan jednak grał — Szybelkę z „Doliny Issy”.

— Grałem — znowu — w zastępstwie. Tym razem w smutnym



— Powiedziała pani o mnie „młody — dojrzaly” i w tej chwili uświadomiłem sobie, że to już równo 10 lat mojej pracy od ukończenia studiów. Szpana musimy się napić, skoro już tak „jubileuszowo” mi wypada.

— Po następnym spektaklu premierowym, w którym, mam nadzieję, Pan jednak zagra.

— Oj! Pani najwyraźniej inżynier programisty nie docenia. W mojej pracy jest mnóstwo możliwości do rozwoju wyobraźni! Tu się myśli i czuje całą feerią barw, bogactwem dźwięków muzycznych. Serce mi się ścisnęło i czuje. Bo czy pani wie o tym, że komputery mogą się psuć nawet... od zgiegu homo człowieka? Tak, tak... wyczuć na barwy, na rytmiczność, na przypływ i odpływ energii są w tym wszystkim po prostu niezbędne. I to wszystko dopełnia mi teatr, scena. Niechaj i maciupka „scena” w wileńskim Celu Konrada, gdzie ostatnio nasz Polski Zespół Teatralny przy klubie Pracowników Medycyny grywał. Bo swojej stałej sceny niestety nie mamy...

— Wilnianin. Serdecznie zakochany w swoim mieście. Zakochany nie tak może nawet żarliwy, fanatyczny miłośnik, ale — spokojna, tkiwają. Za każdym razem coś zaskakująco nowego, świeżego w tym mieście

dla siebie odkrywa. Szczególnie pociąga go Wilno w nocy, w delikatnym oświetleniu, w którym nastrojony fragment Starówki. Jerzy Mardosewicz prawie nigdy nie jeździ po Wilnie. Po Wilnie się chodzi — mówi — łązi, przemierza je, wzdłuż i wszerz i w głąb — wtedy dopiero się czuje znakomity smak

— Już z chwila, kiedy z Wilna odjeżdżam do innego miasta, nie opuszcza mnie myśl powrotu. A kiedy wracam, za każdym razem mam wrażenie ogromnej wycieczki — oto znowu jestem w moim kołobrodzie. Kiedy oprowadzałem po Wilnie wycieczki, zawsze żywo interesowała mnie reakcja przybyszów. Różni ludzie zewsząd reagowali różnie, oczywiście zawsze w tym było więcej zachwytów aniżeli rozczarowań. Nigdy jednak — całkowitej obojętności. Wspomniała Pani teraz o podróży na Zachód. Na przykład Paryż. Jest dla nas ostatnio bardzo „modny”. I owszem, chętnie tam bym się wybrał, chociażby na synne Pola Elizejskie, bo prawdopodobnie w Lunarze jest tak potwornie ciasno, że tylko skrawek któregoś z eksponowanych słynnych obrazów da się zobaczyć.

— Słob się na Pana wywoływać uśmiechnie.

— Wiem. Ale ja nie o tym chciałem teraz powiedzieć. Do Paryża mam taką jakąś niechęć — zadawnioną, historyczną. O ich monarchę mi chodzi, który był w Wilnie. Mam do niego urazę.

— Wesoło. Do Napoleona?

— Nic. Tego akurat lubię, chociaż i spustoszenia nam tu ogromne poczynił. Ale on to Wilno na swój sposób, niechaj i zachłannie umiłował. Świętą Annę chciał do Paryża zabrać. Chodzi mi o innego... A historia z tym francuskim w Wilnie monarchą także jubileuszowo w tym roku nam się układa. Proszę, niech pani posłucha. W 1804 roku Ludwik XVIII pod imieniem hrabiego de Lille w przejeździe do Mitawy zatrzymał się w Wilnie. Akurat tu w pobliżu, gdzie teraz z panią rozmawiamy — przed kościołem Franciszkanów. Król wszedł do kościoła, wysłuchał tu mszy, a potem podjechał pod mieszkanie niejakiego pana Dabry — i nie wysiadłszy nawet z kabry przysiadł w powozie od niego śniadanie i wyruszył w dalszą podróż. Urokliwie chętnie Wilna król miał w nosie.

— Ale także w kościele franciszkańskim wysłuchał. Tak na dobrą sprawę musiałby teraz Ambasada Francuska ten kościół odrestaurować, niechaj i kosztom wmontowania do jego wnętrza tablicy pamiątkowej z napisem, że mszy tu wysłuchał Ludwik XVIII. Wzręczam już z Panem na wileńskie historyczne tory, a to temat — rzeka. A tak w ogóle, ciężko się szczerze, że w naszym polskim zespole zrzeszającym wyłącznie młodzież inteligentną są ludzie o bardzo rozległych zainteresowaniach.

— I ja także się cieszę. Ten zespół — to kawał młodego życia.

— Co teraz robicie?

— Przygotowujemy się do organizowania Pierwszego Świątecznego Festiwalu Zespołów Polonijnych w Wilnie. Inicjatorem tego grand-przedsięwzięcia jest Stowarzyszenie Wolnych Teatrów Litwy, którego nasz zespół jest członkiem. Nie mamy ciężar pracy organizatorskiej spadnie również na nas. I chwala Bogu. Tego rodzaju akcja powinna być w Wilnie dużym wydarzeniem artystycznym.

— Pozostaje mi zatem życzyć powodzenia — Panu osobście, jak też całemu Waszemu Zespołowi. Dziękuję serdecznie za rozmowę.

USTAWA REPUBLIKI LITEWSKIEJ NR 1-354 Z 23 GRUDNIA 1993 R.

O DZIERŻAWIE ZIEMI

Artykuł 1. Przeznaczenie ustawy o dzierżawie ziemi

Ustawa ta ustala tryb dzierżawienia ziemi osobom fizycznym i prawnym Republiki Litewskiej i państw zagranicznych oraz wspólnym przedsiębiorstwom z kapitałem zagranicznym oraz przedsiębiorstwom kapitału zagranicznego i reguluje stosunki między wydzierżawiającymi ziemię i jej dzierżawcami.

Tryb wydzierżawienia ziemi placówkom dyplomatycznym i konsularnym państw zagranicznych ustala ustawa Republiki Litewskiej. O trybie i warunkach sprzedaży i wydzierżawienia działek gruntowych placówkom dyplomatycznym i konsularnym państw zagranicznych.

Znajdujące się na wydzierżawianych działkach budynki, zabudowania, inne urządzenia wydzierżawiane są w trybie ustalonym przez ustawę, a warunki ich użytkowania przewidziane są w umowie o dzierżawie ziemi.

Z osobami, użytkującymi ziemię o przeznaczeniu rolniczym, mającą stanowić gospodarstwo osobiste lub służbowe działki gruntowe, nie zawiera się umowy o dzierżawienie ziemi państwowej, zanim nie zostaną przygotowane kompleksowe projekty regulacji rolnych w ramach reformy rolnej.

Artykuł 2. Pojęcie umowy o dzierżawie ziemi

W umowie o dzierżawie ziemi oddanej w dzierżawę zobowiązuje się do tego, aby zezwolił dzierżawcy na tymczasowe użytkowanie ziemi, natomiast dzierżawca — do użytkowania tej ziemi na warunkach przewidzianych w umowie oraz ustalonych w ustawie i płacenia dzierżawego.

Artykuł 3. Forma umowy o dzierżawie ziemi

Umowę o dzierżawie ziemi sporządza się na piśmie i rejestruje w instytucji prowadzącej państwowy kataster ziemi w trybie ustalonym przez ustawę i rząd Republiki Litewskiej.

Jeżeli nie przestrzega się tych przepisów, to umowa o dzierżawie ziemi jest nieważna.

Do umowy o dzierżawie ziemi musi być dołączony rysunek dzierżawionej parceli, którego tryb przygotowania ustala Ministerstwo Rolnictwa.

Gdy ziemia wydzierżawiana jest osobom fizycznym i prawnym krajów zagranicznych, na ich życzenie umowa o dzierżawie ziemi może być sporządzona w dwóch językach: litewskim i w jednym z języków obcych. Jeżeli powstaje spór co do tekstu umowy, to rozstrzyga się go na podstawie tekstu litewskiego.

Artykuł 4. Treść umowy o dzierżawie ziemi

W umowie o dzierżawie ziemi należy wskazać:

- 1) oddającego ziemię w dzierżawę;
- 2) dzierżawcę ziemi;
- 3) przedmiot dzierżawy ziemi i adres katastru ziemi, charakterystyka dzierżawionej działki;
- 4) termin dzierżawienia ziemi;
- 5) podstawowe docelowe przeznaczenie użytkowania ziemi;
- 6) warunki budownictwa na dzierżawionej działce;
- 7) warunki użytkowania ziemi;
- 8) ograniczenia użytkowania ziemi;
- 9) werwitu;
- 10) opłatę za dzierżawienie ziemi i tryb jej płacenia;
- 11) inne zobowiązania oddaj-

cego w dzierżawę i dzierżawcy związane z użytkowaniem i zwrotem dzierżawionej działki;

12) odpowiedzialność za naruszenia umowy o dzierżawie ziemi.

Gdy działki ziemi o przeznaczeniu rolniczym są wydzierżawiane na okres przekraczający 3 lata w umowie o dzierżawę podaje się również dane charakteryzujące jakość użytków rolnych zgodnie ze wskazaniami zatwierdzonymi przez Ministerstwo Rolnictwa.

Dane wyszczególnione w punktach 1, 3, 5, 7, 8 i 9 tego artykułu wpisywane są do umowy według danych państwowego rejestru ziemi. Jeżeli sporządza się umowę o dzierżawienie ziemi prywatnej, dane te mogą być wpisywane do niej zgodnie z przedstawionym przez właściciela ziemi wyciągiem z państwowego rejestru ziemi.

W umowie o dzierżawie ziemi powinny być zastrzeżone warunki i czas przekazania lub kompensowania budynków, urządzeń, plantacji i zasiewów znajdujących się na wydzierżawianej ziemi i należących do byłego użytkownika ziemi lub jej właściciela na prawach własności, od którego rozpoczyna się użytkowanie wydzierżawionej ziemi.

Gdy dzierżawioną ziemię o przeznaczeniu rolniczym zajmują zasiewy, plantacje roślin uprawnych, owocujące drzewa i krzewy owocowe, dzierżawca ziemi może przystąpić do jej użytkowania dopiero wtedy, gdy poprzedni użytkownik ziemi zbierze plony tego roku, jeżeli umowa o dzierżawie nie przewiduje czegoś innego.

Jeżeli na dzierżawionej ziemi są budynki lub urządzenia i linie inżynierskie, należące do państwa lub osób trzecich, jak też chronione obiekty dziedzictwa kultury i przyrody, nie związane z działalnością dzierżawcy, w umowie o dzierżawie z uwzględnieniem tego muszą być zastrzeżone: prawa i obowiązki dzierżawcy oraz ograniczenia jego działalności.

Artykuł 5. Oddajacy ziemię w dzierżawę

Oddającym ziemię w dzierżawę jest właściciel lub współwłaściciel ziemi prywatnej, zarząd miejski (rejonowy) albo inna instytucja państwowa spełniająca funkcje właściciela ziemi państwowej, zarządcą ziemi państwowej wyznaczony w trybie ustalonym przez ustawę i (gdy ziemię podajmy się) użytkownik ziemi państwowej.

W czasie reformy rolnej, zanim zostaną zatwierdzone projekty regulacji rolnych w ramach reformy rolnej na odpowiednim terytorium ziemi państwowej na wsi, z wyjątkiem ziemi, przyznawanej na mocy uchwały rady gminnej w celu użytkowania jej w charakterze gospodarstwa osobistego mieszkańców, ziemi, przyznawanej na działki służbowe, oraz ziemi przyznawanej do użytku decyzją zarządu rejonowego lub rządu Republiki Litewskiej, oddajcy w dzierżawę służby gminne reformy rolnej.

Działka ziemi (lub jej części), należące do kilku osób na prawach wspólnej własności, może być dzierżawiona wyłącznie za zgodą wszystkich współwłaścicieli. W tym przypadku umowę o dzierżawie ziemi podpisują wszyscy współwłaściciele albo jeden z nich, jeżeli ma zatwierdzoną notarialnie zgodę innych współwłaścicieli. Spory między współwłaścicielami dotyczące dzierżawienia ziemi rozstrzyga sąd. Jeżeli współwłaścicielem jest państwo, to reprezentuje je urzędnik

wyznaczony przez samorząd terytorialny.

Jeżeli działkę oddaje w dzierżawę zarząd miejski, rejonowy, to umowę o dzierżawie na podstawie zlecenia tego zarządu podpisuje kierownik miejskiej, rejonowej służby regulacji rolnych.

Artykuł 6. Wydzierżawianie ziemi państwowej na aukcji

Ziemia państwowa może być wydzierżawiona na aukcji w trybie ustalonym przez rząd Republiki Litewskiej.

Ziemię wydzierżawia się na aukcji, jeżeli nie jest zabudowana budynkami należącymi do przyszłego dzierżawcy albo należącymi do innych osób, i których nie dzierżawi się razem z ziemią, i nie przewiduje się przydzielenie tej ziemi do kształtowanych na podstawie dokumentów rozplanowania terytorialnego użytków przyszłego dzierżawcy.

Artykuł 7. Dzierżawca ziemi

Dzierżawcami ziemi mogą być obywatele Republiki Litewskiej lub obcokrajowcy po ukończeniu 18 lat, który ma zezwolenie na stały pobyt w Republice Litewskiej, zarejestrowane w ustalonym trybie przedsiębiorstwo, instytucja, organizacja Republiki Litewskiej, przedsiębiorstwo wspólnie z kapitałem zagranicznym albo należące do kapitału zagranicznego, mające zezwolenie na inwestycję zagraniczną w Republice Litewskiej.

Ziemię o przeznaczeniu rolniczym można wydzierżawiać obywatelom na założenie lub rozszerzenie gospodarstwa rolnego, przedsiębiorstwem rolnym, innym przedsiębiorstwem do wytwarzania produkcji rolnej, innym osobom dla prowadzenia działalności rolniczej.

Osobom, zakładającym nowe gospodarstwo rolne, ziemię wydzierżawia się tylko według trybu ustalonego przez Ministerstwo Rolnictwa po uznaniu ich przygotowania do gospodarowania.

Dzierżawca ziemi powinien przestrzegać wymagań działalności gospodarczej i innej w użytkowaniu ziemi, ustalonych przez ustawę z uwzględnieniem dokumentów rozplanowania terytorialnego, interesów ochrony przyrody i społeczeństwa, interesów właścicieli i użytkowników sąsiednich działek gruntowych.

Artykuł 8. Przedmiot dzierżawienia ziemi

Przedmiotem dzierżawienia ziemi jest działka gruntowa, zarejestrowana w państwowym rejestrze ziemi, albo część takiej działki, ukształtowana według projektu regulacji rolnych czy innego dokumentu rozplanowania terytorialnego.

Artykuł 9. Termin umowy o dzierżawie ziemi

Termin dzierżawy ziemi ustala się na podstawie porozumienia wydzierżawiającego i dzierżawcy, przy tym nie dłuższy niż na 99 lat.

Osoby, które odzyskały ziemię o przeznaczeniu rolniczym, zawierając uprzednie porozumienie w sprawie wydzierżawienia jej przedsiębiorstwem rolnym na warunkach ustalonych przez ustawę, „O trybie i warunkach przywracania prawa własności obywateli do zachowanych nieruchomości” mogą wydzierżawić ziemię:

- 1) przed ustaniem działalności tych przedsiębiorstw rolnych, jeżeli wydzierżawiona ziemia jest uznana za wykupywaną przez państwo;
- 2) nie mniej niż na trzy lata i nie więcej niż na 99 lat.

Jeżeli zgodnie z dokumentami o rozplanowaniu terytorialnym przewidziano, że działka gruntowa będzie wykorzystywana do potrzeb społeczeństwa (na budownictwo, eksploatację złóż kopalin pożytecznych i in.), taką działkę gruntową wydzierżawia się wyłącznie do czasu, gdy rozpocznie się jej użytkowanie według wskazanego przeznaczenia.

Artykuł 10. Zmiana podstawowego docelowego przeznaczenia użytkowania wydzierżawianej ziemi

Podstawowe docelowe przeznaczenie użytkowania dzierżawionej ziemi może być zmienione wyłącznie w trybie ustalonym przez rząd Republiki Litewskiej na życzenie lub za zgodą właściciela ziemi. W razie samowolnej zmiany podstawowego docelowego przeznaczenia użytkowania dzierżawionej ziemi umowa o dzierżawie ziemi może być rozwiązana, a dzierżawca powinien uporządkować działkę w ten sposób, aby nadawała się do użytku zgodnie z byłym podstawowym przeznaczeniem docelowym, albo wypłacić środki na uporządkowanie tej działki.

Artykuł 11. Opłata za dzierżawienie ziemi

Wydzierżawioną ziemię państwową opodatkowuje się w trybie ustalonym przez ustawę i rząd Republiki Litewskiej.

Wysokość opłaty za dzierżawę ziemi prywatnej ustala się na podstawie umowy wydzierżawiającego i dzierżawcy. Przedsiębiorstwo rolne nie ma prawa odmówić wydzierżawienia zwracanej na własność prywatną ziemi, którą w myśl ustawy „O trybie i warunkach przywracania prawa własności obywateli do zachowanych nieruchomości” uważa się za wykupywaną przez państwo na potrzeby tego przedsiębiorstwa rolnego, jeżeli opłata za dzierżawę ziemi, zapropionowana przez przyszłego dzierżawcę nie jest wyższa od ustalonej dla tej ziemi opłaty za dzierżawienie ziemi państwowej albo od opłaty za dzierżawienie ziemi, zapisanej w umowie o dzierżawie ziemi państwowej sporządzonej z byłym dzierżawcą tej ziemi, dodając opłatę za ziemię państwową, jaką powinien płacić właściciel ziemi. Wydzierżawiający ziemię w razie ulepszenia użytków rolnych lub podniesienia w inny sposób wartości dzierżawionej ziemi, ma prawo żądać zwiększenia opłaty za dzierżawę ziemi, jeżeli umowa o dzierżawie ziemi nie przewiduje czegoś innego.

Dla dzierżawcy ziemi, który własnym kosztem ulepszył użytki rolne lub w inny sposób podniósł wartość dzierżawionej ziemi, dzierżawca może być podwyższona nie wcześniej niż po upływie pięciu lat od przeprowadzenia prac w zakresie ulepszenia ziemi czy podniesienia jej wartości, jeżeli umowa o dzierżawie nie przewiduje czegoś innego.

Dzierżawca ma prawo żądać odpowiedniego obniżenia opłaty, jeżeli z powodu okoliczności, za które nie ponosi odpowiedzialności, w czasie trwania umowy było warunki użytkowania ziemi pogorszyły się albo zostały dodatkowo ograniczone.

Warunki opłaty za dzierżawienie ziemi dla inwestorów zagranicznych reguluje ustawa o inwestycjach zagranicznych w Republice Litewskiej.

Artykuł 12. Obowiązek wydzierżawiającego remontowania urządzeń melioracyjnych, dróg, mostów i innych urządzeń inżynierskich

Wydzierżawiający ziemię powinien na swój koszt remontować należące do niego urządzenia me-

lioracyjne, drogi, mosty, inne urządzenia inżynierskie, mające wpływ na użytkowanie dzierżawionej ziemi, jeżeli czegoś innego nie przewidują ustawy albo umowa o dzierżawie.

Jeżeli wydzierżawiający nie spełnia tego obowiązku, dzierżawca ma prawo przeprowadzić remont, przewidziany w umowie o dzierżawie ziemi i ściągnąć koszt remontu od wydzierżawiającego czy zaliczyć ten koszt na konto opłaty dzierżawnej, albo rozwiązać umowę o dzierżawie ziemi i wystąpić o pokrycie strat, poniesionych wskutek jej niewykonania.

Artykuł 13. Obowiązek dzierżawcy zachowania gleby i jej jakości, utrzymania w porządku urządzeń melioracyjnych, dróg, mostów, innych urządzeń inżynierskich oraz zieleni

Dzierżawca na wydzierżawionej ziemi nie może dokonywać działań, które spowodowałyby zniszczenie lub zanieczyszczenie urodzajnej warstwy gleby, powinien ziemię użytkować tak, aby nie pogorszyła się jakość użytków rolnych, starannie wykorzystywać, konserwować i na swój koszt przeprowadzać drobne prace konserwacyjne urządzeń melioracyjnych, dróg, mostów, innych urządzeń inżynierskich, należących do wydzierżawiającego, chronić zielenie ochronne i inne, jeżeli umowa o dzierżawie nie przewiduje czegoś innego. Jeżeli dzierżawca nie spełnia tych obowiązków, wydzierżawiający ma prawo ściągnąć od dzierżawcy środki na przeprowadzenie tych prac oraz straty, poniesione w wyniku niespełnienia obowiązków wyszczególnionych w tym artykule i rozwiązać umowę o dzierżawie ziemi.

Artykuł 14. Obowiązek dzierżawcy uiszczania opłaty za dzierżawę ziemi

Dzierżawca powinien wносить opłatę za dzierżawę ziemi w terminie podanym w umowie.

Tryb wnoszenia opłaty za dzierżawę ziemi państwowej ustala rząd Republiki Litewskiej.

Jeżeli dzierżawiona jest ziemia prywatna, dzierżawca może podjąć zobowiązanie, aby na koszt opłaty za dzierżawę ziemi zamiast wydzierżawiającego ziemię płacić podatek gruntowy, albo spełniać inne powinności pieniężne wydzierżawiającego wobec państwa.

Artykuł 15. Prawa dzierżawcy ziemi

Dzierżawca ziemi uzyskuje prawo, jeżeli umowa o dzierżawie nie przewiduje czegoś innego:

- 1) użytkować działkę gruntową na działalności dozwolonej przez ustawę według podstawowego docelowego przeznaczenia użytkowania ziemi;
 - 2) wykorzystywać znajdujące się na działce użytki rolne do wytwarzania produkcji rolnej, dysponować tą produkcją i dochodami uzyskanymi z ziemi;
 - 3) po uzgodnieniu w ustalonym trybie, za zgodą wydzierżawiającego ziemię wznosić budynki, zabudowania i urządzenia, budować drogi, zakładać zbiorniki wodne, niezbędne do swej działalności;
 - 4) wykorzystywać dla potrzeb swego gospodarstwa (nie na sprzedaż) znajdujące się na działce wody podziemne i powierzchniowe, pożyteczne kopaliny (z wyjątkiem bursztynu, ropy naftowej, gazu i piasku kwarcowego), innych użytecznych właściwości wewnętrznych tej działki gruntowej, przestrzegając wymogów ustaw i innych dokumentów normatywnych;
- Użytkownie, sprzedaż i dzierżawienie innych bogactw naturalnych (Dokończenie na str. 7)

O DZIERŻAWIE ZIEMI

(Dokończenie ze str. 7)

nych, znajdujących się na działce gruntowej, regulują odpowiedzialność ustawy i dokumenty normatywne.

Artykuł 16. Podwynajem ziemi

Dzierżawca ziemi, który wydzierżawia ziemię o przeznaczeniu rolniczym więcej niż na trzy lata, może tę ziemię podwynajmując trzeciej osobie tylko po uzyskaniu zgody wydzierżawiającego ziemię i nie na dłuższy niż na trzy lata.

Podwynajemcami mogą być osoby fizyczne i prawne, wyszczególnione w artykule 7 niniejszej ustawy.

Ziemię o przeznaczeniu rolniczym nie wolno podwynajmować na inne cele.

Umowę o podwynajmie ziemi sporządza się z przestrzeganiem wymogów ustalonych dla umów o dzierżawieniu ziemi.

Podwynajemca płaci za podwynajem dzierżawcy ziemi w trybie przewidzianym w umowie. Jeżeli podwynajmuje się ziemię państwową, to opłata za podwynajem nie może przekraczać opłaty za dzierżawę ziemi państwowej ustalonej dla dzierżawcy.

Po upływie terminu umowy o podwynajmie, podwynajemca nie ma prawa żądać wznowienia umowy o podwynajmie.

Artykuł 17. Kompensowanie wydatków dzierżawcy, wykorzystanych na ulepszenie ziemi o przeznaczeniu rolniczym

Środki dzierżawcy, użyte na ulepszenie ziemi o przeznaczeniu rolniczym, mogą być kompensowane tylko wtedy, gdy obydwie strony przed podjęciem prac w zakresie ulepszenia ziemi porozumiają się w sprawie charakteru, zakresu tych prac i wysokości wydatków.

Artykuł 18. Prawo dzierżawcy do otrzymania kompensaty za wzniesione budynki, zabudowania i urządzenia

Po upływie terminu dzierżawcy

ziemi albo w razie rozwiązania umowy o dzierżawę przed terminem, właściciel ziemi powinien dzierżawcy kompensować wartość wzniesionych budynków, zabudowań i urządzeń albo może je wykorzystywać na prawie serwitutu, jeżeli było to przewidziane w umowie o dzierżawę ziemi lub dodatkowym porozumieniu na piśmie.

Spory dotyczące wysokości kompensaty rozstrzyga sąd.

Artykuł 19. Ważność umowy o dzierżawę ziemi w razie śmierci dzierżawcy

W razie śmierci dzierżawcy prawa i obowiązki związane z umową o dzierżawę przechodzą za zgodą wydzierżawiającego na spadkobierców dzierżawcy, którzy w trybie ustalonym przez rząd Republiki Litewskiej powinni przedstawić dane w celu udokładnienia wpisów w państwowym rejestrze ziemi. Prawo dzierżawienia ziemi o przeznaczeniu rolniczym może przejąć tylko ten spadkobierca zmarłego dzierżawcy, który odpowiada wymaganiom części drugiej artykułu 7 niniejszej ustawy.

Artykuł 20. Ważność umowy o dzierżawę ziemi w razie zmiany wydzierżawiającego ziemię

W razie śmierci właściciela ziemi albo przejścia ziemi na prawie własności do innego właściciela w przypadku przekazania ziemi lub bankructwa albo zmiany wydzierżawiającego ziemię państwową, umowa o dzierżawę ziemi obowiązuje nowego jej właściciela albo wydzierżawiającego ziemię państwową. Może być ona rozwiązana tylko w przypadkach i na warunkach wyszczególnionych w artykule 22 niniejszej ustawy.

Artykuł 21. Zakaz wydzierżawienia ziemi zastawionej

W przypadku, gdy właściciel zastawionej ziemi nie spełni w ustalonym terminie zobowiązania w zakresie zadłużenia i otrzyma ostrzeżenie instytucji, której zastawiono ziemię, że w razie niezwróce-

nia pożyczki w terminie dwóch miesięcy zastawiona ziemia będzie sprzedana na licytacji, taka ziemia nie może być wydzierżawiona. Umowy o dzierżawę ziemi, zawarte z naruszeniem tego zakazu, mogą być unieważnione w trybie sądowym.

Artykuł 22. Zakończenie umowy o dzierżawę ziemi

Umowa o dzierżawę ziemi ustaje;

1) po zakończeniu terminu dzierżawy, jeżeli umowa o dzierżawę nie została przedłużona w ciągu jednego miesiąca od upływu terminu;

2) w razie śmierci dzierżawcy ziemi, gdy spadkobiercy nie przejmują praw i obowiązków, związanych z umową o dzierżawę, albo nie ma spadkobierców, albo spadkobiercy dzierżawcy ziemi o przeznaczeniu rolniczym nie odpowiadają wymaganiom artykułu 7 niniejszej ustawy;

3) po zlikwidowaniu przedsiębiorstwa, instytucji, organizacji, które były dzierżawcami ziemi;

4) w razie sprzedaży, darowania lub innego przekazania dzierżawcy dzierżawionej ziemi;

5) po rozwiązaniu umowy o dzierżawę ziemi w przypadkach przewidzianych w artykułach 23, 24 i 25.

Umowa o dzierżawę ziemi o przeznaczeniu rolniczym może być rozwiązana dopiero, gdy dzierżawca zbierze plon roku bieżącego.

Artykuł 23. Rozwiązanie umowy o dzierżawę w przypadku zabrania ziemi dla potrzeb społecznych

Gdy dzierżawioną ziemię zabiera się dla potrzeb społecznych, umowa o dzierżawę zostaje rozwiązana i wydzierżawiającemu oraz dzierżawcy ustala się odszkodowanie w trybie przewidzianym przez ustawę.

Artykuł 24. Rozwiązanie przed terminem umowy o

dzierżawę ziemi na żądanie wydzierżawiającego

Przedterminowe rozwiązanie umowy o dzierżawę ziemi na żądanie wydzierżawiającego może nastąpić, jeżeli dzierżawca:

1) wydzierżawiając ziemię prywatną, w okresie przekraczającym 3 miesiące, a wydzierżawiając ziemię państwową w okresie przekraczającym 6 miesięcy od terminu ustalonego w umowie o dzierżawę ziemi nie wniósł dzierżawnego lub nie spełnił innych zobowiązań wyszczególnionych w trzeciej części artykułu 14 niniejszej ustawy;

2) samowolnie zmienił podstawowe docelowe przeznaczenie użytkowania ziemi;

3) nie wykonał obowiązków wyszczególnionych w artykule 13 niniejszej ustawy.

Umowę o dzierżawę ziemi rozwiązuje się dla osób fizycznych i prawnych państw zagranicznych, jeżeli anulowane jest zezwolenie na inwestycje zagraniczne.

Po rozwiązaniu umowy o dzierżawę ziemi wydzierżawiający ma prawo ścigać od dzierżawcy koszty wyrządzonych przez niego szkód.

Przedterminowe rozwiązanie umowy o dzierżawę ziemi może również nastąpić na żądanie wydzierżawiającego, jeżeli ziemię o przeznaczeniu rolniczym dziedziczy rolnik albo osoba, uznana w ustalonym trybie za przygotowaną do gospodarowania i pragną one same gospodarować na wydzierżawionej ziemi. W tym przypadku, jeżeli do zakończenia terminu umowy pozostał więcej niż rok, wydzierżawiający powinien wypłacić kompensatę, równą średnim dochodom netto z dwóch lat, otrzymywanym z wydzierżawionej działki ziemi.

Artykuł 25. Przedterminowe rozwiązanie umowy o dzierżawę ziemi na żądanie dzierżawcy

Przedterminowe rozwiązanie umowy o dzierżawę ziemi na żądanie dzierżawcy może nastąpić, jeżeli dzierżawca ziemi o przeznaczeniu rolniczym zawiadomia o tym oddającego ziemię w dzierżawę nie później niż o 6 miesięcy,

o innym przeznaczeniu — o 3 miesiące.

Przedterminowe rozwiązanie umowy o dzierżawę ziemi na żądanie dzierżawcy może nastąpić, jeżeli wydzierżawiający ziemię nie spełnia obowiązków wyszczególnionych w artykule 12 niniejszej ustawy.

Artykuł 26. Prawo pierwszeństwa dzierżawcy ziemi do przedłużenia umowy o dzierżawę

Jeżeli po zakończeniu terminu umowy o dzierżawę do wydzierżawienia ziemi na takich samych warunkach razem z byłym dzierżawcą pretendują również inne osoby, to prawo pierwszeństwa posiada były dzierżawca, który sumiennie spełniał zobowiązania podjęte w umowie.

Spory w sprawie przedłużenia umowy o dzierżawę ziemi rozstrzyga sąd.

Artykuł 27. Rozpatrywanie sporów o ziemię między wydzierżawiającymi i dzierżawcami

Spory o ziemię między wydzierżawiającymi i dzierżawcami, jak też spory dotyczące treści umowy o dzierżawę, przestrzegania jej warunków i odpowiedzialności rozpatrywane są w trybie ustalonym przez ustawę Republiki Litewskiej o ziemi.

Spory o ziemię, zaistniałe co do cywilnych stosunków prawnych, na podstawie porozumienia stron mogą być przekazane do rozstrzygnięcia sądowni polubownemu. Zasadę sądu polubownego zatwierdza rząd Republiki Litewskiej.

Artykuł 28. Kontrola przestrzegania umów o dzierżawę ziemi państwowej

Przestrzeganie umów o dzierżawę ziemi państwowej kontrolują miejskie, rejonowe, samorządowe i państwowe służby regulacji rolnych.

Ogłaszam, niniejszą ustawę przyjętą przez Sejm Republiki Litewskiej.

Prezydent Republiki
Aigirdas BRAZAUSKAS

Uchwała Sejmu Republiki Litewskiej nr I-350 z 23 grudnia 1993 r.

O ustawie Republiki Litewskiej „O budżecie państwowym Republiki Litewskiej na 1994 rok i normatywach potrąceń do budżetów samorządów oraz dotacjach”

Sejm Republiki Litewskiej postanawia:

1. Zobowiązać rady samorządów, ministerstwa, departamenty, służby państwowe do skoncentrowania wszystkich środków na nakładach inwestycyjnych dla zakończenia obiektów, których budowę rozpoczęto.

2. Przyznać rządowi Republiki Litewskiej prawo:

1) emitowania dla finansowania deficytu budżetu państwowego obligacji pożyczki krótkoterminowej;

2) dokonania ponownego podziału asygnat budżetu państwowego na nakłady inwestycyjne z uwzględnieniem faktycznego wykorzystania tych środków i podrozenia budownictwa;

3) kompensowania budżetom samorządów nie otrzymanych sum dochodów osób fizycznych i potrąceń podatków od wartości dodatkowej, przewidzianych w normatywach na rok 1994 i przyznawania budżetom samorządów środków przeznaczonych na udzielenie pomocy w razie śmierci.

3. Ustalić, że fundusz plac dla instytucji finansowanych z budżetów samorządów zatwierdzają rady miejskie, rejonowe, nie przekraczając środków przeznaczonych na to w 1993 r., przeliczonych zgodnie z uchwałami rządu w sprawie podwyżki plac.

4. Zobowiązać rady miejskie, rejonowe do zatwierdzenia budżetów samorządów w ciągu miesiąca od zatwier-

dzenia budżetu państwowego i przedstawienia jednego egzemplarza Ministerstwu Finansów Republiki Litewskiej.

5. Przyznać rządowi Republiki Litewskiej prawo przydzielania w wyjątkowych wypadkach z ogólnego funduszu pomocy na budowę lub zakup domów mieszkalnych, mieszkań, kredytów ulgowych na budowę domów mieszkalnych, mieszkań nie przekraczając wysokości pomocy państwa na jednego członka rodziny ustalonej w ustawie Republiki Litewskiej o zapożyczeniu mieszkańców w pomieszczenia mieszkalne.

Rząd Republiki Litewskiej albo na jego zlecenie Ministerstwo Budownictwa i Urbanistyki wspólnie z Ministerstwem Finansów rozdziela i zawiadomia zarządy miejskie i rejonowe o limicie ogólnych zasobów kredytu ulgowego, przydzielanego na zakończenie budowy spółdzielczych domów mieszkalnych rozpoczętych w trybie ustalonym przed 13 lutego 1992 r. Te kredyty na finansowanie niektórych obiektów budownictwa (wznoszonych domów) przydzielają Ministerstwo Budownictwa i Urbanistyki wspólnie z zarządami miejskimi i rejonowymi.

6. Ustalić, że za pożyczone do Banku Litewskiego zasoby kredytowe, wykorzystane do 1 lutego na budowę domów mieszkalnych, mieszkań banki kredytujące na warunkach ulgowych

nie płacą odsetków Bankowi Litewskiemu. Za zasoby kredytowe pożyczone przez Bank Litewski na budowę domów mieszkalnych, mieszkań dla banków kredytujących na warunkach ulgowych ustala się normę procentową wysokości marży, nie przekraczającą 8 proc. rocznie.

7. Ustalić, że środki, przeznaczone dla funduszu pomocy Państwa Litewskiego na budowę domów mieszkalnych, mieszkań, wykorzystywane są zgodnie z przepisami tego funduszu i jako zasoby kredytowe na ulgowe kredytowanie budowy domów mieszkalnych, mieszkań.

8. Polecić rządowi Republiki Litewskiej, aby przeznaczyć w roku 1994 z republikańskiego funduszu prywatyzacji 32 mln litów na indokowanie wkładów mieszkańców w Litewskim Banku Oszczędnościowym.

9. Polecić rządowi Republiki Litewskiej rozstrzygnięcie kwestii dotyczących wykorzystania środków pożyczek zagranicznych otrzymanych w imieniu Republiki Litewskiej oraz funduszy prywatyzacji na nakłady inwestycyjne podmiotów gospodarczych Litwy albo przyznania gwarancji państwowych dla otrzymanych przez nich pożyczek według obiektów wyszczególnionych w załączniku do niniejszej uchwały.

Przewodniczący Sejmu
Republiki Litewskiej
Česlovas JURŠENAS



W zimowej zadumie...

Fot. Robert Lewicki



Nie ukrywam, iż poprzez skojarzenia historyczne legende te rozbudowałem i uporządkowałem, jeśli można tak powiedzieć. To, co usłyszałem na początku, było beznadziejną kupą pseudofaktów pokręconych, wykluczających się nawzajem, niedoczytanych i niesprawdzonych. Ale — żyjących w świadomości wilanin. Również byłych wilanin, takich jak np. profesor Stanisław Lorentz. Proszę uważnie przeczytać jego znakomite wspomnienia pt. „Album wileńskie”, ale posługując się przy lekturze naszym kluczem „wileńskiej klątwy Jagiellończyka”. I cóż się okazało? Sędziwy profesor, koło dziewięćdziesiątki spisujący swoje memoiry, nadal... bał się „klątwy”. Skąd ten wstyd? To bardzo proste. Z osobami, których dramatycznie-tragiczne chwile opisałem wyżej (dotyczy to rozdziału czwartego) był on w bliskiej przyjaźni, pisał o nich z wielką życzliwością a nawet hołdem, ale żadnego z tych zgonów — nie odtwarzał. Ani słowem nie wspominał o „klątwie”, mimo, iż była wtedy na ustach niemal wszystkich. To przypomina mi zabawną przegodę, związaną z profesorem Jerzym Szablowskim, długoletnim dyrektorem Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu. Często go odwiedzałem w dyrektorskim gabinecie i jemu pierwszemu przyniosłem pierwszą część druku odinkowego wstępnego tomu książki pt. „Klątwa, mikroby i użeni”. Profesor Jerzy Szablowski zatopił się w lekturze przy śniadaniu, a tymczasem piłem kawę z jego sekretarką. Nie będąc pewnym reakcji „Pana na Wawelu” czekałem nerwowo na to, co powie. Po pół godzinie wyszedł, otworzył ramiona szeroko a ja Jan Paweł II i nimda zawałot!

— Boże, osiemdziesiąt lat musiałem czekać na to, aby ktoś wreszcie wpadł na pomysł, jak „sprzedać Wawel światu” i uścisnąć mnie serdecznie. Radość nie trwała jednak zbyt długo. Po mniej więcej roku, gdy moi kolejni szefowie w Kierownictwie Odnowienia Zamku Królewskiego, żyjący niezbyt dobrze z prof. J. Szablowskim jako konserwatorem wzgórza wawelskiego i wypychani przeze mnie, aby seniorowi Wawelu złożyli jednak życzenia noworoczne, każdego roku wracali od niego wprost do mnie, do Baszty Złotziejczyki, by przekazać słowa od Szefa Szefów, takie mniej więcej (do mnie wprost tego nie powiedział):

— Wytłumaczcie panu Świączeniowi, że tu jest tyle tematów na naszym świętym wzgórzu... Czy on musi o tych „klątwach oraz mikrobach”?

Trzeba państwu wiedzieć, iż prof. Jerzy Szablowski nazbyt często mył ręce, po każdym przywitaniu biegł do umywalki i — zmywał niewidoczne pyłki czy potencjalne wirusy. Cóż dopiero na myśl o grzybach-plesniach i innych mikrobach musiał czynić? Chyba ręce sterylizował...

Kiedys siedział sobie przez dziedziniec zwaną Wawel i widzę, że profesor wsiada do samochodu przy bramie dyrekcyjnej. Po chwili kazał kierowcy zatrzymać się, wyskoczył z wawelu (a był grubo po osiemdziesiątce), złapał mnie za guzik i powiedział:

— Panie Zbigniewie, ale, wie pan, ja tam przebiegam z profesorem Majewskim w tym otwartym grobowcu Jagiellończyka bytem, czy ja też umrę?

— Panie profesorze, gwarantuję panu, iż obaj umrzemy, co do tego o to, żeby jak najpóźniej.

— A... to tylko użenie. Pociężył mnie pan.

Użenie (i generalnie) żyją najdłużej. Tym bardziej zdumiewać musi, iż użenie opisywani na kartach tej książki mieli tak krótki żywot, zakończony najczęściej nagłym lub tragicznymi zgonami. Ale — nie stawiamy kropek nad „i”. Jak tego pragną racjonalnie — może to „niespodziewany spłot wydawał”? W takim razie po co pisać o „klątwie Jagiellończyka”? A jeśli to nie jest „niespodziewany spłot wydawał”? A nawet jeśli jest, przynajmniej państwu, że ta historia jakby nie z tej Ziemi a z innego trochę wymiaru? Ponadto staje się „klątwą” niezwykle atrakcyjnym motywem literackim, dającym szansę wspomnienia o ludziach, o których ten niedziwiczny spłot zapewne zapomniał lub zapomina. Życia nikomu nie wrócimy, ale dobrą pamięć i owszem — możemy i też to czynimy. Dokumentalna opowieść o naturalnych natchnieniach, już przy lekturze przeistacza się w „Złotą Legendę”, dotychczas tym razem — poprzez

„personalną unię klątwy” Kazimierza czy Aleksandra Jagiellończyków — obu starych stolic, a więc (paradoksalnie może) przyczyni się zapewne do ich ponownego zbliżenia, bo piękem są podobne. Wilno w wiekach XVIII i XVIII przejęło naukowo-kulturalną rolę przewodnią Krakowa w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a jak to zgrabnie ujął Ferdynand Hoiesick: „Wilno jest jedynym miastem w Polsce, mogącym rywalizować z najpiękniejszym miastem, jakim jest Kraków”. Co zabawniejsze, to zdanie cytował... profesor Stanisław Lorentz, który z Wawelem i Krakowem najczęściej — jako dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie — darł koty, długo nie oddawał wypożyczonych eksponatów, dopóki nie musiał, ale — oficjalnie i w głębi serca historia sztuki — Kraków kochał. Ten sam Lorentz, zastanawiając się, jak mogła wyglądać katedra wileńska w czasach renesansu, radził porównywać z renesansowym Krakowem. U Lorentza też wyczytałem, iż wileńską Kaplicę św. Kazimierza zbudował... włoski architekt Constantino Tencalla, którego działalność mocno związana była z Rzymem. A zatem Lorentz jakby pomniejszył trochę rolę Piotra Dankersa na rzecz twórcy kolumny Zygmunta III Wazy na Starym Mieście w Warszawie.

Pisząc tę opowieść o „wileńskiej klątwie Jagiellończyka” starałem się przekazać jak najwięcej informacji o wileńskiej katedrze i samym Wilnie, gdyż współczesne mi pokolenie, żyjące już w odwarciu od Litwy, niewiele wie o wspólnocie przeszłości. Nawet nie wie tego, o czym pisze Paweł Jasienica, iż Wilno zostało zbudowane na „prawie krakowskim”. Tak, jak Litwini mają święte prawo przyjeżdżać do Krakowa i Polski, jak do siebie, tak i Polacy mogą jeździć do umiłowanego przez wieki Wilna, które jest dziełem wspólnoty rąk i umysłów obu narodów. To trzeba jasno wytłumaczyć z czasem także i tym gwałciaczom katedry, którzy wypowili się na zacieranie śladów litewsko-polskiej wspólnoty w tworzeniu. A najlepiej, żeby sobie wszyscy, po latach odcięcia od korzeni dzieł obu narodów poczuli dzieła Pawła Jasienicy, zwłaszcza „Polskę Jagiellońską” i „Rzeczpospolitą Obojga Narodów” to dowiedzą się, dla której ze stron i w jakich płaszczyznach oraz dziedzinach wielowiekowa Unia była korzystniejsza.

Jeśli ktoś po tej lekturze dojdzie do wniosku, iż nadal informacji o historycznym Wilnie, a zwłaszcza katedrze i jej podziemiach ma niedosty, niechaj pofatyguje się do biblioteki i przeczyta co najmniej dwie książki czy raczej większe broszury: „Bazylikę Litewską” oraz „Groby wielkoksiążęce i królewskie w Wilnie” napisane przez mojego Wielkiego Poprzednika w grobologii i grzebanictwie dziejowym oraz ksiązkowym — Adama H. Kirkora, który za zasługi na polu docieklowości historycznej ciągi od swoich nieźle zebrał, ale i członkiem Polskiej Akademii Umiejętności zostal. Obie pozycje napisane zostały piękną polszczyzną z domieszką naftaliny dziewiętnastowiecznej; „Bazylika Litewska” ukazała drukiem u Ancezya w Krakowie w roku 1886, a „Groby wielkoksiążęce i królewskie w Wilnie” (trzeba pamiętać, iż Kirkor nie wiedział, gdzie dokładnie król Aleksander, Elżbieta i Barbara spoczywają) u Ungera w Warszawie, RP 1882.

Wszystko, co dotychczas napisałem — i napiszę — o „klątwie Jagiellończyka”, jest hipotezą. Jest próbą odzwierciedlenia choćby na chwilę P.T. Czytelnika od prozy ziemskiego bytowania w naszych doświadczeniach (nieboszczykologia stosowana i kłopotliwa niesamowita nie służą wszak dosmucaniu), jest poszukiwaniem sposobu myślenia w nieco innym wymiarze i jednocześnie nową, mam taką nadzieję, całkowicie realną metodę popularyzacji wiedzy, zwłaszcza humanistycznej, o spuście dziejowej. Kilku — w swoim mniemaniu — uczonych, wygłupilo się „racjonalistyczną” polemiką z ideą „klątwy”. Niechaj im król Kazimierz Jagiellończyki wybaczy a królowa Jadwiga ma ich w sercu zuleć płaczą; niech oboje pomóżą ich dwa procent wykopanego mózgu do choćby dwóch koma pięć. Koherentnie miał podobno cztery i już widzieliśmy, do czego to doprowadzić może.

Hipoteza o „królewskiej klątwie”, podobnie jak śmiała Ericha von Dönikena, jest — owszem — prawie doskonała. Nie można jej potwierdzić ani obalić. I nie pytajcie, czy autor wierzy w „klątwę”. Sprawa autorska jest kojarzyć i relacjonować.

Wilno — Kazimierz Dolny — Kraków, 21 listopada 1993
Na królewskim szlaku Jagiellońców

DEDYKACJA

Zgąstym Bohaterem Pogoni i Korony,
których jagiellońscy władcy Obojga Narodów
— być może — przywołali nagłymi zgonami
do Krainy Cieni;
Siostrzanym katedrom pod wezwaniem
św. Stanisława: wileńskiej i wawelskiej;
Bliźniaczym — historycznym siołcom:
Wilnu i Krakowowi;
Suwerennym państwom:
Litwie i Polsce —
z serdecznym życzeniem,
abyśmy nauczyli się na nowo
trudnej, sąsiedzkiej przyjaźni

SPORT

„ŻALGIRIS” — NA „TARCZY”!

W litewskiej lidze koszykarskiej nie ma już drużyny, która w aktualnie trwających mistrzostwach nie doznałaby porażki. W ostatniej kolejce „na tarczy” legł też bowiem kroczący do przodu i zwycięstwa do zwycięstwa kowieński „Žalgiris”. Lider przegrał z kowieńskim „Atletasem” — 70:71. Mimo tej wpadki „Žalgiris” nadal pewnie prowadzi notując 19 zwycięstw na 20 spotkań. Na drugiej pozycji z 16 zwycięstwami plasuje się kowieński „Lavera”, a na trzeciej — jeszcze jedna drużyna z Kowna — „Atletas”, notujący 15 zwycięstw.

ZA ZWYCIĘSTWO — 3 PUNKTY

Obrađujący w Manchesterze komitet wykonawczy UEFA podjął decyzję o przyznaniu za zwycięskie spotkania w eliminacjach ME-96 nie 2 pkt, jak było dotąd, a 3 pkt. Remisy będą oceniane nadal po 1 pkt, a za przegrane drużyny nie otrzymają punktów w ogóle.

Gdyby eksperyment potwierdził rację bytu, system trzynastkowy obowiązywałby też w końcowej fazie tego turnieju w Anglii. Warto zresztą dodać, że na Wyspach Brytyjskich za wygrane spotkania w lidze drużyny wrzucają do swej skarbonki właśnie po 3 pkt, co — zdaniem specjalistów — sprawia, że eliminowane są wypadki remisów, na jakie drużyny zwłaszcza się domawiają.

IAAF ZWIĘKSZA KONTROLĘ

Komisja medyczna międzynarodowej Federacji Lekkiej Atletyki (IAAF) ogłosiła, że zamierza zwiększyć liczbę nie planowanych kontroli antydopingowych poza zawodami. Działacze IAAF poinformowali, że w ub. r. przeprowadzono 476 tego typu badań w 27 krajach. Wspomnia-

ne wyniki testów wykazały, iż 4 proc. przebadanych sportowców wspomagało się sterydami anabolicznymi. Dla porównania tylko 0,6 proc. pobranych próbek w czasie zawodów ujawniło obecność w organizmach sportowców nie dozwolonych środków. IAAF planuje bliżko dwukrotnie zwiększyć liczbę nie ogłaszanych wcześniej kontroli w 50 krajach.

KONFLIKT NIE WYGASA

Trwa nadal konflikt między rosyjskimi piłkarzami a federacją piłkarską tego kraju. Człowiek rosyjski zawodnicy domagają się ustąpienia obecnego trenera narodowej jednostki P. Sadynina. Dali temu wyraz m.in. w liście skierowanym do federacji piłkarskiej, podpisanym przez 14 zawodników, w tym — grających w zagranicznych klubach. Przed rosyjskimi piłkarzami preferowany jest były selekcjoner reprezentacji A. Byszowiec. Prowadził on drużyny ZSRR i WNP w mistrzostwach Europy w Szwecji, a także podczas Igrzysk Olimpijskich w Seulu, gdzie jego drużyna zdobyła złoty medal. Zbuntowani piłkarze chcą właśnie grać w reprezentacji pod jego kierunkiem.

Wczoraj miało się odbyć spotkanie konfliktujących stron w celu osiągnięcia kompromisu. Zastępca szefa federacji N. Simonjan oświadczył jednak, że bez względu na to, co się wydarzy — Sadynin będzie trenerem „sbornej” do finałów mistrzostw świata w USA, ponieważ takie są warunki kontraktu.

ZREZYGNOWANY MOSER

„Widzicie mnie po raz ostatni w wysokiej dyspozycji” — powiedział dziennikarom słynny włoski kolarz F. Moser po treningu na wesołości w Bordeaux. A po czym wsiadł do samolotu i wrócił do Italii.

42-letni eksrekordzista świata w jeździe kolarskiej najpewniej zrezygnuje ostatecznie, aby poprawić najlepszy w historii wynik w tej konkurencji Brytyjczyka Ch. Boardmana, który 20 lipca 1993 r. w Bordeaux uzyskał rezultat 52,270 km.

Przed tygodniem Moser próbował w Meksyku zaatakować rekord świata Boardmana, ale przekozłił mu wiatr. Wypadnie zatem zawodnicę się mu drugim wynikiem w historii, uzyskany 15 stycznia br., kiedy to Moser przejechał w ciągu godziny dystans 51,840 km.

SPRZEDAJE

tanio mieszkania 1, 2, 3-pokojowe w Visaginasie.
Tel. (8-266) 3-45-62.

(Zam. 50)

PANI

z wyższym wykształceniem ekonomicznym, początkująca księgowa poszukuje pracy.
Wilnius, tel. 75-78-87.

(Zam. 67)

DWIE DZIEWCZYNY poszukują pracy w charakterze pomocy domowej.
Wilnius, tel. 26-90-51.

(Zam. 74)

PO WYSOKIEJ CENIE skupujemy złoto i platynę.
Wilnius, Szopeno 5-19, Tel. 26-08-07, 46-40-90.

(Zam. 75)

DROGO SKUPIJEMY złoto i platynę.
Wilnius. Savonarino 36-70, tel. 23-42-00.

(Zam. 76)

USTAWIAMY LICZNIKI do mierzenia zużytej wody.
Wilnius, tel. 64-87-71.

(Zam. 77)

SPRZEDAJE WAZ-2101 (1971 r., 450 USD), WAZ-2104 (1987 r., 3000 USD); uniwersalną tokarkę stołową „Umielec”.
Wilnius, tel. 42-36-45.

(Zam. 79)



— Dziękuję doktorze za te pigułki, które daliśmy przed miesiącem. Czuję się o dwadzieścia lat młodszy.
— A jak na to reaguje wasza żona?
— Nic wiem. Jeszcze nie byłam w domu.

W ZOO wisi ogłoszenie: „Ostróżnie, uciekł goryll!”. Przez ogród zoologiczny idzie mąż z żoną. Raptem ukazuje się goryll i zaczepta żonę. Ta krzyczy:

— Pawle, ratuj!
— Nie — mówi mąż — teraz ty mu wytłumacz, że jesteś po nocnej zmianie, że boli cię głowa...

Socjolog występuje przed audytorium z odczytem o wybuchu demograficznym na Ziemi: „W jakimś zakątku ziemi co minutę kobieta rodzi dziecko”.

— Z ostatniego rzędu sali: „Należy odnaleźć ten zakątek i powiedzieć kobiecie, by już przestała”.

— Miałem koszmarny sen. Śniło mi się, że muszę się żenić.
— Z kim?
— Znowu z tobą.

— Twojemu mężowi jest bardzo do twarzy z siwymi włosami...
— Prawda? A on ma jeszcze pretensje, że to przeze mnie osiwiał...

Gość do kelnera w restauracji:
— Chciałbym porozmawiać z szefem kuchni. Interesuje mnie przepis na ten sos, którym polane były ziemniaki.
— Tak panu smakował?
— Nie, ale szukam dobrego kleju do tapet!



Tiesa

* Wiele uwagi w ciągu minionego tygodnia gazeta poświęcała tematyce stosunków polsko-litewskich. Najwięcej materiały to dotyczyło „Okrągłego stołu”, który się odbył w Warszawie i o którym również pisaliśmy. W tym przeglądzie zaś cytujemy wypowiedź z wtorkowego numeru prof. Bronisława Genzelisa „ROZWIĄCZ STOSUNKI LITEWSKO-POLSKIE”.

«Zgodnie z ustawodawstwem Litwy na jej terytorium nie mogą działać pododdziały organizacji innych krajów. Ustawa ta nie jest wymierzona specjalnie przeciwko Polsce. Gdy głosowaliśmy za tą ustawą w Radzie Najwyższej, widzieliśmy groźbę imperialistów rosyjskich. Usiłowali oni wtedy stworzyć na Litwie struktury swych organizacji politycznych, co stanowiło zagrożenie państwowości litewskiej.

W kraju demokratycznym nie są możliwe ustawy, ograniczające dążenia jednego sąsiada i nie mające znaczenia dla innego. Na Litwie usiłowano założyć uniwersytet rosyjski, stworzyć inne różne organizacje. Później z tych idei zrezygnowano. Obecnie nie dostrzegamy, aby Rosja usiłowała tworzyć w naszym kraju jakieś organizacje, aczkolwiek zagrożenie naszej niezależności pozostało. Chciałbyśmy, aby nasi polscy przyjaciele zrozumieli te niuanse.

Chciałbyśmy również, aby społeczeństwo polskie zrozumiało motywy rozwiązywania samorządów rejonów wileńskiego i solecznickiego. Te samorządy bezwarunkowo ogłoszono, że nie uznają niepodległości Litwy i nie podporządkują się ustawodawstwu litewskiemu, nadal uważały się za część ZSRR. Trudno nazwać ich działalność inaczej niż buntem przeciwko prawomocnemu rządowi Litwy.

Politycy zawsze i wszędzie powinni postępować w sposób odpowiedzialny, zawsze pamiętać o tym, że każdy niedokład może być szeroko komentowany. Wiele niemierności na Litwie budzą pozycyna pracowników Ambasady RP na Litwie. Nie wątpię w życzliwość pracowników ambasady, nie mogę jednak pominać tego, że nieprzychylnie oceniono spotkanie ambasadora Polski z naszymi dziennikarzami u progu nowego roku. Zrozumiano, że ambasador zamierza użyć naszych dziennikarzy, co, gdzie i kiedy mają oni pisać o Polsce. Negatywną reakcją będą też spotkania organizowane przez pracowników ambasady oraz urzędników narodowości polskiej z Wileńszczyzny i innych wybranych funkcjonariuszy bez wiedzy naszego rządu. Uważam, że należy zrezygnować z tego rodzaju imprez, lub co najmniej uzgodnić je z osobami oficjalnymi. Zwłaszcza, że pojedynczy obywatele polscy, przybywając do Litwy usiłują negować jej państwowość. Do tych faktów nie chciałbym przywiązywać zbyt dużej wagi, ale też nie chcę ich pomijać (...)

* „PRAWO MIEĆ ADWOKATA” — rozmowa z przewodniczącym Rady Adwokackiej Litwy Kęstutisem Lipelką (wtorek):

« — Dziennikarzem się wydaje, że sądy na Litwie są instancją pasywną. Sędziowie chcą spojrzeć życie. Widocznie rozumieją, że władza się zmienia i wielu obywateli śpieszy z jak najszerszym zaangażowaniem swych spraw. Bywają też sprawy osobliwe, zwłaszcza dotyczące obrony honoru i godności.

« — Nie jestem rozczarowany sądami republiki. Jedna wada rzeczywistości jest oczywista: przyszło do pracy wielu młodych, początkujących sędziów. Jestem przekonany, że zawód sędziowski kojarzy się nie tylko z wiedzą, określonymi kwalifikacjami, doświadczeniem, ani też sposobem życia. Sędzia powinien być wyjątkową postacią w całym systemie prawnym, która może się kształtować tylko poprzez praktykę. Żle się dzieje, gdy doświadczeni i zahartowani w toku rozpatrywania sporów i spraw rezygnują z obowiązków sędziego.

Z powodu zmiany władz. Obecnie w tym aspekcie sędzia jest lepiej zabezpieczony: po raz pierwszy mianuje się ich na okres pięciu lat, a po odpracowaniu tego okresu — kobiety do lat 60, mężczyźni do lat 65. Ja jednak, od wielu lat uczestnicząc w praworządności, mam wątpliwości, czy te pięć lat, które są czymś w rodzaju okresu próbnego, słusznie ustalono. Uważam, że ustawa powinna przewidywać niezawodny sprawdzian przyszłych kandydatów na sędziów, jeśli potrącić oni spraszczeniawianym dla sędziów wymaganiom, powinni być mianowani od razu na cały okres przewidziany ustawowo. Ważne jest, aby sędzia miał gwarancję jeśli nie ma wyroczon prawdy, nie zawinił, nie naruszył wymagań etyki — nie będzie zwolniony ze stanowiska sędziego. W okresie 5 lat sędziemu wypada rozpatrywać wiele spraw i ewentualność mianowania go po upływie 5 lat na

stanowisko sędziego, jak sądzę, bardzo zawadza jego niezawodność.

« — Funkcjonariusze władzy często rozprawiają o nihilizmie prawa. Dziennikarze spotykają się jednak z nihilizmem prawnym tychże urzędników. Dlaczego ten nihilizm prawa jest tak bardzo rozpowszechniony na Litwie?

« — Najbardziej z tego powodu, że zbyt wiele zmian następuje w ustawach i przepisach wykonawczych. Nawet sędziemu specjalistycznie trudno znaleźć potrzebną normę, a zwykły obywatel całkowicie nie może się w nich poapać. Dział zna on, powiemy, jedną zasadę prywatyzacji mieszkalna, a po tygodniu są już zmiany, przewidujące inne prawa i obowiązki.

Nihilizm prawni władz ma inny charakter. Władze skłonne są do skorzystania ze zmian ustaw i aktów konstytucyjnych, korzystnych dla nich, nie zaś obywateli, których sprawy załatwiają. Niemal urzędników po prostu nadawają tegom (...)

* „Nihilizm państwa rozpoczyna się od ubóstwa kultury”. Wywiad z filozofem A. Juozaitisem:

« — Jak wyjdzie ze ślepego zaułka? Bo przecież, zgodnie z ordynacją wyborczą Litwą sądzę, rządzą będą na zmianę przywódcy dużych partii? Jak przezwyciężyć tę sprzeczność, aby władze reprezentowały interesy ludzi, nie zaś członków partii?

« — Dzięki Bogu, że ta smutna perspektywa, którą Pani określiła, nie może istnieć przez czas dłuższy. Jest podobnie jak ze śmiertelnymi chorym organizmem: albo umiera, albo odżywa z pomocą nadzwyczajnych sił. Toteż sądzę, że społeczeństwo, nie zamierzając umierać, mimo wszystko odżyje. Istnieją sposoby takiego zmartwychwstania — to kryzys polityczny i przedterminowe wybory.

Podczas takich kryzysów zachodzą zmiany w całym społeczeństwie, nie tylko partynie. Obecna sytuacja nie jest jeszcze taka, aby mógł powstać istotny kryzys polityczny i ludzie niezwłocznie domagali się nowych wyborów. Dlatego też wspomniani przez Panią przywódcy mają jeszcze nieco czasu.

« — Jak Pan ocenia obecny rząd?

« — Uważam, że mógł być gorszy. Cieszy mnie, że premier A. Šleževičius nie odpycha, jak to zdarzyło kilku wcześniejszym premierom. Nastąpi jednak czas na decydujące zmiany kadrowe, przede wszystkim w sferach gospodarczej i finansowej, należy od podstaw zrewidować politykę kulturalną. Nihilizm państwa rozpoczyna się od zubożenia kulturalnego ludzi i bezsiłności. W sensie strasnym jest to olbrzymia przegrana. Te ty, którymi się obmywa kultura, niebawem podmyją też fundament obecnej władzy.

Nie sposób pogodzić się z sytuacją, gdy kultura jest nie tylko marnie finansowana, ale też opodatkowana na wzór struktur komercyjnych.

« — Podczas wizyty Ojca Świętego wyczuwaliśmy nadzieję, że orientacja na wartości w społeczeństwie mogłaby znormalizować się, ale z czasem ta nadzieja przygasta. Jaka jest rola inteligencji, duchowieństwa w kształtowaniu orientacji wartości społecznych? Bo przecież straszne jest, gdy ideologia państwa sprowadza się do hołdu mamonie.

« — To pytanie przede wszystkim skierowałbym do duchowieństwa. Najbardziej haniebny jego krokiem po odejściu papieża był list 153 duchownych przeciwko Ojcu Stanisławowi. Czy zdawali sobie sprawę inspirowali tego listu, jaką szkodę wyrządzą autorzytetowi Kościoła oraz całokształtowi duchowemu na Litwie? Ukazanie się tego listu świadczy o tym, że znaczna część ludzi, którzy się uważają za krzewicieli moralności i uduchowienia, mieszka w amoralnej prowincji.

Inteligencja nie odzyskała jeszcze równowagi po wszystkich bataliach politycznych i nie przystępuje do swej podstawowej funkcji we współczesnej Litwie. A funkcja jej, w moim przekonaniu, ma być taka: jak najaktywniejszy udział trzeźwego rozsądku w życiu społecznym. Wymagałoby to od niej zrezygnowania z korzyści i interesów, wypływających z polityki partyjnej».

LITUVOS AIDAS

* „KORUPCJA I JEJ POCZODZENIE” —

na ten temat rozważa we wtorkowym numerze Narcizas Rasimavičius:

«Z zaktzywaniem się walki z szantazystami, żądającymi okupu za majątek, pozostało w cieniu zło najgorsze — korupcja oraz elementy związane z nią. Szantazysty niewątpliwie są przestępcami, aczkolwiek nie należą do mafii. Mafii — to zazwyczaj ci sami zajmujący się wielkim biznesem ludzie, bez skrupułów stosujący wszelkie środki: szantaż i pogroźki, podkupywanie, łob- by, a niekiedy też sprytnie zaplanowane morderstwa. Są to specjaliści nie konkurencyjne a nakazowej ekonomii. Chodzą wśród nas i obok nas, witamy się z nimi, dziennikarze zwracają się do nich o wywiady. To oni przede wszystkim chcą mieć swych przedstawicieli we wszystkich władzach. Wśród legislatorów chcą mieć swoich ludzi bądź później podkupują parlamentarzystów. Po-

dobnie jest we władzy wykonawczej: za pośrednictwem swych ludzi w rządzie lub ministerstwach przekazyują i wykonują swe nakazy. Zależy im również na posiadaniu własnych sędziów, osób zaufanych w policji czy prokuraturze. Dlatego też bardzo trudno jest z nimi walczyć (...)

Co spowodowało kryzys? Skąd dziś idzie ludzie z kontroli państwowej, gdy ta zaczęła deptać po piętach mafii? Czy szłyby specjalne Litwy nie wiedzieli, że nawet przedstawiciele byłych Niemiec Wschodnich zabiegają o to, aby wśród naczelników litewskiego urzędu celnego znalazła się osoba dobrze znająca ludzi z dawnego OBChS? Dlaczego Ministerstwo Energetyki wraz ze swymi instytucjami faktycznie przekształciło się w konkretny? Dlaczego powstrzymana została reforma systemu prawnego (mówi się, że nie trzeba śpieszyć, czyli aż mafia przystępuje własną kadrę)? A Ministerstwo Sprawiedliwości, które powinno tym się zająć, w rzeczy samej pozostawiono bez piedieży.

Dlatego w prokuraturze materiały dotyczące korupcji tonią niczym kamień w bagnie? Dlaczego posłowie na Sejm, gdy zaczynają mówić o deklarowaniu majątku, nawet przed kamerą telewizyjną instynktownie dotykają szyi, jak gdyby ktoś im strzyćce żałował?

Dlatego pojęcie majątku usiłuje się mylić z pojęciem własności, chociaż od dawna wiadomo, że posiadanie majątku i posiadanie własności — to nie to samo: legalnie nabyty majątek staje się własnością, a nielegalny wcześniej czy później należy zwrócić (...)

* „W LITWIE JESZCZE MOŻNA SPOTKAĆ ROŚYJSKICH ŻOŁNIERZY...” Leonas Peleckis pisze o tym w numerze z 19 stycznia:

«Litewska ziemia opuściła okupacyjną armia. Swobodnie odetchnęli i młodzi, i starzy. Nieoczekiwane telefony z wiadomością o tym, że na dworcu kolejowym w Radziwiłłach co 3-4 dni zjawiają się rosyjskie pociągi wojskowe, zakrawają na nieudany żart. Skontaktowałem się z naczelnikiem stacji kolejowej w Radziwiłłach Mečisławomem Satkevičiusem. «Czy tak rzeczywiście?» — zapytałem. «Tak — odpowiedział rozmówca. — Stale przejeżdżają tędy pociągi kolingne. I z Niemiec do Rosji, i z Łotwy do obwodów kaliningradzkiego». Pan Satkevičius zaznaczył, że dla tych pociągów wymieniają lokomotywy, dokonują ich półgodzinnej lustracji technicznej. Poza tym nie się nie uzgadnia z naczelnikami stacji — ani rozkładu, ani się mówi o ładunkach. Nie jego kompetencja. Obliczył, że tylko z Łotwy przejeżdża około 20-30 tzw. transportów, eskortowanych przez uzbrojonych żołnierzy armii rosyjskiej.

Dlatego o tych rosyjskich pociągach wojskowych nie piszą gazety, media radio, telewizja? Czy nie słyszą? Czy nie są niebezpieczne dla naszych ludzi? W swoim czasie dużo mówiliśmy, dyskutowaliśmy o tym, co nam wróży tranzyt armii rosyjskiej przez Litwę, nawet usiłowaliśmy radzić przywódcom państwa, aby mają podpisać porozumienie w tej sprawie i masz...! Są to pytania, na które chciało się znaleźć odpowiedź z inspekcji wojskowych i niebezpiecznych przewozów oddziału szwalskiego. Jego naczelnik major Vlas Ozechauskas zgodził się na rozmowę, ale uprzedził, że nie o wszystkim może mówić. Taka praca. Nie ma rady. Cóż, nie wszystko, to nie wszystko... (...)

* „TYLE, CO WRÓBIA POSTRASZY” — rozmowa z Jonasm Makauskasem, kierownikiem szwalskiego oddziału Państwowej Inspekcji Jakosci:

«Niesłuchanie podrozały mięso, ryby, ale niezardko też towary te na ladzie są dosyć podejrzane. Wiadomo: popyt na produkcie znacznie się zmniejszyły. Ale w czym tu zawiniłaby? Dlatego coraz częściej musi ryzykować, czyli za większe pieniądze kupować to, co nie zawsze jest warte takich pieniędzy? Czy często sprawdzacie jakość mięsa, ryb i innych wyrobów?

« — W ostatnim kwartale minionego roku jako mięsa, ryby i innych wyrobów sprawdzono 23 razy. Każdorazowo znajdowano złej jakości produkty, winnych ukarano. Nabywcy artykułów spożywczych powinni być uważniejsi i bardziej wymagający, nie powinni bać się zwrócić do sklepu z tej jakości produkt. Przy każdym sprzedawcy nie da się postawić inspektora jakości, zwłaszcza że Szawle wraz z rejonem mają ich zaledwie czterech. W innych rejonach strefy — jeszcze mniej.

« — Ciekawą mnie konkretne wyniki rewizji. « — Otot w SA „Šiaulių salna” na 4,4 kg parzonych kiełbaski i 2,5 kg kiełbasy „Pancieriai” skończył się termin, przydatności do konsumpcji, na wystawie zmieszano grupy wieprzowej rąbki. Kara — 56,49 litów. W przedsięwzięciu R. Armalisa 1,3 kg drobiu i 1,7 kg kurzych nóżek pokrył już złuz, poczerzali, głowy wieprzowe i baranina zanieczyszczone były ziemią, ujętym termin przydatności do konsumpcji kiełbaski wołowych, serdeloków, filety ze skumbrii pożyłki. Kara — 56,49 litów. W ZSA „Senasis darvas” wybrakowano 58 kg parzonych kiełbas, 10 kg parówek. Również z powodu terminu sprzedaży. Kara — 56,49 litów. A w SA „Šiaulių maistas” wybrakowano z powodu nieodpowiedniego smaku i zapachu aż 300 kg kieł-

basy „Lieporiai” oraz 200 kg kiełbasy „Pavilniai”, kara 80,70 litów itd. (...)



* „ŚWIAT STOI NA USZACH!” — z kolomni redakcyjnej we wtorkowym numerze:

«Niezbyt się martwią z powodu swego artystowania M. Burokevičius i J. Jermalavičius w Prokuraturze Generalnej oświadczają, że się zbliz, za światową rewolucja proletariacka. Gdy się posucha oświadczeń W. Zyrinowicza, jak to „on w ciągu dwóch dni postawił na uszy cały świat”, to można zrozumieć, że rewolucja proletariacka nie za górami. Rozmowy B. Clintona w Moskwie świadczą o tym, że Zachód rzeczywiście „stoi” na narządzie słuchu.

Prezydent USA zgrabnie zażartował z dążenia krajów Europy Środkowej i Wschodniej do jak najszybszego wstąpienia do NATO i porównał je z kapryśnym dzieckiem, które nie wie czego chce, powiedział, że się opowiada za twardą ręką w Rosji.

Coraz twardszą rękę Rosji odczuł już najbliżsi sąsiedzi Litwy. Minister spraw zagranicznych Łotwy G. Andrejews oświadczył, iż Rosją gotowa jest do ponownej aneksji krajów bałtyckich. Być może strach ma duże oczy, ale gdy o incydencie dyplomatycznym Ministerstwo Obrony Rosji ogłasza stan gotowości wojennej rosyjskich jednostkach wojskowych, stacjonujących na Łotwie, a kompetentne źródła twierdzą, że polska dywizja desantowa była gotowa do działań bojowych jeszcze kilka dni przed incydentem z generałami rosyjskimi, skutki „twardej ręki” nie są trudne do przewidzenia.

Dodając do tego wszystkiego presję Rosji na Zachód, aby jej jednostkom wojskowym, znajdującym się na terytorium innych państw, nadać status „międzynarodowych sił pokojowych” oraz obliczenie B. Clintona „zbadania sytuacji rosyjskiej w krajach bałtyckich w państwach bałtyckich w razie potrzeby odpowiedniego skorygowania polityki USA względem tych krajów” nie da się stwierdzić, że się stało spokojnie po wizycie prezydenta USA w Moskwie.

* „JESZCZE RAZ O GŁOŚNIE SPRAWIE CUKROWEJ” Dalia Jakuzevičiute pisze:

«Po raz ostatni o głośnej aferze cukrowej w ZSA „Aura” pisała „Respublika” 18 listopada ub. roku. Przypomnę pokrótce czytelnikom sedno sprawy — w 1992 r., gdy zabrakło na Litwie cukru, szwalska ZSA „Aura” wykazała inicjatywę wprowadzenia statkiem taniego cukru i dzięki szerokiej reklamie zebrała od pracowników różnych przedsiębiorstw kraju duże sumy pieniędzy — miliony rubli. Kujer jednak nie nadszedł. Minał rok, drugi... Ludzie już nie liczą na cukier, ale nie wszyscy stracili nadzieję na odzyskanie pieniędzy.

O próbie odzyskania utraconych pieniędzy opowiem jedną konkretną historię. Państwową komercyjną firmą kompletowania „Lietkomplektas” 10 września 1992 r. zawarła umowę z ZSA „Aura”. Przewidywała otrzymanie od „Aury” 10 ton cukru i na jej konto przelano 610 tys. rubli. „Aura” cukru nie dostarczyła, toteż administracja „Lietkomplektasu” po odeczekaniu roku, zwróciła się do Arbitrażu Państwowego RL. Planieżyte wszak zebrane zostały nie tylko wśród pracowników, ale i ich rodzin — przykro jest przez cukier okłamywać ludzi, zbywać obywateli... Arbi- raz uznał żądania firmy za słuszne i powołał decyzję wyegzekwowania sumy przewidzianej w umowie ZSA „Aura” oraz kary za zwłokę. Ale wszystko na nic (...)

Delegacja „Lietkomplektasu” odwiedziła też bank w Szawlach. Uprzejmie pokazano jej tam grubą plik decyzji arbitrażu. Nie tylko „Lietkomplektas”, ale i inne przedsiębiorstwa i instytucje upominają się o pieniądze za cukier z „Aury”. Chodzi o to, że nikt nie traktuje poważnie tych decyzji. Pracownicy banku niewątpliwie napomknęli, jak to teraz stało się modne, o „braku mechanizmu”. Według nieoficjalnych danych ZSA „Aura” nie tylko zmieniła adres w obronie przed natarczywymi problemami o zwrot długu, ale też założyła konto w innym banku. Tymczasem decyzje Arbitrażu Państwowego pokrywa kurz w sferach banku szwalskiego...»

* „CZY BĘDZIE SĄDZONY B. MAKUTY- NOWICZ ZAOCZNIEM?”

«Miejący już cztery miesiące od czasu, gdy Prokuratura Generalna Litwy przekazała Sądowi Najwyższemu sprawę byłego szefa OMONu B. Makutyłowicza i W. Rozwodowa. Jak poinformował wczoraj „Respublika” przewodniczący Sądu Najwyższego M. Lošys, sprawa ta została już przekazana do zapoznania się sędziemu tego sądu J. Siurbisowi. Obecnie J. Siurbisa w Wilnie nie ma, prowadzi sprawę w Kłajpedzie.

Jak twierdzi przewodniczący Sądu Najwyższego, na razie nie wiadomo, kiedy się rozpoczęcie rozprawy sądownej. Decyzję ma powziąć sędzia

(Zakończenie ze str. 10)

Zdaniem M. Łośsa, w sowieckim ustawodawstwie istniała taka praktyka, że można było sądzić osobę bez jej udziału. Należy więc wyjaśnić, czy taki sąd nie koliduje z ustawodawstwem litewskim. M. Łośś nie odrzuca możliwości, że w tej sprawie Sąd Najwyższy może apelować do Sądu Konstytucyjnego, aby ten wystąpił z własnym wnioskiem, czy można sądzić zaocznie. Zdaniem M. Łośsa, nowo problemy powstają też w tzw. sprawie W. Iwanowa, gdyż ujawniły się nowe osoby, które również należy pociągnąć do odpowiedzialności i których miejsce pobytu jak na razie nie jest znane funkcjonariuszom systemu praworządności Litwy.

B. Makutynowicz i W. Rozwodowa oskarżone o art. 66 (działalność wyrotowa) Kodeksu Karnego Litwy, grozi im kara pozbawienia wolności od 8 do 15 lat.

*** BEZPŁATNYCH GAZOMIERZY WYSTARCZY WSZYSTKIM? ***

„Za dwa-trzy lata wszyscy wilanianie zostaną zaopatrzeni w niezawodne gazomierze” — zapowiedzi kierownicy Wileńskiego Państwowego Przedsiębiorstwa Gazowniczym zgadzają się z tym, że „gorączka” gazomierzy już opada. Na dzień dzisiejszy w Wilnie zainstalowano blisko 18 tys. liczników gazu ziemnego. Część wilanian jeszcze się zastanawia, czy warto, innym (nieestetycznym) takich jest najwięcej) brakuje pieniędzy na zainstalowanie. Niemniej pod koniec 1993 r. otrzymano liczną partię zagranicznych liczników, za które mieszkańcy w ogóle nie zapłacą ani centa. Początkowo zamierza się je zainstalować w tych mieszkaniach, w których pomieszczenie lub woda ogrzewane są gazem. A dopiero potem — wszystkim pozostałym. Wileński Zarząd Miejski ustalił kolejność starostw. Jak wiadomo, pierwszeństwo ma przysługujące ludziom potrzebującym opieki społecznej. Ale nie wiadomo dlaczego w Zyrwiczysku gazomierze zaczęto instalować w komfortowych domach przy ul. Blindyju zamiast w skromnych drewnianych, gdzie jest najwięcej ludzi potrzebujących pomocy. A tu jeszcze w prasie zjawia się wiadomość, że od 1 lutego za ogrzewanie mieszkań gazem będzie się płacić po liście za 1 m² ogólnej użytecznej powierzchni mieszkalnej. Chmura niepokoju jakby przeszła bokiem — ta uchwała rządzących w życie dojdzie do 1 lipca. Dyrektor techniczny „Vilniaus dujos” zapewnił, że wszyscy wilanianie zostaną zaopatrzeni w „darmowe” gazomierze keroaseńskie i francuskie. Trzeba tylko będzie zapłacić za ich zainstalowanie (75-90 litów). Nie należy jednak zbyt się cieszyć z tego, że będą „darmowe”. Kredyty dla banków zagranicznych — i to jeszcze z odsetkami trzeba będzie zwrócić. Totum i realna cena gazomierzy mieszkaniacy płacą sama poprzez taryfy gazowe lub w inny sposób. A specjaliści gospodarki gazowniczej twierdzą, że wcześniej czy później do zainstalowania gazomierzy zmuszą mieszkańców okolicy — kotły ogrzewane gazem w następnym sezonie ogrzewczym nie będą wcale, o ile nie będzie gazomierzy. Ponadto w przyszłości może też podrożeć ich zainstalowanie.

*** „WŁAŚCIWIE NIEADWANO” ***

„Jak myślicie, w jaki sposób wysłedzono ich?” „Tu stałe przyjeżdżali wasi ludzie. Wśród waszych, jak uważam, byli... Jak w inny sposób odnaleźli ich? Wyjaśnijcie, gdzie mieszka Jermalavičius, chociaż tam zamieszkał dopiero przed tygodniem. O siódmej czekali pod tym mieszkaniem, lecz owego ranka wyszedł wcześniej. To niezrozumiałe, że w tego mieszkania wyszli spótkac tych z Moskwy. W jego służby dobrze obliczyły, że należy działać w czasie wizyty Clintona, gdy wszystkie naczepy pracowały tam. Wyszły do 5 minut, nawet nie ubierając się należycie.”

„Jednak na Litwie, jak widzieliśmy, byli dobrze ubrani”.

„Nie mają po 10 paszczy — wzięli i wyszli na spotkanie. Nawet nie mieli przy sobie dokumentów. Jak ich bez dowodów osobistych przewieźli przez wszystkie te granice? Widocznie drogami leśnymi. Jermalavičius — bez dowodu, a tamten, zdaje się, zostawił okulary — nawet nie będzie widział, jaki dokument mu podsunął do podpisania. Jest on człowiekiem moralnie czystym i uczciwym. Można się tylko dziwić, że u was jeszcze są tacy ludzie — nie tacy, jak terf odmieniec, który obecnie wami kieruje (...)

*** W „ZAMIANOKA CZASU” O tym, dlaczego „Juozas” tylko teraz i dlaczego w ogóle zwołał konferencję prasową? ***

„Przed wszystkim zwraca uwagę to, że na konferencji prasowej bardzo mało czasu poświęcono odpowiedziami na pytania, a większość czasu zajęło oświadczenie samego bohatera, które i tak już było rozlane dziennikarom. Subtelnie uniknięto pytania, czy były twórcą państwa prawnego V. Čepaitis zgadza się z orzeczeniem Sądu Najwyższego, czy odrzuca je jako bezprawne. Ani na podstawie oświadczenia, ani na podstawie odpowiedzi na pytania V. Čepaitis nie można oskarżyć o nieposzanowanie Sądu Najwyższego. Można zrozumieć jedynie, że w wszystkim winien jest już nie istniejący „KGB Litewskiej SRR”. Jak jednak w takim przypadku zrozumieć zachowanie byłego lidera Sąjudisu wkrótce po głównym procesie sądowym, gdy się zgodził z wyrokami i uczestniczył w powrotnych wyborach, które musiały potwierdzić bądź anulować jego mandat?”

Co w tym czasie się zmieniło? Czy nadzieję pokłada w krótkiej pamięci mieszkańców Litwy? Czy w tym, że obecnie w kraju jest tyle skandali, iż nawet ludzie o przenikliwych umysłach już z trudem przypominają kopie i treść doniesień „Juozasa”, pisanych oficerom KGB, chociaż faksymilne tych doniesień zamieszczały gazety, ich autentyczność początkowo potwierdziła specjalna komisja Rady Najwyższej, a później uznał również sąd?

Zapytano ostosunki V. Čepaitisa z KGB, był sekretarz odpowiedzialny Sąjudisu powiedział, że nie był agentem KGB, a wszystko, co miał do powiedzenia w tej kwestii, powiedział przed dwoma laty (?). Jak zrozumieć to, że oskarżony o najstraszniejszą zbrodnię — donosy do KGB — znanego polityku po stoicku przez cały rok nie przedsięwziął w swej obronie, chociaż twierdzi, że mógł to uczynić.

Nielogicznie brzmi także wypowiedź V. Čepaitisa, iż konferencję prasową zorganizował w związku z drugą turą szczykanowania go. Kto i gdzie rozpoczął szczykanowanie, agent Juozas nie spre-

„Ostatnio, jak i wcześniej, chorował na żołądek. Mniej więcej przed rokiem zmałrł, jednak do lekarza nie zwracał się — sama się zrosła. Poważnym to chorem serce”.

Zapytany, czy ich lokator nie miał złego przeżycia, rozmowa zapewnił, że nie miał. Później widocznie gdy się uspokoiła, słuchawka znowu wzięła właściciela mieszkania.

„Przed wszystkim to człowiek czysty jak kryształ, którego naród litewski powinien strzec jak ikony. Ochronka Litwy działała tak szorstko — do mieszkania, gdzie mieszkał Jermalavičius, nie wpuszczano ich przez 2 godziny. Stali pod drzwiami mówiąc, że to milicja, identyfikacja dowodów osobistych, a on był u nas. Później, gdy właściciela mieszkania otworzyła drzwi, okazali legitymacje komitetu wykonawczego bezpieczeństwa i jedną litewską. Szukali w toalecie, zagladali pod łóżko i kanapę, a właściciela żartowała, mówiąc: „Gdzie szukacie — tam by się nie zmieścił”.

„Byli w mieszkaniu?”

„Po tym, gdy stał 2 godziny za drzwiami i nawet prosił sąsiadów, by przekołali gospodynię, żeby otworzyła, wiedząc, że Jermalavičius nie ma, wpuściła ich. My także wiedzieliśmy, że tam się dobijają — telefony nie zostały odłączone. Wiedzieliśmy, lecz nie myśleliśmy, że czekają również pod naszym domem — ta sama dzielnica. Gdy Jermalavičius poszedł spotkać przyjaciół przybyłych na naradę z Moskwy czy skąd, ujęto go. Mykolas Martynowicz widząc, że ten nie wraca, po 15 minutach wyszedł sam, a 50 metrów od przystanku i on został ujęty. To widzieli ludzie, są świadkami, którzy już zapisali swe zeznania na magnetofon. Niech ochronka Litwy nie kłamie, że było to kolo granicy”.

„Czy od dawna Mykolas Martynowicz mieszkał u was?”

„Właściwie niedawno”.

„Jak myślicie, w jaki sposób wysłedzono ich?” „Tu stałe przyjeżdżali wasi ludzie. Wśród waszych, jak uważam, byli... Jak w inny sposób odnaleźli ich? Wyjaśnijcie, gdzie mieszka Jermalavičius, chociaż tam zamieszkał dopiero przed tygodniem. O siódmej czekali pod tym mieszkaniem, lecz owego ranka wyszedł wcześniej. To niezrozumiałe, że w tego mieszkania wyszli spótkac tych z Moskwy. W jego służby dobrze obliczyły, że należy działać w czasie wizyty Clintona, gdy wszystkie naczepy pracowały tam. Wyszły do 5 minut, nawet nie ubierając się należycie.”

„Jednak na Litwie, jak widzieliśmy, byli dobrze ubrani”.

„Nie mają po 10 paszczy — wzięli i wyszli na spotkanie. Nawet nie mieli przy sobie dokumentów. Jak ich bez dowodów osobistych przewieźli przez wszystkie te granice? Widocznie drogami leśnymi. Jermalavičius — bez dowodu, a tamten, zdaje się, zostawił okulary — nawet nie będzie widział, jaki dokument mu podsunął do podpisania. Jest on człowiekiem moralnie czystym i uczciwym. Można się tylko dziwić, że u was jeszcze są tacy ludzie — nie tacy, jak terf odmieniec, który obecnie wami kieruje (...)

*** W „ZAMIANOKA CZASU” O tym, dlaczego „Juozas” tylko teraz i dlaczego w ogóle zwołał konferencję prasową? ***

„Przed wszystkim zwraca uwagę to, że na konferencji prasowej bardzo mało czasu poświęcono odpowiedziami na pytania, a większość czasu zajęło oświadczenie samego bohatera, które i tak już było rozlane dziennikarom. Subtelnie uniknięto pytania, czy były twórcą państwa prawnego V. Čepaitis zgadza się z orzeczeniem Sądu Najwyższego, czy odrzuca je jako bezprawne. Ani na podstawie oświadczenia, ani na podstawie odpowiedzi na pytania V. Čepaitis nie można oskarżyć o nieposzanowanie Sądu Najwyższego. Można zrozumieć jedynie, że w wszystkim winien jest już nie istniejący „KGB Litewskiej SRR”. Jak jednak w takim przypadku zrozumieć zachowanie byłego lidera Sąjudisu wkrótce po głównym procesie sądowym, gdy się zgodził z wyrokami i uczestniczył w powrotnych wyborach, które musiały potwierdzić bądź anulować jego mandat?”

Co w tym czasie się zmieniło? Czy nadzieję pokłada w krótkiej pamięci mieszkańców Litwy? Czy w tym, że obecnie w kraju jest tyle skandali, iż nawet ludzie o przenikliwych umysłach już z trudem przypominają kopie i treść doniesień „Juozasa”, pisanych oficerom KGB, chociaż faksymilne tych doniesień zamieszczały gazety, ich autentyczność początkowo potwierdziła specjalna komisja Rady Najwyższej, a później uznał również sąd?

Zapytano ostosunki V. Čepaitisa z KGB, był sekretarz odpowiedzialny Sąjudisu powiedział, że nie był agentem KGB, a wszystko, co miał do powiedzenia w tej kwestii, powiedział przed dwoma laty (?). Jak zrozumieć to, że oskarżony o najstraszniejszą zbrodnię — donosy do KGB — znanego polityku po stoicku przez cały rok nie przedsięwziął w swej obronie, chociaż twierdzi, że mógł to uczynić.

Nielogicznie brzmi także wypowiedź V. Čepaitisa, iż konferencję prasową zorganizował w związku z drugą turą szczykanowania go. Kto i gdzie rozpoczął szczykanowanie, agent Juozas nie spre-

cyzował. Może dlatego, iż nawet dziecko rozumie, że ten człowiek już dawno nie jest interesujący jako polityk, a jego rola może być wyłącznie pomocnicza.

A więc, trzeźwo oceniając tę konferencję prasową należałoby wnioskować, że ukazanie się V. Čepaitisa i jego wypowiedzi są absolutnym non-sensem. Jednak czy można tak wnioskować wiedząc, że V. Čepaitis jest prawdziwym intelektualistą, a umysłu i zdolności w osiąganiu celu mogli mu pozarządzić i przyjaciele i wrogowie?

Co się kryje za tą „zieloną” konferencją prasową?

Groźba Rosji wszczęcia agresji wojskowej w Łotwie — to jeden fakt. Usiłuje się także w „rosyjskojęzycznych państwach bałtyckich” przeciągnąć na swą stronę prezydenta USA i światową opinię publiczną, niewątpliwie towarzyszy i będzie towarzyszyć operacjom tajnych służb Rosji na Litwie i w innych państwach bałtyckich, a nie należy zapominać, że Rosjanie zawsze byli mistrzami kamuflażu.

Wiedząc, że władze Litwy dotychczas nie rozstrzygnęły problemu wyboru miejsca na budowę terminalu naftowego, że Rosja bardzo by chciała zmusić władze Litwy do podpisania jakiejś umowy o tranzycie wojskowym do obwodów kalininradzkiego, nareście znając kroki opozycji, a nawet władzy oficjalnej w sprawie NATO, można uważać, że wywiad Rosji obecnie na Litwie na pewno nie drzemie i jego operacje należy osłonić wyszczynając w prasie rejkach skupiający uwagę społeczną na mniej ważnych sprawach.

*** „INWESTYCJE FINANSOWE” — to kolejny skandal finansowy w Litwie: „W wtorek na lotnisku w Rydze został zatrzymany jeden z założycieli Kowieńskiej Spółki „Finansinės investicijos” L. Miniailov. Podczas kontroli znaleziono u niego 180.915 dolarów USA i 20 koron szwedzkich. Wrzaz L. Miniailowem zatrzymano towarzyszących mu K. Daukę z ochrony osobistej i kierowcę L. Deikusa. Ostatni później został wypuszczony, u K. Daukę funkcjonariusze łowscy znaleźli pistolet. Pozwolenie na noszenie broni, jeżeli nawet miał, za granicą jest nieważne. Dlatego na mocy swego ustawodawstwa Łotysze zatrzymali tego człowieka. Zdaniem funkcjonariuszy policji kryminalnej Litwy, do odczynu wrócił mniej więcej po trzech latach.**

Według danych ten człowiek ochrony osobistej założyciela spółki znanej z najnowszego skandalu finansowego (pisał o nim „Lietuvos rytas”) dawniej należał do ochrony przeciwdziałającego Rady Najwyższej. Był kierownikiem wydziału ochrony Rady Najwyższej A. Skučas potwierdził, że K. Dauka (z zawodu weterynarz) jako jeden z pierwszych podjął pracę w wydziale ochrony. Był on w ochronie osobistej oraz kierowcą V. Landsbergisa. Później był odpowiedzialny za specjalny pododdział szybkiego reagowania. A gdy w roku ubiegłym podczas wybuchu w zaminowanym (zamiast sygnalizacji) garażu Departamentu Ochrony rządu jeden z pracowników został ranny, K. Dauka był zmuszony zmienić pracę.

Po wszczęciu sprawy dotyczącej działalności „Finansinės investicijos” rozpoczęły się poszukiwania założycieli spółki E. Bimby, A. Kacėvičiusa (wczoraj jeszcze ich nie znaleziono) i L. Miniailowa. Policja ustaliła, że ostatni w Wilnie kupił bilet na samolot lecący z Rygi do Frankfurtu nad Menem. W Niemczech planował przesiadkę na inny samolot i dalej do Litwy. O tym nasza policja poinformowała swych łotewskich kolegów. L. Miniailow wpadł, chociaż, jak mówią policjanci, usiłował zmylić ślad.

Przedwczoraj wieczorem przywieziono go do Kowna i zamknięto w areszcie.

Pieniądzy znalezionych u niego wystarczy, by zwrócić przynajmniej część wkładów oszukanyemu ludziom. Co prawda, wczoraj jeszcze nieznana była dokładna suma pieniędzy zebranych przez „Finansinės investicijos”. Wczoraj policja kowieńska otrzymała zgłoszenia od 115 poszkodowanych.

Przypominamy, że „Finansinės investicijos” nie przyniosła wkładów mniejszych niż 1000 dolarów USA.

*** Kierownictwo KPL(KPZR) popłynęła przywrócić do wzięcia na Łukiszkałch (sobota):**

„Jak wczoraj dowiedzieliśmy się, w szpitalu przyzwoitym na Łukiszkałch zdrowie leczonego tu od ubiegłej niedzieli na osobnej sali M. Burokevičiusa (narzątek na zaostření się choroby wnikłowej) nieco się poprawiło.

Skonstatowali to uczestnicy konsylium lekarskiego szpitala. Poastanowiono na razie nie przemieszczać M. Burokevičiusa do izby śledczej, a przynajmniej przez tydzień jeszcze zostawić w szpitalu. Przypisano mu nowy kurs leczenia.

Jak wiadomo, w ubiegłą sobotę podczas pierwszego przesłuchania w Prokuraturze Generalnej Litwy był obecni też adwokaci. M. Burokevičiusa miał bronić G. Kiškis, a J. Jermolavičiusa — E. Budvytis.

Zapytany przez „Lietuvos rytas”, w jakich okolicznościach został adwokatem oskarżonego i jak się czuje, G. Kiškis odpowiedział, że adwoka-

tem M. Burokevičiusa stał się przypadkowo. W ubiegłą sobotę z E. Budvytisem dyżuruował w Kolegium Adwokackim Litwy. Obrona oskarżonego, to obowiązek każdego adwokata, gdyż zdarzają się częste przypadki, kiedy zatrzymani podejrzani sami nie mogą znaleźć obrońców.

Funkcjonariusze prokuratury zaprosili ich i przydzielili jako adwokatów dla przywiezionych z Białorusi kierowników komunistycznych Litwy. Dla adwokatów była to niespodzianka, obaj nie wiedzieli, że zamierza się zatrzymać te osoby.

„Jak powiedział G. Kiškis, w chwili wniesienia oskarżenia M. Burokevičiusa i podczas pierwszego przesłuchania był on jedynie formalnym obserwatorem. M. Burokevičius, jak już pisano, był zmęczony, zleniewiony i uparty. Twierdził, że wszystko zostało sfabrykowane. Powtarzał, że nie będzie zeznawał. W takiej sytuacji adwokat był potrzebny po to, by nie został naruszony Kodeks Postępowania Karnego, przewidujący obecność adwokata podczas wniesienia oskarżenia.

Na pytanie, czy nadal zamierza pozostać adwokatem M. Burokevičiusa G. Kiškis powiedział, że jego rola w tej sprawie została wyznaczona. Obrońca władz sowieckiej i jego bliscy mają obecnie czas na znalezienie innego adwokata.”

Gintasis krastas

* „Kraj Wileński powinien się odrodzić...” — z publikacji autorstwa Romualdas Kryveisa, Stasysa Trepsysa i Genovaitė Kriščiūnienė (wszyscy zajmujący się tematyką „Litwin pochodzący z Białorusi”).

„Pod naciskiem frakcji ZPL w Sejmie przewodniczący frakcji DPPL J. Karosas zamierza zlikwidować Państwową Komisję Problemów Regionalnych (PKPR) i koordynację powierzyć Departamentowi Narodowości („Kurier Wileński” nr 25).

W komisji działają grupy: wschodnich, północnych, zachodnich i etnicznej ziem litewskich. Jeżeli komisji tej nie będzie, to litewskości na wynarodowionych niemal etnicznych ziemiach litewskich utraci jakąkolwiek pomoc (...)

Często odwiezamy rejony woronowski i ostrowiecki i dobrze wiemy, że tamtejsi Litwini interesują się życiem na Litwie i ubolewają, że Departament Narodowości wcale nie obchodzi Litwinów, którzy stali się podstawową mniejszością autochtonów i po tej stronie — w rejonach wileńskich i solecznickim, oraz po drugiej stronie granicy — na Białorusi. Przecież nie możemy nie wiedzieć, jak intensywną uwagę i maksymalną pomoc daje Polska Polakom na Litwie. To przykład godny naśladowania.

Wśród Litwinów Białorusi budzi niepokój i rozgorczyenie dostrzegalne wyraźnie polonizowanie wspomnianych dwóch sąsiednich rejonów. Na przykład, w drodze do Ejszyszek lub Sołecznik, skarżą się oni, coraz rzadziej słyszą mowę litewską. Ignoruje się państwowy język litewski, dowiadując się też o innych negatywnych rzeczach, o tym, że Litwinów zwalnia się z pracy z przyczyny narodowości, że w szkołach polskich kształtuje się nieprzychylnie Litwie ukierunkowanie, zamiast dążenia do integracji, zamiast wychowania obywateli państwa, w którym się mieszka. Polscy nauczyciele agituja innojęzycznych rodziców i dzieci do nauki wyłącznie w szkołach polskich, nawet proponuje się im utrzymanię. Prócz tego, zdaniem litewskich nauczycieli szkół w Mariampolu i Jaszuanach, wzywa się dzieci z rodzin mieszanych, by nie szły do szkół litewskich, twierdząc, że w przyszłości również w tym regionie będzie Polska. Wszystko to sugeruje się ludziom, że w tym regionie wszystko jest tymczasowe i utrudnia to pracę w zakresie odradzania litewskości na Białorusi, niejedną bowiem zaczyna tam mieć wątpliwość i rozważa — po co potrzebna im litewskość, skoro ją ciągle i konsekwentnie tłumy się w niepodległej Litwie. Tym bardziej, że nie ma żadnej instytucji państwowej, która stanowiąc brzońby praw i spraw Litwinów, żeby na własnej ziemi nie czuli się bezradni, jak jest teraz.

Czy to normalne zjawisko, że w najstarszej na Wileńszczyźnie Mariampolskiej Szkole Średniej z powodu starości i nacisku sejmowej frakcji Związków Polaków, szczególnie jej lidera R. Maciejkińska otwarto klasę polską, chociaż w pobliżu znajduje się polska szkoła? W klasie tej już rozwijana jest działalność antylitewska i antypaństwowa, a dyrektora szkoły A. Masaliusa oczernia na swych łamach „Nasza Gazeta”. W ogóle w prasie polskiej często publikuje się oszczerstwa i dezinformację o rzekomej dyskryminacji Polaków na Litwie (...)

Przygotowała
KRYSTYNA ADAMOWICZ

Lietuvos rytas

* „GŁOS Z MIŃSKA”... We wtorkowym numerze korespondent Edmundas Ganasauskas rozmawiał telefonicznie z gospodarzami mieszkania, gdzie ukrywał się ostatnio M. Burokevičius.

„Wczoraj, przy pomocy funkcjonariuszy MSW państwa sąsiedniego udało się telefonicznie połączyć z właścicielami mieszkania, w którym ostatnio mieszkał M. Burokevičius. Rozmowa nie wzięła się nie od razu, gdyż wiadomo, w służbowo nie widać z kim się mówi... Chwilęczkę... rozmawiano się, tak, mieszkał tu”. Kobieta, którą poproszono, by się nie denerwowała, odezwała się: „Niepokój się o niego. Zabrali spod nosa — waz spod okien. A trzeba go karmić co dwie godziny. Ale porozumiewajcie się z moim synem (...)

„Syn ostatniej lokatory M. Burokevičiusa rano tu, w Mińsku przy ul. Wostocznaja. O tym nie wiedzieliśmy w Wilnie. Specjalne służby litewskie podążają podczas wizyty prezydenta USA, Białoruski niego się nie bały — wszystkie służby litewskie skierowano na zapewnienie bezpieczeństwa wizyty” — wyjaśnił młody rozmówca. Na pytanie, czy służby nie działały wspólnie, młody nie odpowiedział. „Nie, nie. Już wszystko sprawdziłem — białoruskie służby specjalne nie brały w tym udziału”.

„Jak ujęto Jermalavičiusa?”

„Tę ranka był w naszym mieszkaniu i wyjechał wczoraj — o 15 minut. Ujęto go koło granicy, o tym absolutnie wszyscy wiedzą. A więc, jak ostatnio czuł się Mykolas Martynowicz?”

„Jak ostatnio czuł się Mykolas Martynowicz?”

„Jak ostatnio czuł się Mykolas Martynowicz?”

„Jak ostatnio czuł się Mykolas Martynowicz?”

„Jak ostatnio czuł się Mykolas Martynowicz?”

„Jak ostatnio czuł się Mykolas Martynowicz?”

„Jak ostatnio czuł się Mykolas Martynowicz?”

„Jak ostatnio czuł się Mykolas Martynowicz?”

Kaidas
CODZIENNE
 wyjazdy
 do WARSZAWY.
 Vilnius, tel. 42-88-27,
 42-64-63.
 (Zam. 70)

DROGO SKUPUJEMY
CZEKI INWESTYCYJNE.
 Zwracać się: Vilnius, Sa-
 vanorių 65A, pokój 202.
 Tel. 65-38-56, 65-38-04 od
 godz. 9 do 17.
 (Zam. 2823)

KUPUJEMY CZEKI
INWESTYCYJNE
 w dowolnych ilościach.
 Płacimy do 50 ct.
 Vilnius, tel.: 47-02-62,
 47-01-27.
 (Zam. 35)

STALE DROGO
SKUPUJEMY CZEKI
INWESTYCYJNE
 Rozliczamy się od
 razu.
 Vilnius, Jasinskio 1/8,
 tel. 22-31-70.
 (Zam. 16)

Po najwyższej cenie
STALE SKUPUJEMY
CZEKI INWESTYCYJNE
 Vilnius, Ligonis 6, tel.
 22-10-24. Pracujemy w godz.
 9.30 — 13.00, 14.00 — 17.30
 w dniach pracy.
 (Zam. 2920)

OKAZJA!
 „PRZYJACIOŁKA”, „PA-
 NORAMA”, „KOBIETA I
 ŻYĆIE” oraz inne czasopisma
 z Polski najtaniej do nabycia w
 księgarni „Saturnas”, w hollu
 samorządu rejonu wileń-
 skiego (Rinklinės 50) oraz
 w dziale reklamy „Kurieta Wi-
 leńskiego”, pokój 1114.

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY
WALUTĘ
 codziennie od godz. 9 do
 20.
 Vilnius, Vrublevskio 2, obok
 pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.
 (Zam. 2921)

SPRZEDAJĘ
 dolary USA i marki niemieckie.
 Vilnius, tel. 75-25-74.
 (Zam. 3)

WSPÓLNE LITEWSKO-IZRAELSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO
OLIZCI
 organizuje wyprzedaż torebek damskich ze
 skrawków naturalnej skóry z 50-procentową zniżką po
 cenie 25-35 litów, sprzedaje się również izraelską kawę
 rozpuszczalną po cenie 7,50 Lt za 200 g.
NASZ ADRES: Vilnius, ul. Dariaus ir Girėno 42,
 tel. 26-78-11, 26-43-65, 26-43-64, 26-67-76.
 (Zam. 81)

Aleksander DERIABIN
 udziela pomocy tym, którzy potrzebują le-
 czenia układu krążenia i nerwowego, nar-
 rządów wewnętrznych i stawów, nad-
 ciśnienia, narządów wzroku i słuchu, usuwa
 kamienie z nerek i woreczka żółciowego,
 leczy od alkoholizmu i palenia.
 Zdejmuje urok, czary i przekleństwa.
 Leczenie indywidualne od 25.01.94 do
 18.02.94. **PRZYJĘCIE POD ADRESEM:**
 Dom Kultury Kolejarzy, ul. Kauno 5
 o godz. 14 i 17 codziennie. Tel. 53-23-16.
 (Zam. 80)

POSZUKUJESZ NOWYCH
PARTNERÓW?
 Chcesz, żeby o Tobie
 I o Twojej firmie dowiedziano w Polsce?
 Podaj ogłoszenie do „TRYBUNY”.
 Pragniesz, by usłyszano o Tobie w Niemczech?
 Gazeta „Europacenter” czeka na Twoje ogłoszenie.
 Ogłoszenia są przyjmowane w redakcji
 „KURIERA WILEŃSKIEGO”,
 Wilno, al. Laisvės 60, pokój 1114.
 Codziennie w dniach pracy od 9 do 17.

KUPIĘ
 dolary USA i marki niemieckie.
 Vilnius, tel. 35-40-27
 (Zam. 2)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PŁATYNĘ
ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
 Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20.
 Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego
 Vilnius, tel. 22 70 17

DROGO SKUPUJEMY
CZEKI INWESTYCYJNE
 Vilnius, Kalvarijų 62 (vis a
 vis rynku), tel. 73-21-72 od
 godz 9 do 17.
 (Zam.26)

KURS
 języka angielskiego i
 niemieckiego według meto-
 dyki nauczania języków
PHILIPS.
 Wszystko to — w firmie
 „KALBA”.
 Zwracać się: Vilnius, tel. 77-
 82-50, 77-82-93 od godz. 9 do
 19.
 (Zam. 69)

POGODA
 Litewska Służba Hydrometeo-
 rologiczna przewiduje na 26 stycz-
 nia zachmurzenie, nieduże opady
 śniegu, wiatr południowo-zachod-
 ni. Temperatura około 0 stopni.
 W ciągu następnych dwóch dni
 zachmurzenie, przelotne opady
 śniegu. Temperatura w nocy od -4
 do +1 stopni, w dzień od -1 do +4.

TELEWIZJA
ŚRODA, 26 STYCZNIA
 LTV
 7.30 — Program. 7.35 — Audycja
 inform. 8.00 — Wiadomości w jęz. franc.
 8.25 — Wiadomości w jęz. niem. 8.50 —
 Album rodzinny. 9.15 — Kroniki kom-
 puterowe. 18.00 — Wiadomości. 18.10 —
 Dziennik BBC. 18.40 — Dziennik
 (ros.). 18.50 — Filmy anim. dla dzieci.
 19.30 — Słowo chrześcijańskie. 19.40 —
 Magazyn TV „Puls przedsiębiorczości”.
 20.15 — Studio partyjne. 21.00 — Pano-
 rama. 21.35 — Brzeg. 22.35 — Magazyn
 muzyczny. 23.15 — Dziennik wieczorny.
BAŁTYCKA TV
 18.00 — Program TVP. 20.00 —
 Dziennik. 20.05 — Problemy. Pogląd.
 Perspektywy. 20.30 — Kino — moja
 miłością. Film franc. „Diabły”. 22.30 —
 Wiadomości bałtyckie. 22.45 —
 Sztalugi. Wystawy, wystawy. 23.00 —
 Kino — moja miłością. Film „Wolające
 pianiste”. 0.30 — 3.00 — Program
 TVP.
TELE-3
 7.00 — Dziennik CNN. 7.30 —
 Lekcja jęz. ang. 7.33 — Przegląd prasy.
 7.40 — Muzyka. 8.30 — Filmy anim.
 9.30 — Aerobic. 10.00 — Film „Taka
 Zuzanna i inni”. 10.30 — Nowa linia.
 11.00 — Film „Santa Barbara”. 11.50,
 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Sa-
 siedzi planety. 15.30 — Filmy anim.
 16.30 — Muzyka. 17.30 — Amery-
 kańska piłka nożna. 18.00 — Dwa ty-
 godnie do zimowej Olimpiady. 18.30 —
 Program z Jurorka. 19.00 —
 Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lek-
 cja jęz. ang. 19.25 — Drobności. 19.40 —
 Film „Santa Barbara”. 20.35 —
 Okno na przyrodę. 20.50 — O „Herba-
 life”. 21.00 — Dziennik Tele-3. 21.05 —
 Dziennik CNN. 21.30 — Lekcja jęz.
 ang. 21.33 — Woine słowo. 22.00 —
 Film „Class Act”. 23.35 — Lekcja jęz.
 ang. 23.40 — Koszykowska.
WARSZAWA
 10.00 — Wiadomości. 10.15 —
 Mama i ja. 10.30 — Domowe przed-
 szkole. 10.55 — Porozmawiamy o
 dzieciach. 11.00 — „Na wariackich pa-
 pierach” — serial prod. USA. 11.50 —
 Muzyczna Jedynka. 11.55 — Taki jest
 świat. 12.20 — Klub dobrej książki.
 12.35 — Podróże na Kresy — Bo-
 rystaw. 13.00 — Wiadomości. 13.15 —
 Magazyn notowań. 13.45 — Dla
 młodych widzów. 14.30 — 16.55 — TV
 edukacyjna. 17.05 — Dla młodych
 widzów. 17.50 — Muzyczna Jedynka.
 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Klinika
 zdrowego człowieka. 18.40 — Repor-
 tarz. 19.05 — „Na wariackich papi-
 erach” — serial prod. USA. 20.00 —
 Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości.
 21.15 — Studio sport — historia mistr-
 zostw świata w piłce nożnej. 23.05 —
 „Córka Breżniewa” — angielski film
 dok. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Go-
 rąca linia. 0.25 — Muzyczna Jedynka.
 0.30 — „Srebrny interes” — komedia
 prod. USA. 2.20 — Nocne czuwanie
 bez butelki.

OSTANKINO
 5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimna-
 styka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 —
 Film anim. 8.00 — Dziennik. 8.20 —
 Srocza. 8.40 — Film „Po prostu
 Maria”. 9.30 — Klub podróżników.
 10.20 — Dżem. 10.50 — Ekspres pra-
 sowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Film
 fab. „Skowronki”. 12.35 — Program
 cyrkowy. 13.30 — Koncert. 14.00 —
 Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca.
 15.20 — Film „Moja rodzina i inne
 stworzenia”. 15.50 — Film anim. 16.00 —
 Dżem. 16.30 — Klub 700. 17.00 —
 Wiadomości. 17.25 — Miedzypa-
 ństwa spółka TVR „Mir”. 17.50 —
 Dokumenty i losy. 18.00 — O pogo-
 dzie. 18.05 — Film „Po prostu Maria”.
 18.55 — „Świećta — córka Józefa...”,
 część 1. 19.40 — Dobranoc, dzieci.
 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogo-
 dzie. 20.45 — Film fab. „Zer zerowa
 godz. 4 nad ranem”. 22.30 — Z pier-
 szych rak. 22.45 — Wieczór twórcy A.
 Bujnowa. 23.40 — Ten cały jazz. 24.00 —
 Wiadomości. 0.20 — Ekspres prasowy.
 0.30 — MTV.
CZWARTEK, 27 STYCZNIA
 LTV
 7.30 — Program. 7.35 — Audycja
 inform. 8.00 — Wiadomości w jęz.

franc. 8.25 — Wiadomości w jęz. niem.
 8.50 — Program eduk. w jęz. niem.
 18.00 — Wiadomości. 18.10 —
 Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości
 (ros.). 18.50 — Program dla dzieci.
 19.30 — Komedia „Pat Bean w poko-
 ju 426”. 20.00 — Katolickie
 studio. 20.30 — „22” dla miłośników
 piłki nożnej. 21.00 — Panorama.
 21.35 — Reportaż: spotkanie prezy-
 denta RI z ambasadorami. 22.15 —
 Serial ang. „Niespokojna służba”.
 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 —
 Po kolacji.
BAŁTYCKA TV
 18.00 — Program TVP. 20.00 —
 Dziennik. 20.05 — Jeszcze nie spi.
 20.30 — Mój kraj. 21.10 — Videofilm
 „Terese Jankauskaite”. 21.30 — Tele-
 ring. „Nie szukaj słowa w kieszeni”.
 22.00 — Niewykła mieszkanie. 22.30 —
 Nowości bałtyckie. 22.45 — Prze-
 ład Litewskiej Ligi Koszykówek. 23.00 —
 Kino — moja miłością. Film „Życie
 z tatusiem”.

TELE-3
 7.00 — Dziennik CNN. 7.30 —
 Lekcja jęz. ang. 7.33 — Przegląd prasy.
 7.40 — Muzyka. 8.30 — Filmy anim.
 9.30 — Aerobic. 10.00 — Serial
 „Dyzurna apteka” (6). 10.30, 14.57 —
 Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim.
 16.00 — Muzyka. 17.00 — Hokej na
 lodzie. 18.00 — Film dok. 18.30 — Pro-
 gram z Poniewieża. 19.00 — Wieś.
 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Dro-
 biązgi. 19.35 — Witryna. 19.40 — Se-
 rial „Santa Barbara”. 20.30 — Nowości
 sportu europejskiego. 20.55 — Dzien-
 nik Tele-3. 21.00 — Dziennik CNN.
 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Serial
 „Taka Zuzanna i inni” (8). 22.00 —
 Muzyka. 22.15 — Film. 0.10 — Lekcja
 jęz. ang.

WARSZAWA
 10.00 — Wiadomości. 10.15 —
 Mama i ja. 10.30 — Domowe przed-
 szkole. 10.55 — Porozmawiamy o
 dzieciach. 11.05 — „Policjanci z
 Miami” — serial prod. USA. 11.55 —
 Muzyczna Jedynka. 12.00 — Kwadrans
 na kawę. 12.15 — Videofashion. 12.40 —
 Smoczek czy grzechotka. 13.00 —
 Wiadomości. 13.15 — Magazyn Noto-
 wań. 13.45 — Program dla dzieci. 14.30 —
 16.55 — Telewizja edukacyjna.
 17.05 — Program dla dzieci. 17.50 —
 Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleex-
 press. 18.20 — Miliard w rozumie
 i teleturniej. 18.45 — Raport o zag-
 rożeniach. 19.05 — Serial filmowy.
 19.30 — Znaki czasu. 20.00 — „Dzi-
 wokęgra”. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 —
 Wiadomości. 21.00 — Bilans — ma-
 gazyń rządowy. 21.20 — „Policjanci z
 Miami” — serial prod. USA. 22.15 —
 Tylko w Jedyne. 22.55 — Studio sport —
 skoki wzwyż. 23.25 — „Pezaz”.
 24.00 — Wiadomości gospodarcze.
 24.30 — Gorąca linia. 0.30 — Muzyczna
 Jedynka. 0.35 — „Ognista krew” (2) —
 serial dok. prod. ang. 1.20 — To lubię.
 2.20 — Powrót bardów — Orkiestra
 Teatru ATA.

OSTANKINO
 5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimna-
 styka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Film
 anim. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Serial
 „Po prostu Maria”. 9.10 — Do lat 16
 więcej. 9.50 — Piłka nożna. 10.50 —
 Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik.
 11.20 — Film „Niebezpieczny zakręt”.
 12.45 — Pieśń z lat wojny. 13.20 — Dla
 weteranów. 14.00 — Dziennik. 14.25 —
 Przedsiębiorca. 15.20 — Serial
 „Moja rodzina i inne stworzenia” (6).
 15.50 — Film anim. 16.10 — Do lat 16
 i więcej. 16.50 — Technodrom. 17.50 —
 Dziennik. 17.25 — Labirynt. 17.50 —
 O pogodzie. 17.55 — Serial „Pro-
 stu Maria”. 18.45 — Film dok. 19.40 —
 Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 —
 O pogodzie. 20.45 — Loteria „Mi-
 lion”. 21.15 — Serial „Twin Peaks”
 (25). 22.10 — Program muz. 24.00 —
 Dziennik. 0.20 — Ekspres prasowy.
 0.30 — Piłka nożna.

Dziurni wydania:
Henryk MAŻUL
Marian BOGDZIUN
Teresa ŻARK
Teresa STRUMIŁO
Bronisława MICHAŁOWSKA
Łoreta BORKOWSKA

KURIER
Wileński
 Dziennik
 społeczno-polityczny Sejmu
 i Rządu Republiki Litewskiej.
 Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:
 Laisvės pr. 60. 2044 Vilnius,
 Lietuvos Respublika
 Kod 67218
 Cena 20 ct (w Polsce - 1000 zł.)
 Nr rejestracji — 322. Zam. 214
 Drukuje Państwowe
 Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora —
 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny —
 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkol-
 nictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81,
 życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77,
 handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88,
 fotelefonu i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz
 organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90,
 45-03-95, sołectniczy — 42-78-70, świąteczni — 44-21-46, trocki i szynwinc-
 ki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60,
 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ
 Biuro ogłoszeń i reklamy —
 pr. Laisvės 60,
 11 piętro, pokój nr 1114.
 Telefon — 42-69-63.
 Czynne od 9.00 do 17.00
 w dniach pracy.